

# BIULETYN

Północno-Wschodniej  
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

**Nr 1 (55) / 2015**



Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby  
Lekarsko-Weterynaryjnej  
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej  
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót  
i dni ustawowo wolnych od pracy

Adres:

16-070 Choroszcz, Porosły 36D  
tel. kom. 795 543 102, tel./fax. 85 651 28 43

e-mail: [izbawet@poczta.wp.pl](mailto:izbawet@poczta.wp.pl)

**[www.izbawetbial.pl](http://www.izbawetbial.pl)**

### **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**

#### **Redaktor Naczelny:**

lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska, [emilia.zukowska@izbawetbial.pl](mailto:emilia.zukowska@izbawetbial.pl)

#### **Sekretarz:**

lek. wet. Joanna Piekut, [j.piekut@izbawetbial.pl](mailto:j.piekut@izbawetbial.pl)

#### **Redaktorzy:**

lek. wet. Andrzej Czerniawski, [andrzej.czerniawski@izbawetbial.pl](mailto:andrzej.czerniawski@izbawetbial.pl)  
lek. wet. Piotr Gogacz, [piotr.gogacz@izbawetbial.pl](mailto:piotr.gogacz@izbawetbial.pl)  
prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski, [miroslaw.kleczkowski@izbawetbial.pl](mailto:miroslaw.kleczkowski@izbawetbial.pl)  
lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba, [emilian.kudyba@izbawetbial.pl](mailto:emilian.kudyba@izbawetbial.pl)  
lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz,  
[katarzyna.luniewskakopacz@izbawetbial.pl](mailto:katarzyna.luniewskakopacz@izbawetbial.pl)  
prof. dr hab. Teresa Zaniewska, [tezan1@wp.pl](mailto:tezan1@wp.pl)

#### **Redaktorzy Honorowi:**

dr n. wet. Anatol Bacharewicz  
dr n. wet. Jan Krupa, [jan.krupa@izbawetbial.pl](mailto:jan.krupa@izbawetbial.pl)

**ISSN: 2081-3708**

#### **SKŁAD I DRUK:**



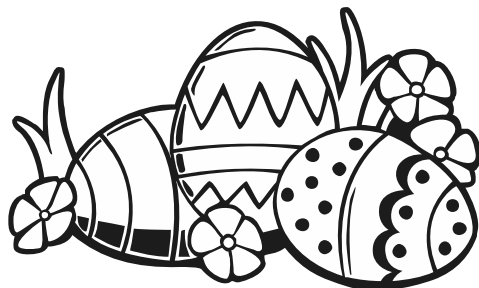
Białystok, ul. Kolejowa 19  
tel. 602 766 304, e-mail: [prymat@biasoft.net](mailto:prymat@biasoft.net),  
[www.prymat.biasoft.net](http://www.prymat.biasoft.net)

Szanowni Państwo,  
Serdecznie zapraszam do lektury pierwszego w tym roku Biuletynu.

Niewątpliwie na uwagę zasługuje historia polskiej weterynarii na starej fotografii ze zbiorów Pana prof. Jana Tropiły. Wyrażamy Panu Profesorowi naszą wdzięczność. To dzięki takim inicjatywom „przeszłość nie umiera”. Czujemy się wyróżnieni, że na miejsce prezentacji tego cennego zbioru oryginalnych fotografii wybrał Pan Profesor nasz Biuletyn.

Życzę przyjemnej lektury. Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy w imieniu własnym i Zespołu Redakcyjnego życzę wszystkim Czytelnikom Wesołego Alleluja!!!

Redaktor naczelny  
Emilia Wielądek-Żukowska



**Sprostowanie**  
**do numeru nr 4(54)/2014 Biuletynu Północno-Wschodniej Izby**  
**Lekarsko-Weterynaryjnej**

Bardzo przepraszamy Pana dr. Mirosława Welza  
za pomyłkę w nazwisku.

Przepraszamy również Pana dr. Włodzimierza Gibasiewicza  
za niestosowny rysunek treści recenzji Jego książki.

Redakcja

*Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości, radosnego nastroju, serdecznych spotkań z najbliższymi oraz Wesołego Alleluja życzy w imieniu swoim i Rady*

**Andrzej Czerniawski**  
**Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-  
Weterynaryjnej w Białymstoku**



*Gdy nadejdą Święta niech nadzieja i radość zastukają do Waszych drzwi, a Wielkanoc przyniesie pomyślność, szczęście i niech będzie okazją do miłych spotkań w gronie najbliższych*

**Krzysztof Pilawa**  
**Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii**

*Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych składam najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, radości, smacznego jajka, mokrego dyngusa, mnóstwo wiosennego słońca oraz samych sukcesów.*

**Marek Winceniak**  
**Przewodniczący Polskiego  
Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych  
O/w Białymstoku**



*Życzenia radosnych Świąt Wielkanocnych, wypełnionych nadzieją budzącej się do życia wiosny i wiarą w sens życia, pogody w sercu oraz smacznego święconego w gronie najbliższych osób życzy*

**Marian Czerski**  
**Przewodniczący Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego  
Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych**



*Zbliżają się Święta Wielkanocne. Niechaj Ich moc i siła sprawią, że miłość, radość i dobro zagoszczą w Państwa życiu, a optymizm, siła i nadzieja znajdą się w każdym domu. Życzenia spokojnych i rodzinnych Świąt spędzonych w pięknej rodzinnej atmosferze składa*

**Prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski**  
**Prezes Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego**



# Spis treści

## Z ŻYCIA IZBY

- Andrzej Czerniawski  
*Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej  
za okres grudzień 2014 r. – luty 2015 r. (na podstawie protokołu  
z posiedzenia) .....* 7
- Wojciech Barszcz  
*Sprawozdanie z działalności Rady Północno-Wschodniej Izby  
Lekarsko-Weterynaryjnej za okres od grudnia 2014 r. do lutego 2015 r. ....* 11

## ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

- Andrzej Czerniawski, Joanna Piekut  
*Ważne! Nowelizacja ustawy o ochronie danych osobowych .....* 13
- Maciej Bachurski  
*Kujawsko-Pomorska Izba Lekarsko-Weterynaryjna .....* 16
- Emilia Wielądek-Żukowska  
*Prawo weterynaryjne .....* 25
- Zygmunt Dąbrowski, Krzysztof Gromek  
*Zasady kategoryzacji i znakowania produktów ubocznych pochodzenia  
zwierzęcego .....* 27

## NAUKA

- Jurij Tracz  
*Występowania przypadków szelestnicy w województwie  
Iwano-Frankowskim (Przykarpacie, Ukraina) w latach 1945-2014 .....* 32

## PRAKTYKA WETERYNARYJNA

- Ewelina Jaśkiewicz  
*Ciekawe przypadki z praktyki lekarza weterynarii małych zwierząt  
– z czym spotykamy się na co dzień .....* 35
- Mieczysław Nosek  
*Akcja w Radziłowie .....* 39

## WSPOMNIENIA

- Włodzimierz A. Gibasiewicz  
*Tatarzy polscy także wśród lekarzy weterynarii .....* 41
- Jerzy Szenfeld  
*Profesor dr hab. Stanisław Kirkor – suwalskie wspomnienia .....* 52
- Grzegorz Jakubik  
*Zarys historii służby weterynaryjnej guberni grodzieńskiej .....* 56
- Historia polskiej weterynarii na starej fotografii .....* 69

## **UROCZYSTOŚCI, SPOTKANIA**

- Teresa Zaniewska  
*„Płynie się zawsze do źródeł” Spotkanie z dr. n. wet. Włodzimierzem  
Andrzejem Gibasiewiczem w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu ..... 76*
- Józef Hańczuk, Mirosław Tołwiński  
*Konferencja „Służba cywilna – zaufanie i komunikacja” ..... 82*

## **KULTURA**

- Jan Tropiło  
*Informacja o książce lek. wet. Antoniego Huczyńskiego  
„Dziarski dziadek – Mój sposób na długowieczność” ..... 85*
- Teresa Zaniewska  
*Na skrzydłach motyli ..... 88*
- Teresa Zaniewska  
*Życie jest podróżą ..... 91*

## **W WOLNYM CZASIE**

- Leszek Tatomir  
*Filozofia w terenie... ..... 93*
- Agnieszka Bylewska  
*Wiersze ..... 96*
- Józef Matyskiela  
*Fraszki ..... 98*
- Czy wiesz, że? ..... 100

## **Z ŻAŁOBNEJ KARTY**

- Zbigniew Brzostowski (1950-2015) ..... 101

- MISCELLANEA ..... 103**

# Z ŻYCIA IZBY

---

Andrzej Czerniawski  
Prezes PWIL-Wet.



## **SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KRAJOWEJ RADY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ ZA OKRES GRUDZIEŃ 2014 R. – LUTY 2015 R. (NA PODSTAWIE PROTOKOŁU Z POSIEDZENIA)**

W okresie sprawozdawczym posiedzenie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej odbyło się w Warszawie w dniach 16-17 grudnia 2014 r.

Na ww. posiedzeniu poruszano min. następujące sprawy:

### **- Sprawozdanie z prac Komisji Finansowo-Gospodarczej Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej**

Komisja Finansowo-Gospodarcza dokonała analizy wykonania budżetu Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej za 2014 r. Analiza wykazała konieczność podjęcia uchwały w sprawie przesunięć pomiędzy kontami w budżecie Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2014 r.

Zapoznano się z opracowanymi przez skarbnika dwoma projektami preliminarza budżetowego Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2015 rok różniącymi się w zależności od udzielenia prolongaty w spłacie odpisu składek na rzecz KILW przez Izbę Zachodniopomorską.

Komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek o udzielenie prolongaty w spłacie odpisu składek na rzecz KILW przez Izbę Zachodniopomorską.

Skarbnik przedstawił projekt preliminarza budżetowego Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2015 rok, stwierdzając, że budżet może być poddany korekcie w stosunku do preliminarza w zależności od wykonania budżetu w 2014 r. i podjęciu decyzji, co do wniosku o prolongatę składek Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w związku z zakupem lokalu na siedzibę biura.

Rada zapoznała się też z projektem umowy związanej z wnioskiem o prolongatę składek Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w związku z zakupem lokalu na siedzibę biura.

Prezes poddał pod głosowanie projekt uchwały KRLW w sprawie przyjęcia preliminarza budżetowego Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2015 rok, uwzględniający udzielenie prolongaty w spłacie odpisu składek na rzecz KILW przez Izbę Zachodniopomorską.

Uchwała KRLW w sprawie przyjęcia preliminarza budżetowego Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2015 rok została przyjęta jednomyślnie.

#### **- Sprawozdanie ze spotkania przedstawicieli KRLW i okręgowych izb lekarsko-weterynaryjnych z przedstawicielami BPT w Hanowerze**

Prezes przedstawił agendę spotkania w Hanowerze. Podczas spotkania omówiono między innymi modernizację zasad badania mięsa oraz kontroli urzędowych, liberalizację regulacji zawodowych i obecną sytuację związaną ze zwalczaniem ASF w Polsce, a także prawo Unii Europejskiej, związane z weterynarią. Wymiana poglądów wskazała na wiele zbieżnych opinii. Dla obu stron jasne jest, że kraje skandynawskie dążą do liberalizacji zawodu lekarza weterynarii poprzez odrzucenie części zapisów w EU Services Directive (Dyrektywa 2006/123/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. dotycząca usług na rynku wewnętrznym) oraz w Professional Qualification Directive (Dyrektywa w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych (2005/36/WE)). Obie strony są zgodne, że obecne wysokie standardy powinny zostać utrzymane. Z tego powodu zostanie przygotowane wspólne stanowisko do przedstawienia na forum FVE.

Wyrażono wątpliwości związane z ograniczeniem urzędowego badania mięsa do metody oglądania i podkreślono konieczność szybkiego zintegrowania informacji dotyczących łańcucha żywnościowego. Biorąc pod uwagę prawodawstwo UE w kwestii medycyny weteryna-



ryjnej, obie strony zdecydowanie sprzeciwiają się rozdzieleniu możliwości przepisywania weterynaryjnych produktów leczniczych od ich stosowania przez lekarzy weterynarii. Obie strony odrzucają także możliwość handlu internetowego weterynaryjnymi produktami leczniczymi. Strony są również przekonane, że jedynie lekarz weterynarii powinien posiadać prawo do stosowania weterynaryjnych produktów leczniczych, co pozwoli skutecznie zmierzyć się z problemem lekooporności.

KRLW jednomyślnie wyraziła zgodę na zapowiedziane w komunikacie zorganizowanie następnego spotkania wiosną 2015 r. w Poznaniu lub Wrocławiu. Prezes zwrócił uwagę na konieczność doprowadzenia do udziału w tym spotkaniu jak największej ilości europosłów.

#### **- Sprawozdanie z posiedzenia Konwentu Prezesów Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego**

Posiedzenie poświęcone było organizacji Konferencji „Nie ma wolności bez samorządności”, planowanej na wiosnę 2015 r. Wystąpiono o zgodę na patronat honorowy prezydenta RP i na organizację konferencji w Pałacu Prezydenckim. Koszt organizacji dla każdego z samorządów oszacowano na 7-10 tysięcy złotych.

Rada jednomyślnie wyraziła zgodę na udział w organizacji konferencji.

#### **- Uchwała Nr 23/2014/VI w sprawie standardów wykonywania niektórych usług lekarsko-weterynaryjnych**

W odniesieniu do uchwały nr 23/2014/VI w sprawie standardów wykonywania niektórych usług lekarsko-weterynaryjnych po uwzględnieniu wielu opinii na ten temat napływających do biura KILW podjęto prace nad nowelizacją tej uchwały. Powstały wątpliwości, czy KRLW może taką uchwałę podjąć, mimo że Krajowy Zjazd Lekarsko-Weterynaryjny zobowiązał Radę do podjęcia prac w tej kwestii. Ostatecznie KRLW uchylila ww. uchwałę.

#### **- Sprawozdanie z posiedzenia Zespołu Naprawczego ds. Życia Weterynaryjnego Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej**

Drugie posiedzenie Zespołu Naprawczego do spraw Życia Weterynaryjnego odbyło się w październiku 2014 r. z udziałem redaktora naczelnego. Postanowiono o zmniejszeniu objętości egzemplarza od stycznia 2015 r. Redaktor naczelny został przekonany do pisania krótkiego felietonu rozpoczynającego każdy numer, wskazującego na ciekawe artykuły i spostrzeżenia redaktora. Podjęto decyzję o uruchomieniu na stronie internetowej elektronicznej wersji czasopisma. Wycofano się czasowo z pomysłu na ograniczenie wyłącznie do wersji elektronicznej czasopisma, ze względu na obawę przed utratą reklamodawców. Mają nastąpić zmiany w strukturze czasopisma. Strony z opisami leków mają w części zniknąć, pozostaną ograniczone do informacji o produktach leczniczych, które są reklamowane. Ma być stworzona lista mailingowa do potencjalnych reklamodawców. Zespół sugeruje też, żeby pojawiało się kalendarium planowanych wydarzeń.

Proponuje się nowy skład rady programowej Życia Weterynaryjnego poprzez uzupełnienie dotychczasowego 15-osobowego składu o nowe osoby.

Prezes przedstawił warunki konkursu ogłoszonego na stanowisko redaktora i rzecznika prasowego, którego rozstrzygnięcie zaplanowano na styczeń 2015 r. Kilka ofert przedstawia bardzo dobre doświadczenie dziennikarskie. Etat ten zastąpiłby dotychczasowe dwa etaty pracowników, którzy w 2015 r. osiągną wiek emerytalny i byłiby zatrudniani w formie umów-zleceń na konkretne prace.

#### **- Uchwała KRLW w sprawie powołania zespołu ds. remontu siedziby KILW**

Prezes poinformował, że Izba uzyskała zgodę wspólnoty mieszkaniowej na przyłączenie do siedziby biura KILW przylegającego lokalu, będącego własnością KILW. Kolejnym etapem jest uzyskanie pozwolenia na budowę. KRLW powołała zespół, któremu powierzono koordynację dalszych działań.

■

Wojciech Barszcz  
Sekretarz PWIL-W

## **SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ ZA OKRES OD GRUDNIA 2014 R. DO LUTEGO 2015 R.**

W powyższym okresie posiedzenie Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbyło się dwukrotnie tj. w dniach 19 grudnia 2014 r. oraz 24 lutego 2015 r.

Na posiedzeniu nadano prawo wykonywania zawodu lekarza weterynarii 4 absolwentom wydziałów weterynaryjnych. Pozytywnie rozpatrzono 2 wnioski o przeniesienie członkostwa do Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. W okresie sprawozdawczym wpłynął 1 wniosek o przeniesienie do innej Izby Okręgowej oraz 1 wniosek o skreślenie z listy członków Izby, co jest równoznaczne ze zrzeczeniem się prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii. Podjęto również 1 uchwałę o skreśleniu lekarza weterynarii z listy członków Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z powodu śmierci.

Według stanu na dzień 28 lutego 2015 r. Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna liczyła **597** czynnych członków.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto 7 uchwał w sprawie rejestracji nowych zakładów leczniczych dla zwierząt oraz dokonano zatwierdzenia zmian regulaminów organizacyjnych 9 zakładów. Członkowie Rady wyznaczeni do kontroli zakładów leczniczych dla zwierząt stwierdzali nieprawidłowości podczas kontroli zakładów. W niektórych zakładach brak było pojemników na odpady weterynaryjne, dokumentacja weterynaryjna była prowadzona nieprawidłowo. Nie zawierała ona pełnych numerów identyfikacyjnych leczonego bydła, nie wpisywano również numerów gospodarstw. Nie wpisywano też wizyt małych zwierząt ze względu na marginalną ilość takich wizyt.

Na wniosek właścicieli skreślono z rejestru 3 zakłady lecznicze dla zwierząt. Ponadto podjęto z urzędu 1 uchwałę o skreśleniu zakładu.

Na posiedzeniach podjęto również 5 uchwał w sprawie upoważnienia lekarzy weterynarii do wydawania paszportów dla psów i kotów.

Na posiedzeniu w dniu 19 grudnia 2014 r. podjęto dyskusję na temat etycznego postępowania lekarzy weterynarii. Do Izby docierają niepokojące sygnały o takich działaniach. Polegają one na zatrudnianiu techników i/lub lekarzy weterynarii z konkurencyjnych zakładów leczniczych dla zwierząt. Sam fakt zatrudniania nie jest oczywiście naganny. Natomiast trzeba wziąć pod uwagę, że nowi pracownicy przechodzą do nowych pracodawców wraz z bazą danych klientów konkurencji, która służy do osiągnięcia własnych korzyści. Problem prawnie nie został dotychczas rozwiązany. Brak jest przepisów ograniczających działalność w takich przypadkach do określonego terenu. Niemniej jednak Rada uważa, że takie przypadki należy zgłaszać, bowiem analiza konkretnych przypadków przez Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej może wykazać, że nowi pracodawcy działają nieetycznie.

Gościem posiedzenia, które odbyło się w dniu 19 grudnia 2014 r. był Jacek Łukaszewicz – Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Prezes został poproszony o komentarz w sprawie wolnej sprzedaży leków weterynaryjnych (tzw. leków nierecepturowych). Rzeczywiście jest projekt Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie produktów leczniczych weterynaryjnych. Używane są tam pojęcia „osoba uprawniona” czy „detalista”. Pojawia się zawód specjalisty ds. zdrowia zwierząt (zamiast lekarza weterynarii) oraz „regulowanego zawodu specjalisty ds. zdrowia zwierząt”. Otwierają się furtki do handlu internetowego. Izba mocno się temu przeciwstawiła. Generalnie leki weterynaryjne są w projekcie rozporządzenia traktowane jak każdy inny towar. Doprowadzi to do ich skrajnej dostępności. Z zapisów tego aktu prawnego wynika, że recepta musi być wystawiona, lecz nie wynika jednoznacznie, że receptę musi wystawić lekarz weterynarii. Geneza takiego pomysłu wynika prawdopodobnie z faktu, że w Skandynawii dano biologom możliwość leczenia zwierząt akwakultury, a we Francji UE zaproponowała, aby na jej koszt powstała strona internetowa, za pośrednictwem której będzie można handlować lekami. Leki OTC będzie można kupić praktycznie wszędzie. Rozporządzenie wprowadza obligatoryjne wprowadzenie sprzedawców detalicznych, czyli apteki. Lekarz wypisywał będzie receptę, z którą właściciel zwierzęcia uda się do apteki (a nawet mówi się o receptach ustnych). Tempo prac w tej sprawie jest niepokojąco szybkie.

■

# ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

---

Andrzej Czerniawski

Prezes PWIL-Wet.

Joanna Piekut

Członek Rady PWIL-Wet.

## **WAŻNE!** **NOWELIZACJA USTAWY** **O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH**

Każde przedsięwzięcie związane z przetwarzaniem danych osobowych powinno przebiegać w zgodzie z przepisami obowiązującymi w zakresie przetwarzania danych osobowych. Zasady przetwarzania danych osobowych określone zostały w przepisach ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. 2014 r. poz. 118-2), jak również w przepisach wykonawczych wydanych na jej podstawie, w szczególności w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz. U. Nr 100, poz. 1024).

- 1 stycznia 2015 r. weszła w życie nowelizacja przepisów o ochronie danych osobowych,
- ustawa wchodzi w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia,
- ustawę stosuje się do organów państwowych, organów samorządu terytorialnego oraz do państwowych i komunalnych jednostek organizacyjnych, podmiotów niepublicznych realizujących zadania publiczne, osób fizycznych i osób prawnych oraz

jednostek organizacyjnych niebędących osobami prawnymi, jeżeli przetwarzają dane osobowe w związku z działalnością zarobkową, zawodową lub dla realizacji celów statutowych

- przedsiębiorcy jako administratorzy danych – muszą podjąć w krótkim czasie decyzję co do kształtu spełnienia przez nich obowiązków przewidzianych w ustawie,
- przede wszystkim każda firma lub jednostka organizacyjna bezwzględnie musi posiadać dokumentację przetwarzania danych osobowych, w tym szczególnie dokument polityki bezpieczeństwa, instrukcje zarządzania systemem informatycznym, wykazy ewidencyjne czy umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych.

Od każdego, kto gromadzi i przetwarza dane osobowe, wymaga się odpowiedniego zabezpieczenia tych informacji i zgłoszenia posiadanych rejestrów do GIODO. Ustawa po nowelizacji dopuszcza powołanie przez Administratora Danych Osobowych ABI-Administratora Bezpieczeństwa Informacji. W przypadku nie powołania ABI wszystkie jego funkcje i odpowiedzialność za spełnianie wymagań dotyczących ochrony danych osobowych przechodzą na Administratora Danych Osobowych.

ADO (Administrator Danych Osobowych) oznacza organ, jednostkę organizacyjną, podmiot lub osobę decydującą o celach i środkach przetwarzania danych osobowych. Administratorem danych mogą być zarówno podmioty publiczne, jak i prywatne.

ADO jest zobowiązany do:

- zabezpieczenia przetwarzanych danych osobowych przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym oraz zabranieniem przez osobę nieuprawnioną,
- przetwarzania danych zgodnie z wymogami ustawy,
- chronienia danych przed zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem.

Jeśli Administrator Danych Osobowych sam nie wykonuje powyższych czynności, powinien wyznaczyć Administratora Bezpieczeństwa Informacji (ABI), który będzie nadzorował przestrzeganie zasad ochrony.

Temat ochrony danych osobowych nie jest łatwy, ale niestety to nie zwalnia z jego znajomości.

Jest wiele portali, które oferują odpłatne szkolenia z tego tematu zakończone egzaminem i wystawieniem certyfikatu. Ceny zaczynają

się już od 69 zł. W wyszukiwarce należy wpisać frazę „szkolenie z ochrony danych osobowych”.

Polecam stronę Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, gdzie takie szkolenie można przejść bezpłatnie. Należy się tylko zarejestrować: [www.parp.gov.pl](http://www.parp.gov.pl)

Bardzo pomocna w zrozumieniu tematu jest strona Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych: <http://www.giodo.gov.pl>

Na górze strony w pasku zakładek znajduje się zakładka „Odpowiedzi na pytania”. Tam znajdują się bardzo pomocne informacje wraz z odnośnikami do odpowiednich druków i dokumentów.

■



Maciej Bachurski

Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

## KUJAWSKO-POMORSKA IZBA LEKARSKO-WETERYNARYJNA

Województwo Kujawsko-Pomorskie powstało w 1999 roku w wyniku reformy administracyjnej dzielącej Polskę na 16 województw. Zajmuje powierzchnię 18 tysięcy km<sup>2</sup> i jest zamieszkiwane przez ok. 2 mln ludzi. Aż 61,4% Jego mieszkańców mieszka w miastach i miasteczkach. Granice województwa obejmują 4 powiaty grodzkie i 19 powiatów ziemskich, które z kolei dzielą się na 144 gminy. Największe miasta regionu to w kolejności: Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Grudziądz i Inowrocław. Województwo Kujawsko-Pomorskie ma dwie stolice. Jedna z nich – Bydgoszcz jest siedzibą wojewody, a w drugiej – Toruniu urządza marszałek i ma siedzibę sejmik województwa.

Obecny obszar Województwa Kujawsko-Pomorskiego może poszczycić się długą i ciekawą historią. Składają się na nie dzieje kilku



*Lek. wet. Jan Średziński – Prezes KPILW z/s w Golubiu-Dobrzyniu.*





*Spotkanie Głównego Lekarza Weterynarii Marka Pirsztuka z pracownikami IW województwa kujawsko-pomorskiego.*

odrębnych krain historycznych – Kujaw, Krajny, Pałuk, Ziemi Dobrzyńskiej i Chełmińskiej oraz południowych rejonów Pomorza Gdańskiego, określanych wspólnie jako Bory Tucholskie i Kociewie. Jest to jednocześnie historia różnych grup etnicznych i narodowości zamieszkujących w przeszłości obszar województwa – obok ludności polskiej żyli tu również m.in. Niemcy, Żydzi, Szkoci, Rosjanie i Holendrzy, którzy pozostawili po sobie ślady odnajdywane wspólnie przez historyków, językoznawców i badaczy kultury.

Bogata różnorodność dziedzictwa kulturowego i historycznego regionu kujawsko-pomorskiego jest wyrazem jego dawnego pogranicznego charakteru. Obszar obecnego województwa kujawsko-pomorskiego przedzielony był w średniowieczu granicą między Królestwem Polskim, a Państwem Krzyżackim. Z kolei od końca XVIII w. do 1918 r. terytorium to podzielone było między dwóch zaborców – Prusy i carską Rosję. Dopiero odrodzenie niepodległej Polski w XX wieku przyniosło ze sobą możliwość zintegrowania całego regionu i zatarcia cywilizacyjnych różnic między obszarami należącymi w XIX w. do dwóch bardzo różnych państw.

Województwo Kujawsko-Pomorskie w przeważającej części jest regionem rolniczym.



Goście Święta Weterynarii KPILW Ryte Błota



Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Andrzej Czerniawski i prezes KPILW Maciej Bachurski – Święto Weterynarii KPILW 2014.

Pogłowie zwierząt (stan na dzień 05.12.2014 r.) na terenie województwa Kujawsko-Pomorskiego kształtuje się następująco:

- Bydło 26 059 stad – 517 784 sz.
- Trzoda chlewna 26 170 stad – 1 437 192 szt.

Województwo jest oficjalnie wolne od:

- Gruźlicy bydła 23.04.2009 r. – Decyzja Komisji nr 2009/342/WE
- Brucelozy bydła 05.08.2009 r. – Decyzja Komisji nr 2009/600/WE
- Enzootycznej białaczki bydła – województwo było uznawane za oficjalnie wolne stopniowo od 18.03.2008 r.- Decyzja Komisji nr 2008/ 234/WE do 19.04.2012 – decyzja Komisji nr 2012/204/UE

Całe województwo zostało uznane za wolne od wirusa choroby Aujeszkiego w dniu 03.04.2013 r.

Historia samorządu lekarsko-weterynaryjnego obecnego województwa kujawsko-pomorskiego jest ciekawa.

**Bydgoska Izba Lekarsko-Weterynaryjna z siedzibą w Bydgoszy powstała w trakcie Zjazdu Założycielskiego w dn. 15 maja 1991 r.**

I Kadencja:

- Prezes - dr n. wet. Bartosz Winiecki
- v-ce prezes - doc. dr hab. Edward Malinowski
- v-ce prezes - dr n. wet. Jacek Judek
- Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej - lek. wet. Michał Ranus
- Przewodniczący Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego - lek. wet. Zbigniew Kowalski
- Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - lek. wet. Jerzy Dymek

W trakcie trwania I kadencji BIL-W afiliowano przy BIL-W powstałe w 1991 r. biuro BOVAS (Bydgoszcz-Odder Veterinary Advisery Service) będącego bazą współpracy między polskimi i duńskimi lekarzami weterynarii. Ze strony polskiej organizatorami biura byli: dr. n. wet Marek Lesiak i dr n. wet. Jacek Judek, a Danię reprezentowali lekarze weterynarii: Jens Kjaer i Kai Rudebeck. Biuro wydało 8 biuletynów (kwartalnik) rozsyłanych do wszystkich członków BIL-W. W dniach 1-2 grudnia 1992 r. zorganizowano szkolenie dla polskich lekarzy wet. z zakresu chorób bydła i świń. Wykładowcami byli lekarze duńscy. W dniach 9-16 maja 1993 r. odbyło się tygodniowe szkolenie w Danii dla 10 lekarzy weterynarii. W szkoleniu uczestniczyli lekarze weterynarii członkowie BIL-W oraz lekarze z Izby Wielkopolskiej oraz Izby Pomorza i Kujaw.

Od początku istnienia BIL-W do czasu utworzenia wspólnej izby z lekarzami Izby Pomorza i Kujaw (czy też Kujawsko-Pomorskiej w starych granicach) wydawała kwartalnik pod nazwą Bydgoski Biuletyn Weterynaryjny.

### **II kadencja Bydgoskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z siedzibą w Bydgoszczy**

II Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy odbył się w dniu 23 września 1995 r.

- Prezes - dr n. wet. Bartosz Winięcki
- v-ce prezes - dr n. wet. Jacek Judek
- v-ce prezes - dr n. med. Maciej Kaptur
- Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej - lek. wet. Krzysztof Joppek
- Przewodniczący Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego - lek. wet. Jerzy Janikowski
- Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - lek. wet. Jerzy Dymek

**Kujawsko-Pomorska Izba Lekarsko-Weterynaryjna z siedzibą w Golubiu Dobrzyniu** powstała podczas zjazdu założycielskiego w 1991 r. Obejmowała ona zasięgiem dawne województwa toruńskie i wrocławskie.

Prezesem Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej został lek. wet. Jan Średziński, który pełnił tę funkcję do zjazdu założycielskiego w 2000 r., w którym obie izby tj. Bydgoska i Kujawsko-Pomorska stworzyły jedną Izbę Kujawsko-Pomorską z siedzibą w To-

runiu obejmującą cały obszar obecnego województwa kujawsko-pomorskiego.

25 marca 2000 r. w Przysieku odbył się Zjazd Założycielski Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Siedzibę Izby ustanowiono w Toruniu. Do organów Izby wybrano:

- Prezes - dr n. wet. Bartosz Winiecki
- v-ce prezes - lek. wet. Józef Siebers
- v-ce prezes - lek. wet. Konstanty Klusek
- Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej - lek. wet. Jerzy Janikowski
- Przewodniczący Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego - lek. wet. Ryszard Tyborski
- Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - lek. wet. Ewa Meyer-Borowska

W roku 2009 przeniesiono siedzibę Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z Torunia do Bydgoszczy.

Dr n. wet. Bartosz Winiecki pełnił funkcję prezesa przez 2 kadencje.

W latach 2009-2013 funkcję prezesa Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej pełnił lek. wet. Konstanty Klusek.

W 2013 r. odbyły się wybory do Rady Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, wybory Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej i zastępców Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, członków Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego, członków Komisji Rewizyjnej.

### **1. Członkowie Rady KPILW**

- Maciej Bachurski - Prezes
- Stefan Fafiński - v-ce Prezes d.s. lek. wet. wolnej praktyki
- Jerzy Dymek - v-ce Prezes d.s. lek. wet. Inspekcji Wet.
- Konstanty Klusek - v-ce Prezes d.s. kontaktów zagranicznych
- Jolanta Dąbrowska - Sekretarz
- Andrzej Domagalski - Skarbnik
- Sławomir Andryszak - członek Prezydium
- Hanna Nadolna
- Iwona Zuchniak
- Hanna Głowacka

- Zenon Grzeczka
- Ryszard Tyborski
- Maciej Kaptur
- Jarosław Dąbrowski
- Krzysztof Kurnik
- Włodzimierz Szczerbiak
- Andrzej Choszczewski
- Roma Czekalska-Kaźmierska
- Urszula Dobosz
- Krzysztof Łukaszewicz
- Stanisław Plewa

## **2. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej**

**- Andrzej Klimowski**

**z-cy Rzecznika:**

- Maciej Joachimowski
- Grzegorz Dudzik
- Agnieszka Madajczyk
- Hanna Markiewicz
- Sebastian Smulski
- Beata Sapieryńska
- Karolina Szarowska

## **3. Okręgowy Sąd KPILW**

- Piotr Pułkownik - Przewodniczący
- Andrzej Nowakowski - z-ca Przewodniczącego
- Bogusław Knaflewski - z-ca Przewodniczącego
- Ludwik Andrzejewski
- Małgorzata Baran
- Piotr Kotewicz
- Jacek Kwiatkowski
- Grzegorz Sawoszczuk
- Leszek Strzeżyński
- Roman Szot
- Mariusz Urbanowski
- Krzysztof Walentynowicz
- Wiesław Wielgosz

## **4. Komisja Rewizyjna**

- Zygmunt Gadomski – Przewodniczący
- Katarzyna Gaworska-Raszczyk
- Magdalena Czerkawska-Tyborska

Podczas Krajowego Zjazdu Lekarsko-Weterynaryjnego, który odbył się 21-23 czerwca 2013 r. we Wrocławiu delegaci – członkowie Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej zostali wybrani do struktur Krajowych Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego.

- Członkiem Krajowej Rady została dr Jolanta Dąbrowska
- Krajowym Rzecznikiem Odpowiedzialności zawodowej został dr Jacek Judek
- Członkiem Krajowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego został lek. wet. Ryszard Tyborski
- Członkiem Krajowej Komisji Rewizyjnej został lek. wet. Jerzy Dymek.

W obecnej kadencji członkowie Rady KPILW dwa razy do roku odbywają wyjazdowe posiedzenia.

W 2014 r. takie spotkania miały miejsce w powiecie golubsko-dobrzyńskim i lipnowskim. Pod koniec lutego 2015 r. wyjazdowe posiedzenie Rady odbyło się w powiecie świeckim.



*Uczestnicy weterynaryjnego biegu kujawiaka.*

Podczas wyjazdowych posiedzeń grupy kontrolne przeprowadzają kontrole zakładów leczniczych, następnie odbywa się posiedzenie Rady, szkolenie o różnej tematyce (prawo farmaceutyczne, pakiet higieniczny), a w godzinach wieczornych spotykamy się na uroczystej kolacji.

Tradycją Izby są coroczne spotkania integracyjne.

W 2014 roku spotkanie odbyło się w Chomiąży Szlacheckiej. Połączone było m.in. z przejazdem kolejką wąskotorową do Biskupina, zwiedzaniem osady. W drodze powrotnej zwiedzaliśmy muzeum kolejnictwa w Wenecji. Po powrocie czekały różne emocje związane z zawodami sportowymi i konkursami.

W 2015 roku spotkanie odbyło się w Ośrodku Ryte Błota, powiat Brodnica. Gościliśmy na tej uroczystości Głównego Lekarza Weterynarii Marka Pirsztuka, Prezesa Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Andrzeja Czerniawskiego, Prezesa Kaszubsko-Północnej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Mirosława Kalickiego.

W spotkaniach integracyjnych uczestniczy corocznie ok. 170 osób.

W naszej Izbie zarejestrowanych jest 405 zakładów leczniczych dla zwierząt.



*Pracownicy biura izby KPILW Bożena Purczyńska, Justyna Czerniak, Karolina Pełka*



*Wręczenie praw wykonywania zawodu podczas święta weterynarii 2014.*



*Uczestnicy turnieju piłki nożnej w Borównie.*

Łączna liczba członków Izby to 870 osób, w tym 793 lekarzy pracujących zawodowo i 77 emerytów.

Na terenie Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej aktywnie działa Koło Seniorów liczące ok. 100 członków (wielu lekarzy przed osiągnięciem wieku emerytalnego zapisuje się do Koła Seniorów). Przewodniczącym Koła Seniorów jest dr Ryszard Tyborski. Seniorzy organizują corocznie wiele spotkań – wyjazdy do opery, teatrów, wycieczki, spotkania wigilijne).

01 maja 2014 r. we Włocławku odbył się I Weterynaryjny Bieg Kujawiaka na dystansie 10 km.

Sprawne funkcjonowanie Izby zawdzięczamy Paniom pracującym na co dzień w biurze Izby. Są to Justyna Czerniak, Karolina Pełka i główna księgowa Bożena Purczyńska.

■



## **PRAWO WETERYNARYJNE**

### **I. Informacja w sprawie uboju świń na użytek własny w gospodarstwach (obowiązuje od: 31.01.2015 r.).**

W związku z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 27 stycznia 2015r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa przeznaczonego na użytek własny informuję, co następuje:

**- dopuszcza się ubój na terenie gospodarstwa w celu produkcji mięsa, świń utrzymywanych w gospodarstwie objętym ograniczeniem, jeżeli ograniczenie to zostało wprowadzone w związku z wystąpieniem na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej afrykańskiego pomoru świń u dzików lub wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń na terytorium państwa trzeciego lub państwa członkowskiego Unii Europejskiej, graniczących z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej pod warunkiem, że:**

**1. świnię te były utrzymywane w tym gospodarstwie co najmniej przez 30 dni przed ubojem,**

**2. świnię te zostaną poddane badaniu przedubojowemu**

**3. mięso pozyskane w wyniku takiego uboju zostanie obowiązkowo poddane badaniu poubojowemu na koszt posiadacza mięsa, w tym badaniu na włośnię.**

Jeżeli w wyniku przeprowadzania badania przedubojowego lub poubojowego przez urzędowego lekarza weterynarii istnieje podejrzenie wystąpienia afrykańskiego pomoru świń, zostaną pobrane próby do badania w kierunku afrykańskiego pomoru świń (z urzędu).

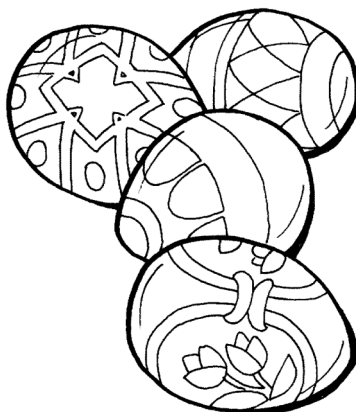
Przypominam również o obowiązujących przepisach dotyczących uboju na użytek własny w gospodarstwie:

- właściciel świni minimum na 24 godz. przed planowanym ubojem musi powiadomić Powiatowego Lekarza Weterynarii o zamiarze przeprowadzenia takiego uboju oraz złożyć dodatkowe oświadczenie o utrzymywaniu świni na co najmniej 30 dni przed ubojem.

II. Nowe zasady dotyczące podróży ze zwierzętami domowymi i paszportów zwierząt domowych dla obywateli UE podróżujących wewnątrz i poza granice UE.

Informacje dotyczące podróży ze zwierzętami domowymi dostępne są pod linkiem: [http://www.fve.org/uploads/publications/docs/polish\\_pet\\_travel.pdf](http://www.fve.org/uploads/publications/docs/polish_pet_travel.pdf)

■



## **ZASADY KATEGORYZACJI I ZNAKOWANIA PRODUKTÓW UBOCZNYCH POCHODZENIA ZWIERZĘCEGO**

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1069/2009 z dnia 21 października 2009 r. określa przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego, nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi, i uchyla rozporządzenie (WE) nr 1774/2002 (rozporządzenie o produktach ubocznych pochodzenia zwierzęcego). Z treści rozporządzenia wynika, iż produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego i produkty pochodne należy sklasyfikować w trzech kategoriach, odpowiadających zagrożeniu dla zdrowia ludzi i zwierząt, na podstawie ocen ryzyka. Produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego i produkty pochodne stanowiące wysokie zagrożenie powinny być stosowane wyłącznie poza łańcuchem paszowym, natomiast ich użycie stanowiące niższe zagrożenie powinno być dozwolone przy zachowaniu bezpiecznych warunków. Zgodnie z powyższym wyodrębniono trzy kategorie produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego.

**Materiał kategorii 1** obejmuje między innymi:

- całe zwierzęta i ich wszystkie części, włącznie ze skórą i skórkami z następujących zwierząt: zwierząt podejrzanych o zakażenie TSE lub u których obecność TSE potwierdzono urzędowo, zwierząt domowych, z ogrodów zoologicznych i cyrkowych, zwierząt wykorzystywanych do celów doświadczeń, zwierząt dzikich podejrzanych o zakażenie chorobami przenoszonymi na ludzi lub zwierzęta;
- materiał szczególnego ryzyka;

- produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego pochodzące ze zwierząt, które zostały poddane nielegalnym zabiegom;
- produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego zawierające pozostałości innych substancji i substancji skażających;
- produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego, zebrane podczas oczyszczania ścieków z przedsiębiorstw lub zakładów przetwarzających materiał kategorii 1 lub z innych przedsiębiorstw lub zakładów zajmujących się usuwaniem materiału szczególnego ryzyka;
- odpady gastronomiczne pochodzące ze środków przewozu międzynarodowego;
- mieszaniny materiału kategorii 1 z materiałem kategorii 2 albo materiałem kategorii 3 lub z materiałami obu kategorii.

**Materiał kategorii 2** obejmuje następujące produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego:

- obornik, niezmineralizowane guano i treść z przewodu pokarmowego;
- produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego zgromadzone podczas oczyszczania ścieków z przedsiębiorstw lub zakładów przetwarzających materiał kategorii 2 lub z rzeźni, innych niż te objęte przepisami;
- produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego zawierające pozostałości zatwierdzonych substancji lub zanieczyszczeń w ilościach przekraczających dozwolone poziomy;
- produkty pochodzenia zwierzęcego, które zostały uznane za nienadające się do spożycia przez ludzi z powodu obecności ciał obcych w tych produktach;
- produkty pochodzenia zwierzęcego, inne niż materiał kategorii 1, które są przywiezione lub wprowadzone z kraju trzeciego i nie spełniają weterynaryjnych wymogów wspólnotowych dotyczących ich przywozu lub wysyłane do innego państwa członkowskiego i nie spełniają wymogów ustanowionych przepisami wspólnotowymi;
- zwierzęta lub części zwierząt inne niż te, o których mowa w art. 8 lub w art. 10: które padły z innych przyczyn niż ubój lub zabijanie z przeznaczeniem do spożycia przez ludzi, płody, komórki jajowe, zarodki i nasienia przeznaczone do celów hodowlanych, oraz drób zdechły w skorupce;

- mieszaniny materiału kategorii 2 z materiałem kategorii 3;
- produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego inne niż materiał kategorii 1 lub kategorii 3.

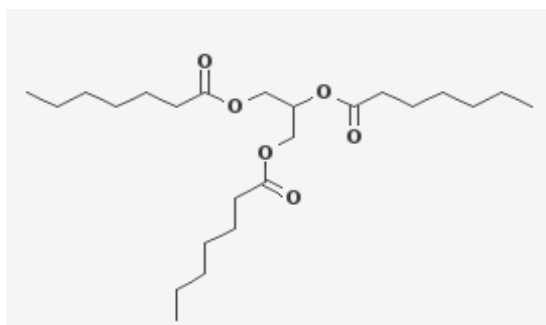
**Do kategorii 3 zaliczamy między innymi:**

- tusze i części tusz zwierząt poddanych ubojowi lub, w przypadku zwierząt łownych, całe zabite zwierzęta lub ich części, które nadają się do spożycia przez ludzi zgodnie z przepisami wspólnotowymi, lecz nie są przeznaczone do spożycia przez ludzi z powodów handlowych;
- tusze lub całe zwierzęta i ich części odrzucone jako nienadające się do spożycia przez ludzi zgodnie z przepisami wspólnotowymi, lecz które nie wykazują żadnych objawów choroby przenoszonej na ludzi lub zwierzęta;
- łby drobiu;
- skóry i skórki, łącznie ze skrawkami i obrzynkami, rogi i stopy, łącznie z paliczkami oraz kośćmi nadgarstka i śródreżca, kośćmi stopy i śródstopia: zwierząt innych niż przeżuwacze, wymagających badań na TSE, oraz przeżuwaczy, u których badania wykazały wynik negatywny;
- szczecina świńska, pióra;
- produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego z drobiu i zajęczaków poddanych ubojowi w gospodarstwie, które nie wykazywały żadnych objawów choroby przenoszonej na ludzi lub zwierzęta;
- krew zwierząt, które nie wykazały jakichkolwiek objawów choroby przenoszonej przez krew na ludzi lub zwierzęta, uzyskaną z następujących zwierząt: zwierząt innych niż przeżuwacze, wymagających badań na TSE oraz przeżuwaczy, u których badania przeprowadzone zgodnie z art. 6 ust. 1 rozporządzenia (WE) nr 999/2001 wykazały wynik negatywny;
- odtłuszczone kości, skwarki i osad z centrifug lub separatorów otrzymany w procesie przetwarzania mleka;
- produkty pochodzenia zwierzęcego lub środki spożywcze zawierające produkty pochodzenia zwierzęcego, które już nie nadają się do spożycia przez ludzi z powodów handlowych lub w wyniku problemów powstałych podczas produkcji lub innych wad, które nie stanowią żadnego zagrożenia dla zdrowia ludzi i zwierząt;

- karma dla zwierząt domowych lub materiały paszowe zawierające produkty pochodzenia zwierzęcego lub produkty pochodne, które nie nadają się już do skarmiania z powodów handlowych lub w wyniku problemów powstałych podczas produkcji innych wad, które nie stanowią żadnego zagrożenia dla zdrowia ludzi i zwierząt;
- krew, łożysko, wełna, pióra, włosy, rogi, ścinki z kopyt i surowe mleko pochodzące od żywych zwierząt, które nie wykazywały żadnych oznak choroby przenoszonej przez ten produkt na ludzi lub zwierzęta;
- zwierzęta wodne i części takich zwierząt, z wyjątkiem ssaków morskich, które nie wykazywały żadnych oznak choroby przenoszonej na ludzi lub zwierzęta oraz produkty uboczne pochodzące od tych zwierząt;
- muszle i skorupy skorupiaków i małż z tkanką miękką lub mięsem;
- materiały pochodzące ze zwierząt lądowych: produkty uboczne z wylęgarni, jaja, jajeczne produkty uboczne, w tym ze skorupy jaj, jednodniowe kurczęta zabite w celach handlowych;
- bezkręgowce wodne i lądowe, inne niż gatunki chorobotwórcze dla ludzi lub zwierząt.

Rozporządzenie Komisji (UE) nr 142/2011 z dnia 25 lutego 2011 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1069/2009 określającego przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego, nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi, oraz w sprawie wykonania dyrektywy Rady 97/-78/WE w odniesieniu do niektórych próbek i przedmiotów zwolnionych z kontroli weterynaryjnych na granicach w myśl tej dyrektywy, stanowi, iż produkty powstałe z przetworzenia materiałów kategorii 1 i 2, muszą być znakowane poprzez dodanie markera triheptanianu glicerolu.

Triheptanian glicerolu (GTH) jest trójglicerydem zawierającym kwas heptanowy-3. GTH wiąże się z frakcją tłuszczową i może być wykryty podczas rozdzielania tłuszczu lub mączki zawierającej frakcję tłuszczową. Jest to substancja wytwarzana sztucznie – nie występuje w naturze, bezpieczna – ma zastosowania w przemyśle spożywczym, trwała i stabilna – nawet do 2 lat, nie da się jej usunąć ze znakowanego materiału. W warunkach normalnych ma postać jasnego klarownego płynu.



Rysunek 1.: Wzór strukturalny triheptanianu glicerolu.

Rozporządzenie (WE) nr 142/2011 stwierdza wyraźnie, że produkty przetworzone powinny być oznakowane trwale za pomocą triheptanianu glicerolu w taki sposób, aby GTH było dodawane do produktów przetwarzanych w trakcie procesu termicznej obróbki po osiągnięciu temperatury co najmniej 80°C. Na podstawie badań określono, że zawartość triheptanianu glicerolu (GTH) powinna być wyrażona w odniesieniu do tłuszczu (w mg GTH/ kg tłuszczu), a minimalny poziom jaki należy osiągnąć w produktach przetworzonych to 250 mg GTH/ kg tłuszczu. Zgodnie z planem urzędowej kontroli pasz badania w kierunku markera GTH prowadzi Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach.

#### Literatura:

1. Chomiuk A., Kwiatek K.: Kategoryzacja i znakowanie ubocznych niejadalnych surowców oraz produktów pochodzenia zwierzęcego. *Życie weterynaryjne*, 8/2008.
2. Grelik A., Kowalczyk E., Kwiatek K.: Wapno nawozowe i triheptanian glicerolu jako znaczniki ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego. *Pasze Przemysłowe*, 3/2012.
3. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1069/2009 z dnia 21 października 2009 roku określające przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego, nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi, i uchylające rozporządzenie (WE) nr 1774/2002 (rozporządzenie o produktach ubocznych pochodzenia zwierzęcego).
4. Rozporządzenie Komisji (UE) NR 142/2011 z dnia 25 lutego 2011 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1069/2009 określającego przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego, nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi, oraz w sprawie wykonania dyrektywy Rady 97/78/WE w odniesieniu do niektórych próbek i przedmiotów zwolnionych z kontroli weterynaryjnych na granicach w myśl tej dyrektywy.

Jurij Tracz

Iwano-Frankowskie Regionalne Państwowe  
Laboratorium Medycyny Weterynaryjnej

## **WYSTĘPOWANIA PRZYPADKÓW SZELESTNICY W WOJEWÓDZTWIE IWANO-FRANKOWSKIM (PRZYKARPACIE, UKRAINA) W LATACH 1945-2014**

Województwo Iwano-Frankowskie położone jest na Przykarpaciu w części ukraińskich Karpat. Powierzchnia stanowi 13,5 tys. km<sup>2</sup>. Góry zajmują 50% terytorium, lasy 72%.

Zgodnie z podziałem administracyjnym w województwie mamy 14 powiatów i 5 miast ze statusem wojewódzkim, które położone są w trzech strefach geograficznych:

- górskiej (3 powiaty, 1 miasto)
- przedgórskiej (3 powiaty, 1 miasto)
- równinnej (8 powiatów, 3 miasta)

Przykarpacki region jest od 2007r. wolnym od chorób zakaźnych zwierząt i ptaków niebezpiecznych dla ludzi i zwierząt, takich jak: białaczka, brucelozą, gruźlica, pryszczycą, wąglik, afrykański i klasyczny pomór świń.

Przeprowadzane badania epizootiologiczne wskazują na to, że w okresie 1945-2014 na naszym terenie zarejestrowano częste przypadki wystąpienia szelestnicy bydła.

W wyniku przeprowadzonej analizy występowania przypadków choroby bydła możemy mówić o pewnych epizootiologicznych tendencjach rozpowszechniania się szelestnicy, a mianowicie: letalność 99%, nawrót choroby w tych samych miejscowościach, skłonność do sezonowych objawów infekcji.



Przeprowadzono rozeznanie czynników epizootologicznych, takich jak: częstotliwość występowania ognisk choroby, przyczyn występowania, procesu rozpowszechniania, a także innych danych statystycznych. Zbadano wzorce epizootologiczne szelestnicy w regionie.

Wystąpienie przypadków choroby w latach 1945-2014 u bydła zarejestrowano we wszystkich powiatach województwa, u owiec tylko jeden w powiecie Werchowynskij (strefa górską).

W latach tych zdiagnozowano 380 przypadków choroby w 816 miejscowościach, w których zachorowało 418 sztuk zwierząt. Największą ilość wystąpień zanotowano w powiatach, takich jak: Hałycz(51), Tyśmienica(38), Kałusz(36), Nadwirna(35), Rohatyn(33), Kołomyja i Tłumacz po 3 przypadki.

Oдноśnie stref geograficznych województwa, to w strefie równinnej było 261 przypadków, co stanowi 68,6% do ogólnej ilości; w przedgórskiej 60 (15,7%) i w górskiej 59 (15,5%).

Największe natężenie występowania szelestnicy miało miejsce w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Jako przyczyny należy wskazać:

- przeprowadzenie melioracji i prac rekultywacyjnych w powiatach Rohatyn, Kałusz, Horodenka
- uporządkowanie, oranie ziemi- Hałycz, Tyśmienica, Kołomyja, Tłumacz
- niekorzystne warunki gospodarowania
- do 1957 r. nie przeprowadzanie specjalistycznej profilaktyki

Wzorce epizootologiczne przy występowaniu szelestnicy bydła charakteryzują się sezonowością (pora roku) oraz powtórными przypadkami w tych samych miejscowościach.

W naszym województwie wystąpienia miały miejsce wiosną i latem, co było powiązane przebywaniem bydła na pastwiskach. Dodatkowymi czynnikami są powodzie wiosenne i letnie, oraz ulewne deszcze.

Ilość ognisk choroby z podziałem na miesiące, potwierdzające wskaźnik sezonowości szelestnicy bydła: styczeń - 8, luty - 11, marzec - 28, kwiecień - 26, maj - 64, czerwiec - 41, lipiec - 40, sierpień - 46, wrzesień - 39, październik - 37, listopad - 23, grudzień - 15.

Planowe szczepienia bydła przeciwko szelestnicy w województwie rozpoczęto w 1957r. Liczba zwierząt zaszczepionych wzrastała w każdym roku, co miało pozytywne znaczenie dla sytuacji epizootologicznej choroby. W latach 1991-1995 nie zarejestrowano żadnego przypad-

ku szelestnicy. Ale już w latach 1996-2002 zdiagnozowano 9 ognisk choroby. Taka sytuacja wystąpiła dlatego, że szczepienia zwierząt z powodu braku zaplanowanych funduszy nie były przeprowadzane zgodnie z wojewódzkim planem epizootiologicznym.

Odnosnie nawrotu choroby w tych samych ogniskach (miejscowościach) potwierdzają dane o czasie trwania epizootiologicznego procesu.

**Dane o powtórnych wybuchach (nawrotach) szelestnicy w latach 1945-2014**

Lata	Liczba przypadków szelestnicy
do 5 lat	131
5-10 lat	10
10-30 lat	5
30-40 lat	2
40-56 lat	3
<b>Razem</b>	<b>151</b>

Nawroty choroby zostały stwierdzone w 151 ogniskach występowania szelestnicy. Choroba najczęściej występowała w ciągu pierwszych pięciu lat, więcej jak 80%. W takich miejscowościach jest potrzebne przeprowadzenie szczepień wszystkiego wrażliwego bydła.

W następnych latach, w rezultacie przeprowadzonych szczepień, ilość powtórnych przypadków szelestnicy zmniejszała się i stanowiła 6,6%.

Województwo Iwano-Frankowskie jest wolne od szelestnicy bydła. Szczepienia są prowadzone w miejscowościach, gdzie była zarejestrowana choroba zwierząt, a także w tych wsiach, gdzie latem bydło utrzymuje się na pastwiskach.

■

# PRAKTYKA WETERYNARYJNA

---

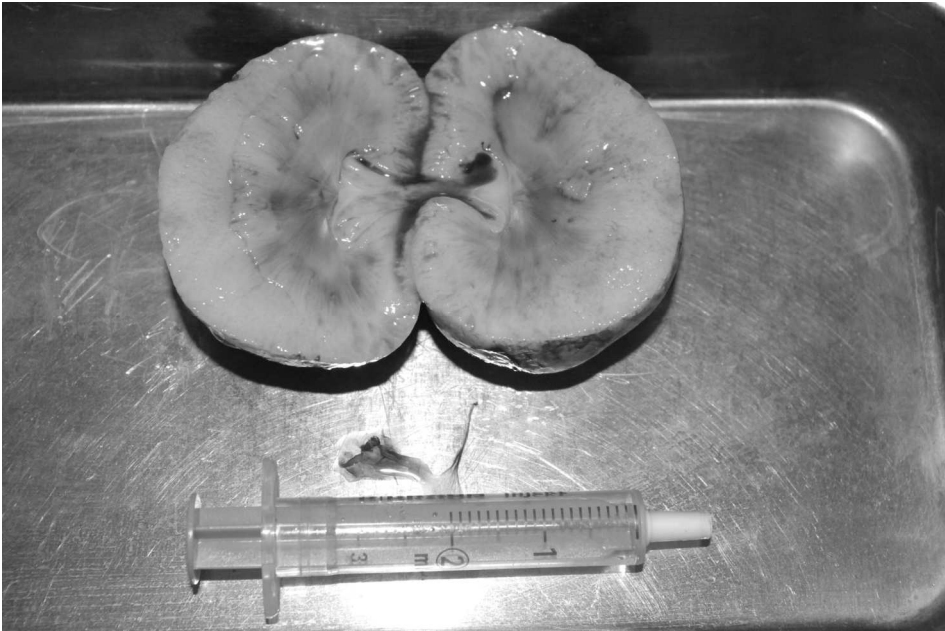
Ewelina Jaśkiewicz

Centrum Leczenia Małych Zwierząt, Suwałki

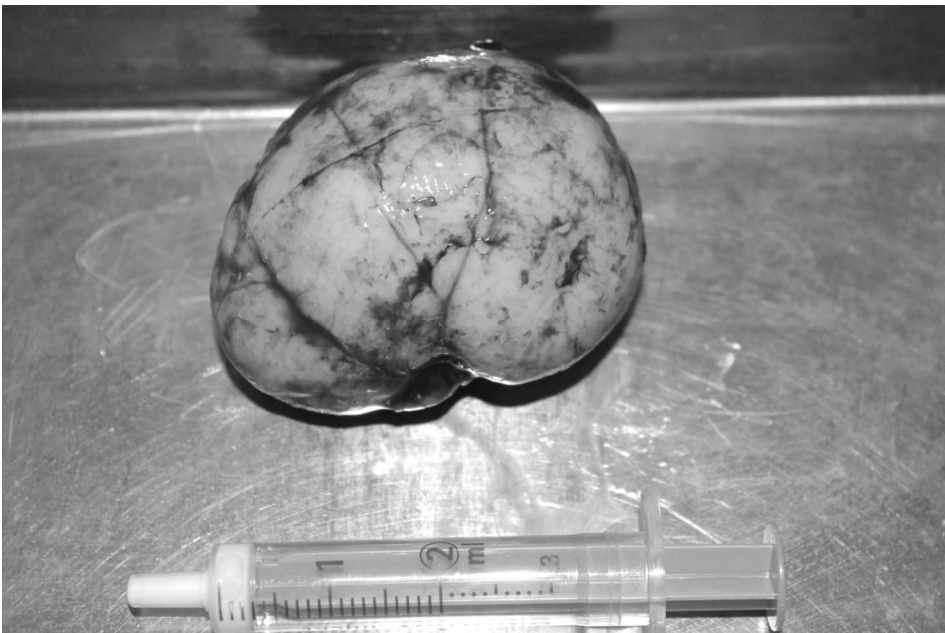
## **CIEKAWY PRZYPADKI Z PRAKTYKI LEKARZA WETERYNARII MAŁYCH ZWIERZĄT – Z CZYM SPOTYKAMY SIĘ NA CO DZIEŃ**



*Skórzak spojówki*



*Chłoniak nerki przekrój*



*Chłoniak nerki*



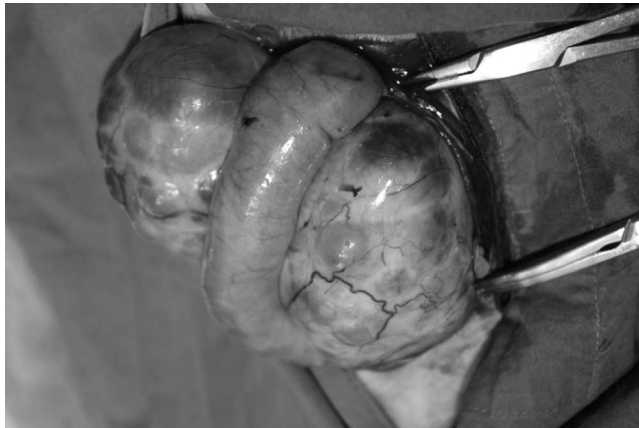
*Nowotwór jądra szczura wewnątrz*



*Skrot śledziony w przebiegu skrętu żołądka u dobermana*



*Splenomegalia u kota*



*Wielotorbielowatość nerek u kota*



*Zerwane więzadło krzyżowe przednie u psa*

## AKCJA W RADZIŁOWIE

Siedzimy w pogotowiu w J. Jest nas czterech. Ja, technik Stanisław, kierowca Kazik i mój szwagier z pobliskiego Kajetanowa. Oglądamy telewizję. Rozlega się telefon.

- Panie doktorze mój źrebak skaleczył się w bok. Chyba trzeba będzie zesztywniać.

- Ile źrebak ma lat? - pytam.

- Ma już ze dwa lata.

Nie ma żartów - mówi Stanisław. Bierzymy linę do kładzenia koni i jedziemy we czterech. Przebieramy mojego szwagra w biały fartuch, którego przedstawimy jako praktykanta. Ruszamy w drogę.

Na miejscu okazuje się, że źrebak ma ze trzysta kilo, więc trzeba będzie wysiłku, żeby go położyć. Wybieramy miejsce do zabiegu. Najlepiej będzie wymościć słomą klepisko w stodole. Wiążemy źrebaka liną i kładziemy go na bok. Nie mam vetbutalu, więc daję mu tylko zastrzyk z trankwiliny. Zakładam grubą jedwabną nić na igłę. Gdy tylko ukłułem igłą skórę źrebak wyskoczył w górę jak piłka. Był chyba z metr nad ziemią, ale zaraz opadł z powrotem i się uspokoił. Odwracam się do tyłu, ale co to? Patrząc nie ma pomocników. Drzwi też nie ma, a w miejscu, gdzie były drzwi od stodoły jest tylko pusta dziura. Uciekając w popłochu wyłamali drzwi razem z zawiasami.

Ale wszystko skończyło się pomyślnie. Źrebak po upadku już się nie rzucał i udało mi się go pozszywać.



*lek. wet. Mieczysław Nosek*

## Ostemplowany

Środowy poranek, dzień targowy. Przychodzę do lecznicy na ósmą rano. Patrząc, w pokoju przyjęć stoi kilku rolników. Między nimi chodzi mój kolega z Wizny, który właśnie skończył dyżur i zszedł z pokoiku na górze. Ale co to się dzieje? Rolnicy skręcają się ze śmiechu. Jeden zatkał usta ręką i chichocze, inni aż trzymają się za brzuch. Co się dzieje, czyżby opowiadał takie śmieszne kawały? W pewnej chwili kolega zauważył mnie.

- Dzień dobry Panie Doktorze - podchodzi i podaje mi rękę.

Patrząc na czoło, granatowym tuszem ma odbite pieczętki: ZDATNE DO SPOŻYCIA, UBÓJ GOSPODARCZY, WOLNE OD WŁOŚNI.

Wcale o tym nie wie, bo jeszcze dzisiaj nie zaglądał w lusterko. Ciekawe, który kolegów go tak urządził...

## Rowerzysta

- Lecznica w P? Dzwonię z Mieczek pod Stawiskami. Proszę przyjechać do krowy.

- Dobrze w ciągu godziny będę.

Wyruszam w kierunku Stawisk. Przejeżdżam przez wioski i widzę, że z jednego podwórka wyrusza człowiek na rowerze i jedzie za mną.

Po przyjeździe na miejsce witam się z gospodarzem:

- Co jest pańskiej krowie?

- Trzeba tylko odkleić łożysko.

Idziemy do obory. Odklejam łożysko. Wracamy na podwórko, a tu niespodzianka. Przy moim samochodzie stoi rowerzysta:

- Sprzedaj Pan dętkę i wentylki.

Oślupiałem: - Czy pan oszalał? Ja jestem weterynarzem.

- Panie wczoraj byłem w Przytułach na zakupach. Zaszedłem do sklepu do Mariusza po dętkę, a ten mówi, że zabrakło dętek i wentylków. Gdy wychodziłem na schodach spotkałem znajomych z Przytuł:

- Nie martw się. Patrz, ten człowiek co pojechał tym samochodem, (pokazali na mój samochód) rozwozi po wsiach części do roweru. Jak będzie koło ciebie przejeżdżał to go zatrzymaj. On ci sprzeda dętkę i wentylki".

■



# WSPOMNIENIA

---

Włodzimierz A. Gibasiewicz

Duszniki Wielkopolskie

## TATARZY POLSCY TAKŻE WŚRÓD LEKARZY WETERYNARII

Na wstępie słów kilka o genezie tematu.

Ciągle powtarzam, że to los kieruje naszymi ścieżkami, po których się poruszamy myśląc, że z własnego wyboru. Z okazji 75 rocznicy urodzin prof. Krzysztofa J. Wojciechowskiego (znanego lekarza weterynarii), zaproszony zostałem do Białowieży i tam przypadkowo spotkałem prof. Teresę Zaniewską. I właśnie Pani Profesor przekazała mi wstępne informacje o lekarzu weterynarii pochodzenia tatarskiego Bekirze Bicutce. Otrzymałem piękny Katalog wystawy zorganizowanej przez Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie pt. „Tatarzy polscy. Historia i kultura”.

Pragnę przytoczyć kilka zdań z artykułu prof. Teresy Zaniewskiej „Pierwiastek tatarski w duchowości polskiej” („Problemy rozwoju turystyki wiejskiej na Wileńszczyźnie, Mazowszu i Podlasiu” t. VII, Warszawa-Biała Waka, 2005): „Tatarzy, którzy przez wieki tak pięknie Rzeczypospolitej służyli mądrą radą i swą walecznością, są po dziś dzień cenną złotą nicią w polskim arrasie /.../. W preambule reaktywowanego 21 kwietnia 1992 roku Związku Tatarów Polskich czytamy: W IMIĘ BOGA MIŁOŚCIWEGO I LITOŚCIWEGO ku upamiętnieniu i kontynuowaniu dziejów tatarskich i muzułmańskich Przodków naszych, których przed sześcioma wiekami Najjaśniejsza Rzeczpospolita do Łona swego przytuliła, ziemię i szlachectwem obdarowała, wolność wyznania i pełnię praw obywatelskich zapewniła, a w zamian nasze umiłowanie uzyskawszy - OJCZYZNĄ naszą została. „Tatarzy polscy - pisze pięknie dalej prof. Teresa Zaniewska - orientalny kwiat, który wy-

rósł pomiędzy kwiatami rodzimymi w bukietie kultury polskiej. Na przestrzeni wieków dwie nasze społeczności istniały przeciwko sobie (Legnica, 1241), obok siebie, ze sobą. Dziś bez wątpienia istnieją także dla siebie nawzajem". I wiersz bez tytułu autorstwa Aldony Kraus:

/.../ Śpią Tatarzy, polskie ramię zbrojne  
Rzeczpospolitej Obojga Narodów  
Śpią Ich wnuki - Oni dali Polsce  
Swoją Miłość i głód Ich wschodu /.../.

W 1931 r. wśród 1364 zarejestrowanych lekarzy weterynarii odnalazłem tylko dwóch, którzy podali jako swoje wyznanie – wyznanie mahometańskie. Był to Bekir Biciutko i Stefan Chazbijewicz. Dalsze poszukiwania pozwoliły dokoptować do tej grupki trzech (a może) czterech kolejnych lekarzy: Henryka Biciutko, Rustema Murza-Murzcicza i Juliana Wujcika. A tym czwartym mam być ja – Włodzimierz A. Gibasiewicz.

**STEFAN CHAZBIJEWICZ** – urodził się w 1863 r., s. Jakuba. Według „Spisu lekarzy weterynaryjnych w Rzeczypospolitej Polskiej” z 1931 r. dowiadujemy się, że był „wyznania mahom.”. (Dzisiaj powiedzielibyśmy, że był wyznawcą Islamu, muzułmaninem). Dyplom lekarza weterynaryjnego otrzymał w Dorpacie w 1890 r. (Tartu – to druga nazwa miasta, drugiego co do wielkości miasta w Estonii. Od 1893 r. miasto nosiło nazwę rosyjską Juriew i od 1991 r. powróciło do nazwy Tartu). Został oddelegowany do walki z księgosuszem do obwodu turgajskiego w 1891 r. Po powrocie pracował w guberni wileńskiej. W 1902 r. został powiatowym lekarzem weterynarii w Trokach. W 1910 r. był młodszym gubernialnym lekarzem weterynarii w Wilnie. Od 1923 r. pracował jako miejski lekarz wet. w Wilnie, a w 1931 r. został sejmikowym lekarzem w Nowogródku.



Był tatarzem litewskim, narodowości polskiej. „Miał zginąć podczas powstania wileńskiego” w 1944 r. – informacja podana na stronie [www.archiwumkorporacyjne.pl](http://www.archiwumkorporacyjne.pl) przez Bartłomieja P. Wróblewskiego, Korporacje Studentów Akademii Medycyny Weterynaryjnej Lutyko-Vendya (Dorpat, Lwów). W okresie od 7 lipca 1944 r. do 15 lipca 1944 r. około 15 tysięcy żołnierzy AK wzięło udział w Akcji „Burza” – operacji „Ostra Brama”. Próbowano opanować Wilno przed wejściem wojsk sowieckich. Zginęło wówczas kilkuset żołnierzy AK. Wilno opanowano wraz z armią radziecką. Następnie Rosjanie podstępnie zamordowali wielu AK-owców, aresztowali 5700 i wielu z nich zesłali do łagrów. Nie wiadomo, czy Stefan Chazbijewicz zginął w walkach z Niemcami czy też zamordowany został przez Rosjan?

W Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie znajduje sięteczka osobowa z lat 1923-1926 i informacja o ukończeniu studiów, o jego służbie, rodzinie i zwolnieniu z pracy. Akta w języku polskim. Druga karta podaje, że był lekarzem weterynarii zamieszkałym w Wilnie z rodziną w latach 1921-1926 (wpisy w księdze meldunkowej mieszkańców) w języku polskim.

Niestety nie udało się znaleźć odpowiedzi na postawione powyżej pytania. Jedno można dodać, że w 1944 r. Stefan Chazbijewicz miał 81 lat. W tym wieku uczestniczył jeszcze w Powstaniu Wileńskim?

**BEKIR BICIUTKO** – urodził się w 1872 r. na Mińszczyźnie (jak pisze płk Konrad Millak w „Słowniku polskich lekarzy weterynaryjnych 1394-1918” Lublin 1960-1963 Warszawa s. 11), syn Jakuba, Tatar polski, muzułmanin, dyplomowany lekarz weterynarii w Dorpacie (1899), służył w wojsku rosyjskim jako lekarz wet. straży granicznej (1900), w brygadzie tomaszowskiej (1903) i w brygadzie gorzdyńskiej, następnie jako rejonowy lekarz wet. w obwodzie terskim na Kaukazie (1907); odbył kampanię pierwszej wojny światowej. Po wojnie był kontraktowym lekarzem weterynarii w Szpitalu Koni nr 3 w Białymstoku od 1 marca 1921 do 1 stycznia 1922 r. i następnie pracował jako miejski lekarz wet. w Białymstoku (1923).

We wspomnianym Katalogu znajdują się fotografie kilku dokumentów dotyczących właśnie Bekira Biciutki:

- zaświadczenie wydane Tatarowi Bekirowi Biciutce stwierdzające, że jest on absolwentem Jurewskiego Instytutu Weterynaryjnego i otrzymał dyplom 18 kwietnia 1899 r., w języku estońskim i rosyjskim, papier, rękopis, wym. 35 x 22,7 cm, MBHD/1459;

- charakterystyka służby lekarza weterynarii Bekira Biciutki, papier, rękopis, Białystok, 1932, wym. 35,4 x 22,5 cm, MBHD 1460;
- akt nadania obywatelstwa polskiego Bekirowi Biciutce wystawiony przez Wojewodę Białostockiego 12 maja 1925 r., papier, druk, wym. 36 x 22,4 cm, MBHD/1452;
- pismo Prezydenta Miasta Białegostoku przyznające Bekirowi Biciutce Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, 1930, papier, druk, wym. 10,5 x 17,2 cm, MBHD/1457;
- książeczka stanu służby oficerskiej mjr. lekarza weterynarii Bekira Biciutki, wydana 6 lutego 1932 r. przez Powiatową Komendę Uzuppełnień w Białymstoku, papier, druk, rękopis, wym. 13,5 x 10 cm, MBHD/1451.

Z zaprezentowanych dokumentów wynika, że Bekir Biciutko s. Jakuba i (wpis mało czytelny) urodził się 18 grudnia 1872 r. w Mińsku Litewskim.

Prowadzone poszukiwania pozwoliły ustalić, że bohater rozdziału miał syna Henryka, także lekarza weterynarii.

**HENRYK BICIUTKO** - urodził się 24 maja 1905 r. w Geog-Tope na Kaukazie. Ojciec Bekir Jakowlew Biciutko a matka Kornelia z domu Akkorberg ur. 31 marca 1879 r. w Goraju (woj. lubelskie). Henryk Biciutko urodził się jako Tatar, a w dorosłym życiu deklarował wyznanie ewangelicko-luterańskie. Świadectwo dojrzałości otrzymał 25 kwietnia 1928 r. w Gimnazjum Koedukacyjnym J. Zeligmana, J. Lebenhaftha i J. Dereczyńskiego w Białymstoku. Na Wydział Weterynaryjny UW immatrykulowany 11 października 1928 r. Dyplom lekarza weterynaryjnego otrzymał 29 listopada 1931 r. nadany uchwałą Rady Wydziału.

Dalsze informacje znajdujemy w doskonałym opracowaniu płk. Konrada Millaka „Słownik polskich lekarzy weterynaryjnych...” s. 11: „Po ukończeniu studiów był asystentem na klinice chorób wewnętrznych Wydziału Wet. Uniwersytetu Warszawskiego (1933 – 1939); podczas okupacji był wolno praktykującym i rejonowym lekarzem wet. w powiecie siedleckim (1939-1944). Od 1944 r. służył w W.P. jako komendant szpitala wet. zakaźnego, a następnie jako epizootolog w sztabie okręgu i szef wet. Dowództwa Okręgu Wojskowego Pomorze w stopniu majora lek. wet. W 1950 przeszedł do rezerwy i objął stanowisko wykładowcy patologii szczegółowej chorób wewnętrznych w Zespole Techników Rolnych w Bydgoszczy. Zmarł 13 sierpnia 1955 r. w Bydgoszczy”.

Henryk Biciutko był autorem kilku prac z zakresu weterynarii: „Omacywanie przez prostnicę i znaczenie tego sposobu badania”. Weter. Współczesna 1935.

„Ostre rozszerzenie żołądka u koni i jego leczenie”. Wiadomości Wet. 1936. „Zatkanie jelita ślepego i jego leczenie”. Weter. Współczesna 1937. „Niedrożność prosta jelit cienkich u koni. Weter. Współczesna 1938. „Komentarze metodyczne do podręcznika anatomii i fizjologii zwierząt i do ćwiczeń z anatomii, fizjologii i chorób wewnętrznych zwierząt dla uczestników Weterynaryjnego Liceum Korespondencyjnego”.

P. Borawski, A. Dubiński „Tatarzy polscy dzieje, obrzędy, legendy, tradycje”, wyd. Iskry, 1986 s. 135: podają, że w grupie około 20 generałów Tatarów litewskich w carskiej armii tuż przed pierwszą wojną światową znajdował się Konstanty Biciutko”.

**JULIAN WÓJCIK (WUJCIK)** – urodził się w 1871 r. w Skosinie w Małopolsce. W 1900 r. otrzymał dyplom lekarza weterynaryjnego na Akademii Weterynaryjnej we Lwowie. Zaraz po studiach podjął pracę miejskiego lekarza weterynarii w Leżajsku, a w 1903 r. był miejskim lekarzem w Złoczowie. Następnie pracował w Bohorodczanach w namiestnictwie lwowskim, w Borszczowie i w 1907 r. w Podhajcach. W 1923 r. był powiatowym lekarzem weterynarii w Przemyślanach, a w następnym roku w Czortkowie. Przeglądając kwartalnik „Cracovia Leopolis” z 2006 r. natrafiłem na tekst Ignacego Teklińskiego opowiadający o Julianie Wójciku: Roman Voelpel [...] w szkole miał uczennicę, pełną wschodniego temperamentu, Marię Wójcikównę, znacznie od siebie młodszą. Połączyła ich miłość i pobrali się. Maria była córką zamożnego lekarza weterynarii, znawcy i kolekcjonera antyków, dr. Juliana Wójcika, pochodzącego z polskich Tatarów.

Doktora Juliana Wójcika wspomina płk Konrad Millak w swojej autobiografii „Kwiaty dla Anny” i na stronie 317 pisze: „Szukałem sztabu 4. Armii, do której należał mój Korpus. I gdzieś po drodze, pod Albertynowem wpadłem na biwak terenu 6. Dywizji Piechoty. Był i Staś Chróścielewski, i Waclaw Filipowicz i miły doktor Wójcik”.

Julian Wójcik zmarł 20 grudnia 1925 r.

**RUSTEM MURZA-MURZICZ** – urodził się w 1921 r. w miejscowości Bizerta w Tunezji. Książę tatarski. Lekarz weterynarii. Kawaler Orderu Virtuti Militari. Zmarł w 1980 r. i pochowany jest na Cmentarzu Mu-

zułmańskim w Warszawie. Informacje te pochodzą z płyty nagrobnej grobu Rustema Murza-Murzcza. W internecie, po wpisaniu nazwiska, pojawia się dodatkowa informacja, że był oficerem szwadronu tatarskiego w 13 Pułku Ułanów Wileńskich. Mieszkał w Wilnie.

Przeglądając akta w IPN znalazłem zapis mówiący, że w 1938 r. był w Centrum Wyszukolenia Kawalerii w Grudziądzu jako wachmistrz podchorąży (miał wówczas 17 lat). Później - chorąży.

Dr Waldemar W. Bednarski w książce „Na lubelskim i puławskim bruku” (Puławy, 2003) wspomina: „Na Złocie Grunwaldzkim 1 - 16 lipca 1960 r. zupełnie przypadkowo spotkałem niezwykle oryginalnego, wręcz egzotycznego osobnika. Był to Murza-Murzcza, z rodu sienkiewiczowskich Lipków, a we wrześniu 1939 r. rotmistrz szwadronu tatarskiej jazdy. Do miejsca „postoju” Sztabu Złoty Grunwaldzkiego, z obozu centralnego, prowadziła nad jeziorem wąska ścieżka i właśnie przy niej zajął swoje miejsce rotmistrz. Był rozłożony koc, a Murza - Murzcza uważnie obserwował przechodzących i tych, których uznał za godnych przeciwników wyzywał na „pojedynek” w stylu wolnym (zapasy). Był silny, dynamiczny zawsze na dobrym „lauschu”. Niewiele mu sprostano w tej zabawie. Kiedy zobaczył mnie, powiedział głośno: musisz ze mną walczyć, bo inaczej ogłoszę na wszystkie strony świata, że jesteś tchórzem? Koledzy, którzy mi towarzyszyli uznali, że ja sportowiec nie mogę odmówić mu tej satysfakcji. No dobrze, będziemy walczyć. Rotmistrz nasmarował się grubo olejkami i stanął gotowy do walki. Trudna to była sprawa, bo moje ręce ślizgały się po ciele przeciwnika, ale wziąłem go na przetrzymanie i to poskutkowało. Po kilkunastu minutach zmagania brakowało mu już tchu wtedy powiedział do mnie remis: Panie podchorąży! Na remis zgoda, bo Pan wspinały, Panie rotmistrzu, ale ja jestem podporucznikiem rezerwy Marynarki Wojennej, a nie podchorążym! To się jeszcze bardziej podobało rotmistrzowi, podał mi rękę, uznał za swojego kolegę zastępcę dowódcy szwadronu. Istna komedia, myślę sobie, przecież ja nigdy nawet na koniu nie siedziałem.



*Rustem Murza-Murzcza - fot. z pomnika na Cmentarzu Mużułmańskim w Warszawie (www.jacek23151.pinger.pl)*

W czasie likwidacji obozu, a trwało to kilka dni rotmistrz powiedział nam, że przystępuje do organizacji szwadronu i przetrzepie tyłki tym „hajdamakom”, którzy tu mieszkają (byli to Ukraińcy przesiedleni na te tereny w ramach akcji „Wisła”). Poszliśmy hurmem do jednego z gospodarstw, w którym rotmistrz zauważył kilka ładnych koni wierzchowych. Kazał gospodarzowi wypuścić je na wygon, a nam obserwować pokaz woltyżerki w jego wykonaniu. Popędził konie batem i zaczęło się. W pełnym biegu wskakiwał na konie i zeskakiwał z niezwykłą sprawnością, ale się w końcu zmęczył i uznał, że czas na posiłek. Weszliśmy do domu gospodarza i tu rotmistrz wydał „rozkaz”, by gospodyni przygotowała jajecznicę ze 100 jaj, chleba i 5 litrów wódki dla panów podchorążych. Była sprawa zapłaty za ten posiłek. Rotmistrz był zdania, że nam się należy w ramach „kontrybucji”. My, byliśmy innego zdania i rachunek uregulowaliśmy zgodnie z życzeniem gospodyni...”.

Kilka zdań o 13 Pułku Ułanów. 9 czerwca 1936 r. Minister Spraw Wojskowych nadał 1 szwadronowi 13 Pułku Ułanów Wileńskich nazwę „Tatarskiego”. Wówczas to rozpoczęło się kierowanie Tatarów polskich do tego szwadronu, także z innych Pułków. Ten szwadron pełnił asystę honorową kiedy na cmentarzu wileńskim na Rossie składano serce marszałka Józefa Piłsudskiego. Pierwszym dowódcą był rtm. Michał Bohdanowicz, następnie rtm. Bazyli Marcisz i rtm. Jan Tarnowski. Od 25 października 1938 r. dowódcą był rotmistrz Aleksander Jeljaszewicz. W 1937 r. szwadron otrzymał ufundowany przez społeczność tatarską Polski buńczuk o dwóch chwostach – biało-czerwonym i zielonym z półksiężycem u góry. Kończąc krótką historię 13 Pułku Ułanów Wileńskich, a właściwie szwadronu tatarskiego, przytoczę jedną żurawiejkę:

Pół Tatarów, pół Polanów,  
To trzynasty pułk ułanów,  
Księżyc w czole, w d.... gwiazda,  
To tatarska nasza jazda.

Wszelkie poszukiwania dotyczące studiów wyższych Rustema Murza-Murzicza, służby wojskowej, życia prywatnego i pracy zawodowej w archiwach i wszelkich dostępnych źródłach kończą się niepowodzeniem. Dla przykładu: „W wyniku przeprowadzonej kwerendy w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego (w kartotece akt per-

sonalnych – odznaczeniowych okresu międzywojennego oraz kartotece oficerów po 1945 r.) nazwiska rotmistrza R. Murza-Murzica ur. 27. 10. 1921 r. nie odnaleziono. Jednocześnie nadmieniam, że w celu podjęcia poszukiwań w materiałach archiwalnych 13 Pułku Ułanów Wileńskich (zachowały się tylko rozkazy dzienne za lata 1925 – 1938) proszę o podanie informacji, w jakich latach osoba pełniła służbę i czy 1921 rok urodzenia jest właściwy. Podpisano E. Ob.

Poszukiwania trwają. Dotarłem do Adama Murza-Murzicza z Łomianek, który zdołał opracować pięć gałęzi swojego tatarskiego rodu. Niestety nie było w nim miejsca dla urodzonego w 1921 r. Rustema. W rozmowie dodał ciekawy wątek: każdego roku, gdy jesteśmy na cmentarzu tatarskim, na jego grobie znajduje się wiązanka kwiatów z wstążką. „Trudno mi dzisiaj powiedzieć – dodał Pan Adam – z jakiej okazji, czy 1 listopada czy może w rocznicę Powstania Warszawskiego?”.

Poszukiwania trwają. Wreszcie mam potwierdzenie, że osoba nazywająca się Rustem Murza-Murzicz faktycznie istniała i przed II wojną światową mieszkała w Wilnie.

W Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie, które zawiera zbiory archiwalne Ministerstwa Spraw Zagranicznych znajdują się kartoteki z tym nazwiskiem i datą urodzenia 1921 r. W kartotece oznaczonej sygnaturą LCVA, R.F-626, Ap.1, B. 301, L.2 – podano, że był w obozie dla przesiedleńców od 30 listopada 1943 r. W następnej kartotece, sygn. LCVA, F. 626, Ap.1, B.272, L. 85-86ap zapisano: że znajdował się w obozie przesiedleńczym Auffanglager, Wilno St. Johannstrasse 3 od 8 grudnia 1943 r. I kolejna kartoteka z zapisem, że od 12 grudnia 1943 r. był robotnikiem przymusowym w miejscowości Boosen.

Wstępna kwerenda przeprowadzona w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie wykazała kolejne dokumenty. Rustem Murza-Murzicz ur. w 1921 r. był na robotach przymusowych (kartoteka w języku niemieckim). Kolejny dokument – karta spisana w 1940 r. w języku litewskim – mówiący, że Rustem Murza-Murzič urodzony 26 stycznia 1928 r. w Bizercie mieszkał w Wilnie w latach 1939-1940 i był uczniem. Natomiast w teczce służbowej ojca Rustema, w której znajdują się zdjęcia jego rodziców, odnaleziono księgę meldunkową mieszkańców z wpisem jego nazwiska z 1921 r. Trudno to wszystko zrozumieć.



Poszukiwania trwają. Przeglądając akta zgromadzone przez Instytut Pamięci Narodowej – (Oddział IPN w Poznaniu) siedem kart oznaczonych E-14-B, E-16 (3 karty), karta zagadnieniowa, karta z dziennika archiwalnego SUSW (2 karty) znalazłem informację, że Rustem Murza-Murzicz był synem Stefana i Ofly Zade, pracownik umysłowy, wykształcenie średnie, bezpartyjny, mieszkał w Ożarowie przy ul. Kolejowej (dane z 1956 r.) i następnie w Warszawie przy ul. Puławskiej (dane z 1973 r.).

W IPN znajduje się także „karta” zawierająca zapis, że nie był „TW” i że dokumentów dotyczących osoby o tym nazwisku nie ma w Archiwum Wojskowym, Paszportowym i wielu innych archiwach.

W Zapisie Ewidencyjnym z Dziennika Archiwalnego SUSW sygnatura SK pod poz. 968 z 7 lipca 1971 r. Wydzaifu III U.B.P. w Warszawie znajduje się powiązanie Rustema Murza-Murzicza z Marianem Henrykiem Adamskim. Jakie to było powiązanie i czego dotyczyło nie wiemy, gdyż materiały w 1986 r. zniszczono. Adamski Marian H. s. Stanisława ur. 8 września 1927 r. w okresie Powstania Warszawskiego był członkiem „KB” (Korpusu Bezpieczeństwa) – B-10 1980 r. Nr 6929/IV Prot. 038/86 mater. zniszcz.

Marian Henryk Adamski pseud. „Adaś”, ur. 8 września 1927 r. w Warszawie, s. Stanisława i Marianny z d. Biegała, kapral, zam. w Warszawie ul. Wilcza 26a, w Armii Krajowej w Grupie „Północ”, zgrupowanie „Sienkiewicz”, odcinek bojowy „Kuba” – „Sosna”, kompania P-20 („BUG” – Bataliony Uderzenia Grupowego), następnie w 1. batalionie szturmowym KB „Nałęcz” – 2. kompania. Szlak bojowy – Stare Miasto (Bielańska – Bank Polski, „rygiel”, „Kanoniczki”) – kanały – Śródmieście Północ (al. Jerozolimskie – Bracka). Dwukrotnie ranny, wyszedł z miasta z ludnością cywilną – to zapis z [www.1944.pl/powstancze-biogramy](http://www.1944.pl/powstancze-biogramy).

W Państwowym Archiwum w Warszawie znajduję się wyrok Sądu Rejonowego z 1949 r. uznający Stefana Murza-Murzicza (prawdop. ojciec Rustema) za zaginionego w latach 1939-1945.

Poszukiwania trwają.

Na zakończenie tego artykułu dodam krótką uwagę: Tatarzy litewscy najpierw mówili po rosyjsku, później po polsku, bo były to języki warstw wyższych, a przecież Tatarzy nie byli małorolnymi chłopami tylko szlachcicami. Bekir Biciutko herbu Pogonia, Rustem Murza-Murzicz herbu Łuk a Gibasiewiczowie herbu Giejsz.

Wykorzystując okazję podam kilka informacji „źródłowych” dotyczących Gibasiewiczów, raczej z kręgu legend niż faktów – ale może coś w tym jest?

Na wstępie chciałbym poprosić Musę Czachorowskiego o wyrażenie zgody na wykorzystanie w niniejszej publikacji kilku zdań wypowiedzianych przez niego w książce „Jeszcze tylko ten step...” , wyd. Muzułmański Związek Religijny RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2013, s. 13: „Moja rodzina (...) wywodzi się z jeńców tatarskich, sprowadzonych do Polski po kampanii wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego. Osadzono ich na królewskich w Wielkopolsce, gdzie bardzo szybko roztopili się w okolicznej ludności. Tylko smagła cera, czarne włosy i oczy świadczyły później o pochodzeniu ich potomków”.

Chciałbym chociaż w ten sposób móc mówić o swoim pochodzeniu.

Jan Wawrzyńczak w publikacji z okazji 500-lecia Sulmierzyc zatytułowanej „Sulmierzyce – miasto Klonowicza 1457-1957” na s. 37 napisał: „Sulmierzycanie stanowią inny typ fizjonomiczny niż ludność okoliczna. Dla lekko zarysowanych cech „mongolskich” na twarzy, nie miejscowi nazywają ich „Tatarami” może złośliwie, a może też w tych cechach kryje się historia ich pochodzenia. Sulmierzyce, jako wieś a później miasto królewskie, wysunięte na południowo-zachodnim krańcu dawnej Polski, otoczone lasami, mogły stanowić odpowiednie miejsce dla jeńców zabranych w czasie wojen na wschodzie z Tatarami, Litwą czy Rusią”.

W tomie II „Kultura Ludowa Wielkopolski” Praca zbiorowa, Poznań, s. 28: „nazywają Tatarami (Sulmierzycan – dopisek W.G.). Potomkowie dawnych kolonistów pochodzenia tatarskiego, osadzonych przeważnie w puszczech w XVII i XVIII w., a sprowadzonych głównie z terenów Litwy i Rusi. Na to wskazują końcówki nazwisk mieszkańców Sulmierzyc z pierwszej połowy XVIII w. – ich nazwiska kończą się na „AS” – Gibas, Landas itp. Dostrzec można pewne rysy mongolskie. W II poł. XIX w. dodano końcówkę „icz” i „ski”. Herb miasta to piastowski orzeł biały, a nad nim półksiężyc. Stanowiły królewską w starostwie odolanowskim. Swych sąsiadów nazywają pogardliwie Kolmusami /.../. Kolmusy nazywają Tatarów – Teosiami. Uszlachceni za zasługi wojenne Tatarzy mieli zwyczaj nadawania chłopcom imienia Teodor, a dziewczynką – Teodozja”.

Herb z półksiężycem został niestety zmieniony i dzisiaj obowiązuje herb z zamkiem i trzema wieżami zaopatrzonymi w strzelnice. Za-

mek w Sulmierzycach to czysta legenda – żadne źródła historyczne nie potwierdzają istnieje zamku w tym miasteczku. Już bliżej prawdy są legendy mówiące o tatarskim pochodzeniu mieszkańców tych stron.

Adam Boniecki w „Herbarz Polski” cz. I, t. IV s. 31: „Gibasiewiczowie h. Giejsz”.

Źródła informacji: publikacje podane w tekście oraz Kartoteka Fundacji Polsko-Niemieckiego Pojednania; Bartłomiej P. Wróblewski „Korporacja Lutyko-Venedya (Lwów)” na stronie internetowej [www.archiwumkorporacyjne.pl](http://www.archiwumkorporacyjne.pl); Millak Konrad „Słownik polskich lekarzy weterynaryjnych 1394-1918”, Lublin-Warszawa 1960-1963; Musa Czachorowski „Jeszcze tylko ten step...”, Muzułamański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2013, s. 13; Korespondencja z CAW – 3 grudnia 2014 r.; Teczka R. Murza-Murzicza w IPN Warszawa (udostępniona autorowi 13. 02. 2015 r. w IPN Poznań); Litewskie Centralne Archiwum Państwowe – LCVA).

■

Jerzy Szenfeld  
Gorzów Wielkopolski

## **PROFESOR DR HAB. STANISŁAW KIRKOR – SUWAŁSKIE WSPOMNIENIA**

Fragmenty z przygotowywanej do druku książki o twórcy apipa-  
tologii polskiej prof. dr hab. Stanisławie Kirkorze, która ma się ukazać  
w przyszłym roku.

### **W Suwałkach**

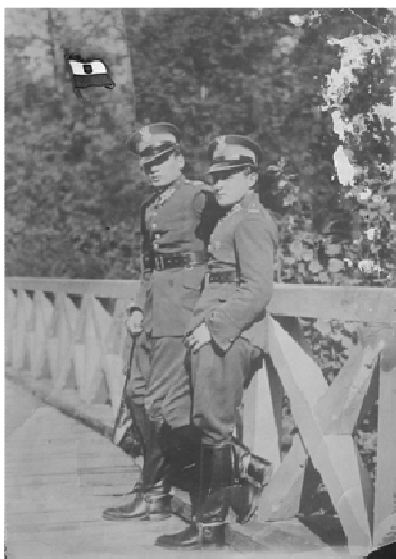
To niewielkie kresowe miasteczko było siedzibą kilku wojskowych  
jednostek, które tu niżej słowami dr Pawła Wiktorskiego przypomnę<sup>1</sup>:

„Suwałki ulokowały się na półwyspie Rzeczypospolitej, wciśnię-  
tym klinem między Prusy Wschodnie i Litwę. W stosunku do liczby  
cywilnej ludności miasto posiadało procentowo największy w Polsce  
garnizon wojskowy. Szkic rozlokowania jednostek na planie miasta  
przypominał doniczkę z rośliną. Lewy pęd, ten zachodni, to koszary  
KOP. Górny północny, to koszary 2 pułku ułanów grochowskich („Kto  
w kielichu koi troski? To ułanów pułk grochowski”). Pułk tradycjami  
sięgał powstania listopadowego, szefem jego był generał Józef Dwer-  
nicki. Prawy pęd na wschodzie - to 3 pułk szwoleżerów mazowieckich  
(„Kto w Suwałkach lubi dzieci, szwoleżerów to pułk trzeci”). Jego tra-  
dycje sięgały epoki napoleońskiej i Księstwa Warszawskiego, a osoba  
honorowego szefa, pułkownika Jana Kozietułskiego, przywoływała na  
pamięć i chwałę walki pod Samosierrą i zielone nasze artyleryjskie.

Ulice wiodące do koszar odchodziły od głównej arterii miasta. To  
łodyga rośliny, której korzeń jak w doniczce tkwił w kompleksie połu-

---

<sup>1</sup>Rozmowa Waldemara Kirkora z panią Stefanią Pęską dn. 12.12.2006 r. Warszawa  
ul. Złota, Sady Żoliborskie. Oryginał nagrania w zbiorach pana Waldemara Kirkora.  
Kopia nagrania w zbiorach autora.



*Stanisław Kirkor pierwszy z prawej*



*Stanisław Kirkor*



*Wanda z Chróścickich  
Kirkorowa*

dniowych koszar. Tu była zasadnicza siła garnizonu - nasz dywizjon 29 PAL-u, 4 DAK i 41 pułk piechoty imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Samo miasto było czyste, zadbane i kolorowe od kwiatów, ozdabiających przydomowe ogródki i biegnący środkiem miasta deptak, który mienił się dodatkowo barwnymi otokami wojskowych czapek. Niebieskie piechoty i kopistów, białe ułanów, żółtawe szwoleżerów, czarne dakowców i zielone – nasze artyleryjskie. Nie nudzi nam się na południowych i niedzielnych spacerach. Co chwila salutują nam, co chwila my komuś bijemy w dach. Gdyby płacono nam po złotówce od zasalutowania, to przy takiej liczbie żołnierzy, zagęszczonej na niewielkiej przestrzeni, rychło zdobylibyśmy fortunę Rotszyldów.

Mieszkańcy miasta muszą dzielić swoje sympatie pomiędzy poszczególne pułki. Dziewczeta mają do wyboru wszystkie bronie i wszystkie barwy. Ale wytworzył się ciekawy usus – oficerowie piechoty i artylerii żenią się raczej z absolwentkami seminarium nauczycielskiego, oficerowie kawalerii gustują w maturzystkach. A może wchodzi w grę czynnik finansowy. Seminarzystka jest na etacie nauczycielki, maturzystka najczęściej na etacie panny na wydaniu. Czyżby potwierdzał się pogląd, że w kawalerii służą synowie warstw posiadających i tym samym nie zależy im na dochodach żony pracującej?"

Tyle dr nauk weterynaryjnych, a na emeryturze także utalentowany pisarz, świadek tamtego czasu i miejsca.

Tu, 16 marca 1934, powołany został z rezerwy do służby czynnej, w stopniu podporucznika rezerwy, lek. wet. Stanisław Kirkor (2) ze

starszeństwem z 1 stycznia 1934 i 9 lokatą w korpusie oficerów weterynaryjnych, w grupie lekarzy i przydzielony do 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich w garnizonie Suwałki, na stanowisko lekarza weterynarii. W połowie tego samego roku przeniesiony został do 2 Pułku Ułanów Grochowskich stacjonującego w tym samym garnizonie i wyznaczony na stanowisko lekarza weterynarii (3), skąd za cztery lata, po obronie pracy doktorskiej i awansie do stopnia kapitana, w maju 1939 został przeniesiony do Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Teraz pracuje intensywnie nad otwarciem przewodu doktorskiego, pisze szereg prac z zakresu anestezjologii oraz chirurgii koni i psów. Tak naprawdę interesuje go jak najszerszej pojęta weterynaria i stara się, weryfikując wiadomości, czerpać je ze wszystkich źródeł. Nie brakuje tu w charakterze opiekunów doświadczonych hodowców. W wolnych chwilach prowadzi z nimi dyskusje, jak możemy się domyślać, korzystne dla obu stron tego dialogu.

Tak wspominał to pan Jan Glazer, ojciec profesora Tadeusza Glazera, który w Suwałkach właśnie spotkał porucznika dr Stanisława Kirkora.

Kiedy inni oficerowie ze śpiewem na ustach „*Niech żyje wino, kobiety i śpiew...*”, pośpiesznie i radośnie biegli na przepustki, dr Kirkor robił coś w rodzaju przeglądu inwentarskiego, zaglądał kolejno do budynków inwentarskich i tam, gdzie byli obsługujący, zaczynał rozmowy wg swojego planu na interesujące go tematy.

Byłem świadkiem takiej rozmowy z kolegą który uchodził za znawcę i doświadczonego hodowcę kóz, którą doktor skonstatował; „*Nasza wiedza na temat tych sympatycznych i ważnych zwierząt jest bardzo niewielka i pełna błędnych mniemań*”.

Przyglądając się późniejszym pracom łatwo było dostrzec Jego zoologiczne podejście do opracowywanych zagadnień, co budzi tym większy podziw, że równocześnie był człowiekiem bardzo praktycznym i konkretnym. Zapewne pomagała mu w tym ogromna pasja zdobywania wiedzy i rozległość zainteresowań oraz świetna ćwiczona od najmłodszych lat pamięć. Znał na pamięć całego „*Pana Tadeusza*” Adama Mickiewicza, a przyznać trzeba, że większość z nas niewiele takich osób spotkała w życiu.

I zaczęła się ta miłość płomienna, częstym i niełatwym kłopotem, był bowiem nasz oficer w jakimś sensie związany słowem. Już po obietnicach z inną młodą damą, a tu trzeba było się wycofać. Wiadomo, że od tej chwili liczyła się tylko ta, którą wkrótce nazywał będzie swoją Jedynecką Najmilszą, tak między innymi zaczynając do niej listy.

Teraz jednak słoneczne wakacje psuła mu perspektywa rozmowy z ową młodą damą, która będzie musiała pogodzić się z utratą Stasia – tak znakomitej partii, Stasia tak mądrego i tak ujmującego.

Po latach słuchamy z panem Waldemarem zapisu magnetofonowego, na którym bliska przyjaciółka rodziny, zwana ciocią, pani Pęska, także matka jego chrzestna, mówi: „Staś przy wszystkich jego zaletach był „romansowym” młodym mężczyzną i tego lata gryzł się okropnie, jak z tego wyjść, przecież on oficer dał słowo...”

Z pomocą przysłała mu ciocia nie mogąc już dłużej patrzeć na jego zgryzotę...

Któregoś popołudnia zawyrokowała: „Chcesz to napisz coś, a nie to nie! Sama pojedę i powiem jej, że ma o tobie zapomnieć. Tak dłużej być nie może... Wiem, że sprawię tej dziewczynie przykrość, ale inaczej chyba nie można...”

Jak powiedziała tak uczyniła i zważywszy na ówczesne prędkości podróże, po kilku dniach uciążliwej eskursji była z powrotem, aby na powitanie zawyrokować: „No możesz jechać i oświadczać się...”

I ten problem nasz bohater miał rozwiązany...

Tak się kończył nasz odsłuchiwany kilkakrotnie z panem Waldemarem wywiad.

Przepytywana przez niego starsza dama, demonstrując świetną formę intelektualną i znakomitą pamięć, dodała jeszcze...

I teraz już szybko ruszyły plany i przygotowania do ślubu.

15 lutego 1936 roku w Przasnyszu zawiera związek małżeński z Wandą Chróścicką, jakby zbliżając się do Warszawy, w której na chwilę osiadają...

„Ciocia” Pęska była oczywiście świadkiem na ich ślubie.

Na ile tej miłości pomogła stanowczość i zdecydowany charakter panny Wandy z Chróścickich, trudno dziś dociec. Można jedynie być pewnym tego, co tak charakterystyczne dla ludzi wschodu, że to uczucie istniało i rozwijało się od pierwszej chwili w obszernym diapazonie emocji, objawiając często całą paletę barw i odcieni tej najpiękniejszej gry prowadzącej do szczęścia, miłości tej jedynej, prawdziwej.

Zanim oświadczył się uroczej, energicznej farmaceutce poznanej w Suwałkach, przestrzegła go w narzeczęńskich listach, także ośmiozwrotkowym wierszem, w którym jak mantrę powtarza: „Mnie się nie zapomina...”

## **ZARYS HISTORII SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ GUBERNI GRODZIENSKIEJ**

Artykuł jest próbą zebrania informacji na temat funkcjonowania i struktury służby weterynaryjnej guberni grodzieńskiej. Jako, że tereny te należały w okresie przed I wojną światową do Cesarstwa Rosyjskiego, zdecydowana większość materiałów źródłowych jest w języku rosyjskim i znajduje się w zasobach białoruskich i rosyjskich. Szczupłość dostępnych źródeł stawia pewne ograniczenia. Pozostaje mieć nadzieję, że przedstawiony niżej materiał zaspokoi, choć częściowo, oczekiwania czytelników pragnących zdobyć informacje na temat dziejów naszego regionu na przełomie XIX i XX wieku.

Pierwsza część artykułu zawiera informacje historyczne oraz statystyczne dotyczące demografii guberni, rolnictwa i hodowli zwierząt gospodarskich. W dalszej części zajmiemy się sytuacją epizootyczną, a w następnej kolejności opisem służby weterynaryjnej z podaniem danych personalnych osób pracujących w weterynarii guberni grodzieńskiej.

Teren zajmowany przez gubernię grodzieńską wyodrębniony został po trzecim rozbiórze Polski jako gubernia słonimska. Powołano ją do życia ukazem z 14.12.1795 roku. W 1796 roku została połączona z gubernią wileńską, tworząc gub. litewską. Gubernia grodzieńska powstała w 1801 roku z południowych terenów dawnej guberni litewskiej. W 1843 roku oddzielono od niej powiaty lidzki i nowogródzki, włączono zaś teren obwodu białostockiego z powiatami: białostockim, bielskim (powstałym z połączenia pow. bielskiego i drohiczynskiego) i sokólskim. Na mocy pokoju ryskiego w 1921 roku ziemie guberni zostały przyłączone do Polski i weszły w skład województw: białostockiego, poleskiego i nowogródzkiego.

Gubernia graniczyła z Królestwem Polskim (od zachodu - gubernia łomżyńska i siedlecka, od północy - gubernia suwalska), od połū-



dnia z gubernią wołyńską, od wschodu z guberniami mińską i wileńską. Pod względem powierzchni była jedną z najmniejszych guberni Cesarstwa Rosyjskiego (38750 km<sup>2</sup>).

W jej skład wchodziły powiaty: białostocki, bielski, brzeski, grodzieński, kobryński, prużański, słonimski, sokólski, wołkowyski.

Powiat grodzieński zajmował 4277 km<sup>2</sup>. W 1878 roku ludność powiatu liczyła 156818, w 1912 - 247000. Głównym miastem było Grodno - stolica guberni. W 1817 liczyło 5901 mieszkańców, w 1868 - 24089, w 1912 - 59000, w 1916 - 24460. Ponadto w powiecie funkcjonowało 11 miasteczek: Druskieniki, Indura, Jeziory, Kamionka, Krynki, Łunna, Mosty, Skidel, Wola, Wołpa, Wlk. Brzostownica.

Powiat białostocki zajmował 2909 km<sup>2</sup>; mieszkańców w 1878 - 12-6400, w 1912 - 254000. Miastem powiatowym był Białystok, którego ludność kształtowała się następująco: 1868 - 17008, 1897 - 66000, 1912 - 93000. Na terenie powiatu było 10 miasteczek: Choroszcz, Goniądz, Gródek, Janopol (Królowy Most), Jasionówka, Knyszyn, Supraśl, Suraż, Trzcianne, Zabłudów.

Powiat bielski zajmował 3568 km<sup>2</sup>, mieszkańców w 1878 - 122041, w 1912 - 206000. Miastem powiatowym był Bielsk. W 1868 miał 3267 mieszkańców, w 1902 - 7596, w 1914 - 9189. Oprócz tego było w powiecie 10 miasteczek - Boćki, Brańsk, Ciechanowiec, Drohiczyn, Kleszczele, Mielnik, Narew, Niemirów, Orla, Siemiatycze.

Powiat brzeski zajmował 4890 km<sup>2</sup>; mieszkańców w 1878 - 140460, w 1912 - 264000. Miastem powiatowym był Brześć Litewski, w 1817 liczący 3602 mieszkańców, w 1868 - 21132, w 1902 - 43210, w 1915 - 63579. Na terenie powiatu istniało 8 miasteczek: Czarnawczyce, Kamieniec Litewski, Milejczyce, Raśna, Wierzchowice, Włodawka, Wołczyn, Wysokie Litewskie.

Powiat kobryński zajmował 5267 km<sup>2</sup>; w 1878 liczył - 134580, w 1912 - 230000 mieszkańców. Miastem powiatowym był Kobryń, mający w 1817 roku 1427 mieszkańców, w 1868 - 17751, w 1902 - 9860, w 1914 - 10485. W powiecie funkcjonowało 7 miasteczek: Antopol, Chomsk, Drohiczyn, Dywin, Horodziec, Janów, Motol.

Powiat prużański zajmował 4171 km<sup>2</sup>, zamieszkiwany był w 1878 przez 96856, w 1912 przez 174000 osób. Miastem powiatowym była Pruzana, licząca w 1817 roku 824 mieszkańców, w 1868 - 4657, w 1902 - 9174, w 1914 - 11795. Ponadto w powiecie funkcjonowało 5 miasteczek: Bereza Kartuska, Malecz, Narewka, Sielec, Szereszów.

Powiat słonimski posiadał powierzchnię 7138 km<sup>2</sup>; w 1878 liczył – 161115, w 1912 – 211000 mieszkańców. Miastem powiatowym był Słonim, który w 1817 miał 2408 mieszkańców, w 1868 – 10134, w 1902 – 21893, w 1914 – 21624. Oprócz tego w powiecie było 8 miasteczek: Byteń, Dereczyn, Kossów (ob. Kosów Poleski), Mołczadź, Różana, Zdzięcioł, Zdzitów, Żyrowice.

Powiat sokólski zajmował 2612 km<sup>2</sup>; mieszkańców w 1878 – 85672, w 1912 – 132000. Miastem powiatowym była Sokółka, której ludność kształtowała się następująco: 1868 – 3773, 1902 – 5183, 1915 – 6290. Oprócz tego w powiecie było 9 miasteczek: Dąbrowa, Janów, Korycin, Kuźnica, Nowy Dwór, Odelsk, Sidra, Suchowola, Wasilków.

Powiat wołkowyski zajmował 3820 km<sup>2</sup>; mieszkańców w 1878 – 107551, w 1912 – 195000. Miastem powiatowym był Wołkowysk, liczący w 1817 roku 602 mieszkańców, w 1868 – 4837, w 1902 – 9769, w 1915 – 15685. Na terenie powiatu było 10 miasteczek: Izabelin, Jałówka, Łopienica Mała, Łysków, Mścibów, Nowy Dwór, Piaski, Roś, Wisłocz, Zelwa.

Głównym zajęciem ludności guberni było rolnictwo. Jedną z głównych upraw stanowiły ziemniaki, czego powodem był znaczny procent występowania gleb piaszczystych. Ponadto istniało spore zapotrzebowanie ze strony gorzelni. Zarówno zbiory ziemniaków, jak i zboża zaspokajały potrzeby ludności guberni.

Hodowla zwierząt jako osobna gałąź gospodarki nie funkcjonowała w guberni. Ilość bydła w porównaniu z powierzchnią i ilością mieszkańców była niewielka. Problemem był tu brak dostatecznej ilości łąk i pastwisk. Ponadto były to niewielkie zwierzęta lokalnych ras. Więksi właściciele ziemscy zaczęli jednak sprowadzać bydło ras obcych: tyrolskie, holsztyńskie, holenderskie, szwajcarskie i ukraińskie.

Podobnie mało imponująco przedstawiała się sprawa koni. Pozostające w rękach miejscowych włościan konie robocze były niewielkie o niedużej sile. Starano się poprawić tę sytuację poprzez organizację punktów kopulacyjnych, obsadzonych przez ogiery pochodzące z wileńskiej ziemskiej stadniny. W 1891 roku funkcjonowało 7 takich punktów, w których pokryto 404 klacze. W 1894 było 12, z czego 9 z ogierami ze stadniny wileńskiej, zaś 3 ze stadniny janowskiej, w których odbyło się w sumie 1875 stanowień. W 1897 było 8 takich placówek, 6 z ogierami ze stadniny wileńskiej, 2 z janowskiej. Odbyło się 1370 stanowień. W 1899 ilość punktów wzrosła do 10, gdzie odbyło się 1610 stanowień. Ponadto promowano rozwój hodowli koni poprzez organi-

zacje wystaw zwierząt, połączonych z premiowaniem najlepszego materiału genetycznego. Na przykład w 1892 roku takie wystawy odbyły się w Kobryniu (12.04), Grodnie (31.05) i Jeziernicy w pow. słonimskim (4.08).

Prywatnych hodowców koni było w guberni niewiele i ich działalność postrzegana była raczej jako rozrywka. Jedni z pierwszych wymienieni są w 1859 roku. W powiecie bielskim w majątku Rudka hr. Ossolińskiego było 20 klaczy i 3 ogiery. W powiecie kobryńskim były dwie: Onichimowskiego w majątku Zajezerze (6 ogierów i 30 klaczy) i Tołubiejewa w Glinnej (4 ogiery i 25 klaczy). W powiecie grodzieńskim funkcjonowała jedna stadnina – Walickiego w Jeziorach ze 120 końmi. W 1860 roku wymienione są dwie: Walickiego w Jeziorach pow. grodzieńskiego i Tołubiejewa w Glinnej pow. kobryńskiego. W 1863 roku wymienione są stadniny: Jaczynowskiego w Wierchowiczach w pow. brzeskim i Tołubiejewa w Glinnej. W 1878 roku w guberni funkcjonowało 7 takich stadnin: w pow. wołkowyskim 3, po jednej w powiatach: grodzieńskim, bielskim, brzeskim i słonimskim. W 1890 było 13 stadnin z 49 ogierami i 193 klaczami. W następnym roku nie zmieniła się liczba stadnin, koni było nieco mniej – 42 ogiery i 177 klaczy. W 1894 było takich stadnin 14, w których znajdowało się 26 ogierów i 207 klaczy. W 1897 na terenie guberni istniało 16 stadnin, w których przebywało 30 ogierów i 262 klacze. W 1898 ich ilość wzrosła do 20, z 45 ogierami i 284 klaczami. W 1900 funkcjonowało już 25 stadnin z odpowiednio 59 ogierami i 517 klaczami. Liczba stadnin w 1904 roku wynosiła 26, przebywało w nich 62 ogiery i 424 klacze.

Wspominana jest hodowla koni hrabiego Wołłowicza - Jasionówka w powiecie białostockim. Funkcjonująca w latach siedemdziesiątych XIX wieku stadnina miała zdecydowanie poprawić jakość koni w gminie Jaświły. Podobny wpływ miało także to, że pod koniec XIX wieku pojawiły się tam państwowe ogiery, przebywające w majątkach Mikićcin i Mroczki. Miejscowi chłopcy wyspecjalizowali się w hodowli koni, sprzedając je do Prus.

Na terenie guberni grodzieńskiej hodowano głównie owce prymitywne. Miejscowy lud wykorzystywał pozyskiwaną wełnę, skóry na kozuchy, powszechnie jedzono baraninę. Rasy cienkorunne utrzymywane były tylko w dużych majątkach. Na terenie guberni wyróżniały się hodowle: księcia Czetweryńskiego, hr. Kossakowskiego, hr. Zamojskiego, hrhr. Potockich, czy Pusłowskiego, Bispinga. Jednak zauważalny był ciągły spadek ilości owiec cienkorunnych w guberni.

Kóz było niewiele. Utrzymywano je głównie w miastach i miasteczkach. Miał miejsce ciągły spadek pogłowia kóz.

Ilość świń chowanych w miastach i na wsi była spora i stale rosła. Podczas, gdy włościanie pozostawali przy rasach prymitywnych, w miastach rósł procent zwierząt wysoko produkcyjnych, ras holenderskich.

Tabela 1. Statystyka hodowli zwierząt gospodarskich w guberni grodzieńskiej.

Rok	Konie	Bydło	Owce	Świnie	Kozy	Osły i muły	Razem
1843	73 044	-	-	-	-	-	-
1853	83 412	-	-	-	-	-	-
1859	83 270	350 662	505 530	224 098	4 341	29	1 167 930
1860	89 471	340 522	529 136	222 357	5 911	50	1 187 477
1863	94 519	360 319	550 591	224 874	5 964	35	1 236 537
1867	118 008	398 706	509 018	219 271	8 329	41	1 253 363
1868	115 560	413 948	491 013	235 498	7 577	-	1 263 776
1878	159 168	449 804	517 432	262 688	4 811	10	1 393 913
1879	151 107	433 224	563 832	270 014	4 400	21	1 422 598
1880	142 992	411 274	571 666	292 172	4 505	26	1 422 635
1881	138 839	427 949	557 776	293 336	4 151	14	1 422 065
1883	160 553	504 760	642 736	319 048	4 224	21	1 631 342
1884	156 229	482 659	626 028	325 467	3 988	25	1 594 396
1885	161 776	480 441	651 618	311 805	3 413	22	1 609 075
1887	155 333	489 282	641 646	333 893	4 179	59	1 624 392
1888	165 800	490 855	674 910	308 738	4 034	40	1 644 377
1890	179 168	506 579	702 347	348 622	3 300	39	1 740 055
1891	176 245	484 107	685 213	320 701	3 642	28	1 669 986
1892	176 797	482 227	667 840	345 890	3 535	32	1 676 321
1893	180 859	502 626	662 655	371 875	3 413	29	1 721 457
1894	184 962	513 617	666 353	371 875	3 218	35	1 740 160

Cd. tabeli 1.

1895	180 835	502 873	660 619	379 977	3 062	37	1 727 303
1896	180 964	494 201	654 479	344 298	1 824	44	1 675 812
1897	175 846	516 783	641 237	378 354	2 844	44	1 715 108
1898	188 108	496 045	645 728	379 993	2 606	70	1 712 550
1899	186 740	498 549	658 845	383 195	2 819	46	1 730 224
1900	202 371	517 336	656 418	391 854	3 110	47	1 771 186
1901	201 400	514 813	654 164	383 429	2 661	37	1 756 504
1902	201 063	522 521	671 372	383 611	2 130	33	1 780 730
1904	196 998	512 347	601 199	324 387	2 007	22	1 639 960
1905	211 468	516 738	579 012	345 999	1 989	36	1 655 242
1906	232 215	490 221	566 919	353 858	1 838	33	1 645 084
1910	228 000	542 000	633 000	448 000	1 000	-	1 852 000

Produkty działalności rolniczej, hodowlanej i leśnej sprzedawane były na targach. Zboże wywożono do Warszawy, Lipawy, czy Królewca, nie sprzedawano raczej na teren cesarstwa. Stamtąd zaś przywożono wyższej od miejscowej jakości pszenicę i mąkę. Jarmarki były zwykle jednodniowe i zaspokajały potrzeby lokalnej ludności. Choć istniały wyjątki. W Ciechanowcu trwały tydzień. W Zelwie funkcjonował jarmark miesięczny, jednak z czasem stracił na znaczeniu. Handlowano wtedy zwierzętami – bydłem i końmi. Te ostatnie, jeśli okazywały się dobrej jakości, wywożone były za granicę.

Ważniejsze jarmarki w guberni (wg wartości przywiezionego towaru; 1859 rok).

Powiat grodzieński – Skidel (5 jarmarków rocznie, 3621 rubli) Wielka Brzostownica (3 jarmarki, 2794 rb.), powiat białostocki – Białystok (1 jarmark, 4600 rb.), Knyszyn (6 jarmarków, 2191 rb.), Zabłudów (6 jarmarków, 2106 rb.), powiat bielski – Bielsk (7 jarmarków, 23376 rb.), Ciechanowiec (2 jarmarki, 20500 rb.), Kleszczele (2 jarmarki, 2612 rb.), powiat brzeski – Włodawka (3 jarmarki, 19500 rb.), Brześć Litewski (2 jarmarki, 13700 rb.), Kamieniec Litewski (3 jarmarki, 10800 rb.), Wysokie Litewskie (1 jarmark dwutygodniowy, 7389 rb.), Raśna (2 jarmarki, 6056 rb.), powiat kobryński – Kobryń (6 jarmarków, 31070 rb.), powiat prużański – Sielec (4 jarmarki, 5200 rb.), Pruzana (3 jarmarki,

3500 rb.), powiat słonimski – Słonim (1 jarmark, 8100), Różana (2 jarmarki, 5100 rb.), Żyrowice (2 jarmarki, 4700 rb.), Mołczadź (4 jarmarki, 4000 rb.), Kossów (6 jarmarków, 3510 rb.), powiat wołkowyski – Zelwa (1 jarmark miesięczny, 676090 rb.), Świsłocz (1 jarmark miesięczny, 110-60 rb.).

Choroby zakaźne zwierząt pojawiały się na terenie guberni wraz z przepędem zainfekowanych jednostek, czy stad, a także okresowo – na obszarach zapowietrzonych. Do guberni bydło przybywało z południa, gdzie występować miały zwierzęta wyższej jakości od miejscowych. Stada bydła stepowego z Wołynia pędzone były na Berdyczów, następnie na teren guberni przez Kowel oraz Pińsk. Dalej zaś do guberni sąsiednich i do Królestwa Polskiego. Ważnym punktem koncentracji bydła w guberni grodzieńskiej była Włodawka w powiecie brzeskim. Corocznie trafiało tam ok. 30000 sztuk. Stamtąd transportowane były do Królestwa Polskiego przez kwarantannę we Włodawie, bądź trafiały do różnych punktów guberni, już bez większej kontroli. Drugim miejscem, do którego spędzano bydło była Zelwa w pow. wołkowyskim. Jednak jej znaczenie było mniejsze. Corocznie z Wołynia trafiało tam bowiem ponad 4 000 sztuk.

W analizowanych materiałach spotykano sprawozdania dotyczące występowania, czy raczej stwierdzenia na terenie guberni chorób zakaźnych i inwazyjnych zwierząt domowych. Poniżej (niestety fragmentaryczne) dane dotyczące ważniejszych spośród nich. Raporty nie były pełne. Służby weterynaryjne podawały dane najczęściej z gospodarstw państwowych, ignorując, a w każdym razie mniejszą wagę przywiązując do własności chłopskiej, czy ziemiańskiej. Ziemska policja wysyłała dane „z terenu”, w których liczba zachorowań i śmiertelność była znacznie wyższa.

### Księgosusz

Najważniejsza przyczyna upadków u bydła, jak należy wnioskować, występował corocznie. Jedne z pierwszych raportów pochodziły z 1807 roku – w powiecie wołkowyskim w sierpniu padło 233 sztuk bydła. W pierwszej połowie wieku XIX choroby zaraźliwe pojawiały się u zwierząt we wszystkich większych miastach guberni. We wrześniu 1829 roku zanotowano liczne zachorowania na księgosusz, nawet w Grodnie. W latach 1825-34 padło w guberni z powodu księgosuszu 12123 sztuki, w latach 1835-55 padło 3251 sztuk, w latach 1845-47 padło 533 sztuki, w latach 1848-57 padło 30487 sztuk, zaś w latach 1858-60

padło 9217. W 1860 na księgosusz i wąglik padło w guberni 8414 sztuk zwierząt. W 1863 na księgosusz padło 2639 sztuk bydła (pow. grodzieński - 258, słonimski - 177, brzeski - 187, bielski - 1408, sokolski - 609).

### **Pryszczycza**

W 1863 z powodu pryszczycy padło: w pow. grodzieńskim 62 sztuki, prużański - 149, bielskim - 38, sokólskim - 23, razem 272. Pryszczycza w 1890 występowała u bydła w 97 punktach w 6 powiatach. Zachorowało 5589 sztuk, padło 67. Miała się pojawić jako następstwo epizooocji z 1889 roku. Stwierdzona w 1892 w Brześciu i Borkach pow. kobryński. Zachorowało 195 sztuk i wszystkie wyzdrowiały. Pryszczycę w 1894 stwierdzono u 5 sztuk w Grodnie. W 1903 roku pryszczycę wykryto w Brześciu na punkcie spędu bydła u zwierząt przybyłych ze stacji: Koriukowka (Koriukiwka), Berdyczów, Rajgród, Kotiuzany. Stwierdzono ją w 5 stadach. Zachorowało 13 zwierząt, które zostały izolowane i poddane ubojowi. Pozostałe 69 zwierząt z tych samych transportów także zostało poddane ubojowi. W 1904 choroba wystąpiła w 141 punktach w 9 powiatach. Zachorowało: 11358 szt. bydła, (padła 1, pozostałe wyzdrowiały), 612 owiec (wszystkie wyzdrowiały), 2462 świń (2445 wyzdrowiało, 15 zabito). Pryszczycza w 1906 wystąpiła w 1 punkcie. Zachorowało i padło 40 sztuk bydła.

### **Ospa owiec**

W latach 1835-44 z powodu ospy padło 11670 sztuk owiec, w latach 1845-47 padło 118 sztuk. Ospa owiec występowała w 1902 w 4 punktach w 2 powiatach. Zachorowało 651 sztuk, wyzdrowiało 162, padło 394, do końca roku chorowało 5. W 1903 stwierdzona w 43 punktach w 7 powiatach. Od 1902 chorowało 5, w ciągu roku zachorowało 8889, wyzdrowiało 7043, padło 1831. W 1904 wystąpiła w 12 punktach w 3 powiatach. Na początku roku chorowało 20 sztuk. W ciągu roku zachorowało 1464, wyzdrowiało 1129, padło 355. W 1905 w 1 powiecie w 8 punktach. Zachorowało 539 sztuk, wyzdrowiały 353, padło 186. Ospa owiec w 1906 wystąpiła w 6 punktach w 2 powiatach. Zachorowało 512 sztuk, padło 191.

### **Wścieklizna**

W 1890 stwierdzono 1 przypadek wścieklizny - pies w pow. grodzieńskim. Został zabity i odesłany do Grodna. W 1896 zachorowało

8 psów (7 zabito, 1 padł), 2 koty (2 zabito). W 1901 zachorowały 23 psy, 2 świnie i 1 kot. Wścieklizna w 1902 występowała w 6 punktach 5 powiatów. Zachorowało 7 psów; zostały zabite. W 1904 stwierdzona w 3 punktach w 3 powiatach. Zachorowały 3 psy; zostały zabite. W 1905 wystąpiła w 4 punktach w 4 powiatach. Zachorowało 6 psów; 1 padł, 5 zabito. Wścieklizna w 1906 wystąpiła w 5 powiatach w 7 punktach. Zachorowało 9 psów, padł 1, zabito 8.

### Grypa

Grypa w 1891 pojawiła się we wsi Olekszyce powiatu grodzieńskiego. Zachorowało 19 koni, padło 8. W 1902 występowała w jednym punkcie w jednym powiecie. Zachorowało 6 koni, 1 padł, 5 wyzdrowiało (38 brygada artylerii w Pruzanie).

### Pomór świń

Na pomór świń w 1901 zachorowało 763 sztuki, wyzdrowiały 243, padło 517, zabito 3. W 1902 wystąpił w 5 punktach w 1 powiecie. Zachorowało 114, wyzdrowiało 21, padło 93. W 1905 stwierdzony w 2 powiatach w 5 punktach. Zachorowało 222 sztuki, padło 155, wyzdrowiało 67. W 1906 wystąpił w 4 punktach w 2 powiatach. Zachorowało 559 świń, wyzdrowiało 315, padło 244.

### Wąglik

W latach 1825-34 z powodu wąglik padło w guberni 894 sztuki bydła i koni, w latach 1835-44 padło 2577 szt., w latach 1845-47 padło 318 szt., w latach 1848-57 padło 1382 szt., w latach 1858-60 – 551 sztuk. W 1863 na wąglik padło na terenie guberni 230 zwierząt; w powiatach: prużański – 44 sztuki, słonimskim – 33, bielskim – 128, sokólskim – 25. W 1890 wąglik występował w 8 punktach na terenie 5 powiatów. Zachorowało: 134 szt. bydła (padło 81), 16 koni (padło 15), 47 owiec (padło 47). W 1891 wystąpił w dwóch powiatach: grodzieńskim w 3 punktach i kobryńskim w 1 punkcie. Zachorowało 21 sztuk bydła (padło 20) oraz 18 koni (padło 10). W 1892 wąglik występował w 20 punktach w 6 powiatach. Zachorowało 115 szt. bydła (padło 98, wyzdrowiało 17), 45 koni (padło 43, wyzdrowiały 2). W 1894 był stwierdzony w 11 punktach w 6 powiatach. Zachorowało 127 szt. bydła (padło 111), 7 koni (7 padło), 3 świnie (3 padły). W 1896 wystąpił w 20 punktach w 8 powiatach. Zachorowało 245 szt. bydła (padło 199), 2 ko-



nie (padło 20), 1 owca (padła), 8 świń (8 padło). W 1901 stwierdzony w 18 punktach w 5 powiatach. Zachorowało 157 szt. bydła (wyzdrowiało 50, padło 107), 12 koni (padło 12). Wąglik w 1902 występował w 10 punktach w 5 powiatach. Zachorowało 70 szt. bydła (padło 50, wyzdrowiało 20), 2 konie (padły 2; w pułkach dragonów w Białymstoku: Charkowskim i Orenburskim). Stwierdzony w 1903 w punktach w 7 powiatach. Zachorowało 54 szt. bydła, (wyzdrowiało 20, padło 34). W 1904 występował w 7 punktach w 5 powiatach. Zachorowały 24 krowy (wyzdrowiało 8, padło 16), 2 konie (padło 2). W 1905 wystąpił w 15 punktach w 6 powiatach. Zachorowało 122 szt. bydła (wyzdrowiało 16, padło 106), 6 koni (padło 6). W 1906 był w 23 punktach w 7 powiatach. Zachorowało 152 szt. bydła (wyzdrowiało 51, padło 101), 50 koni (padło 44, wyzdrowiało 6), 2 świnie (2 padły).

### **Nosaczna**

W 1896 wystąpiła w 2 punktach, w powiatach grodzieńskim i białostockim. Zachorowało 15 koni, padło 3, zabito 12. W 1902 stwierdzona w 2 lokalizacjach w 1 powiecie. Zachorowały 4 konie; zostały zabite. W 1903 zachorowało 18 koni. Nosaczna w 1904 wystąpiła w 3 punktach w 2 powiatach. Zachorowało 5 koni; zostały zabite. W 1905 stwierdzona w 3 punktach w 3 powiatach. Zachorowało 5 koni; 1 padł, 4 zabito.

### **Zołyzy**

W 1901 zachorował i wyzdrowiał 1 koń. Zołyzy występowały w 1902 w 2 punktach w 2 powiatach. Zachorowały i wyzdrowiały 4 konie. W 1904 stwierdzone w 2 punktach w 2 powiatach. Zachorowało 10 koni, wyzdrowiało 10. W 1905 wystąpiły w 4 punktach w 3 powiatach. Zachorowało 18 koni, padł 1, reszta wyzdrowiała. Zołyzy w 1906 wystąpiły 2 punktach w 2 powiatach. Zachorowało i wyzdrowiało 8 koni.

### **Różyca**

Na różycę w 1896 zachorowało 191 świń, padło 126, wyzdrowiało 65. W 1901 zachorowało 68, padło 51, wyzdrowiało 17. W 1902 stwierdzona była w 12 punktach w 2 powiatach. Zachorowało 337 świń, wyzdrowiało 55, padło 282. W 1904 wystąpiła w 3 punktach w 3 powiatach. Zachorowało 98 sztuk, wyzdrowiało 60, padło 38. W 1905 stwierdzona w 2 punktach w 2 powiatach. Zachorowało 135, wyzdrowiało

49, padło 86. Różyca w 1906 wystąpiła w 9 punktach w 5 powiatach. Zachorowało 851 sztuk, wyzdrowiało 411, padło 431, zabito 9.

### **Promienica**

W 1890 stwierdzono 15 przypadków u bydła. Występowała w Grodnie, Brześciu i Kobryniu. Promienica w 1892 wystąpiła w Brześciu u 12 sztuk bydła. Wszystkie wysłano do Warszawy z poleceniem natychmiastowego uboju. Ponadto stwierdzono promienicę u bydła w ubojniach: w Grodnie – 8, w Brześciu – 4, w Kobryniu – 5. Porażone elementy zostały zutylizowane. Promienicę w 1894 stwierdzono u 6 sztuk bydła w Grodnie. W 1896 stwierdzono 11 przypadków w Grodnie i 97 w Brześciu. Tusze ze zmianami zostały zniszczone.

### **Gruźlica**

Chorobę stwierdzono w 1892 na ubojniach w Grodnie – u 5 sztuk, Brześciu – 50, Kobryniu – 1. W 1894 stwierdzono gruźlicę u 7 sztuk w Grodnie. W 1896 wykryta u bydła poddanego ubojowi w Grodnie, 6 przypadków. Elementy ze zmianami zostały zniszczone.

### **Babeszioza**

W 1891 wystąpiła w powiatach sokólskim i brzeskim. Zachorowało 50 sztuk bydła, padło 8, pozostałe wyzdrowiały. W 1902 wystąpiła u bydła w jednym punkcie. Zachorowały 4 sztuki (z 60 sztuk w stadzie). W 1906 stwierdzona w 6 punktach w 3 powiatach. Zachorowało 149 sztuk, wyzdrowiało 123, padło 26. W 1905 wystąpiła w 1 punkcie. Zachorowało 40 sztuk bydła, wyzdrowiało 30, padło 10.

### **Świerzb**

W 1892 pojawił się w 1 punkcie w pow. słonimskim. Zachorowało i wyzdrowiało 12 koni. Na początku 1896 chorowało 10 koni, w ciągu roku zachorowało 59 kolejnych; zabito 9, wyzdrowiało 60. W 1901 zachorowało na świerzb 365 koni, wyzdrowiało 360. Świerzb w 1902 występował w 7 punktach w 5 powiatach. Do 1.01.1902 chorowało 5 koni. Zachorowało w ciągu roku 69, wyzdrowiały 54, padły 2, zabito 2. W dniu 1.01.1903 chorowało 6. W 1904 świerzb stwierdzono w 18 punktach w 5 powiatach. Do 1.01.1904 pozostawało chorych 50 koni. W ciągu roku zachorowało 180 sztuk, wyzdrowiało 227, padły 3. W 1905 stwierdzony w 5 punktach w 3 powiatach. Zachorowało 27, wyzdrow-

wiało 20, 7 pozostało chorych. 1906 świerz b występował w 4 punktach w 3 powiatach. Od 1905 było chorych 7 koni, zachorowało 17, wszystkie wyzdrowiały.

### **Motylica**

W latach 1835-44 z powodu fasciozozy padło w guberni 14316 sztuk owiec, w latach 1845-47 padło 1411 sztuk. W 1891 wystąpiła w powiecie słonimskim. Zachorowało 115 sztuk owiec, padło 100, do końca roku pozostało chorymi 15. W 1892 u owiec wystąpiła w dwóch punktach powiatu słonimskiego. Zachorowały 793 owce, padło 744, wyzdrowiało 64.

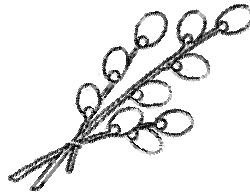
Choroby zakaźne występowały powszechnie w guberni, choć odnotowywano pewne fale zachorowań. Dramatyczna sytuacja wystąpiła na przykład w latach 1832, 1837, 1844-45, 1849, 1856, 1860, kiedy to masowo padały świny z powodu pomoru, co wiązało się niejednokrotnie z niemal całkowitą likwidacją stad. W tych latach paść miało 54175 sztuk. Wiązało się to z występującymi w tym czasie nieurodzajami i klęskami głodu. W latach 1826-27 bardzo silnie zaznaczyły się upadki spowodowane wąglikiem. W przenoszeniu chorób pewną rolę odgrywały konflikty zbrojne i spowodowane nimi przemieszczenia ludności i stad zwierząt. Dodatkowo konfiskaty zwierząt osłabiały hodowlę i kontrolę zdrowia zwierząt. Taka sytuacja wystąpiła na terenie guberni bardzo wyraźnie w kampanii 1812 roku, także w latach 1830-1831. Stosunkowo najliczniejsze upadki występowały w powiecie kobryńskim, dalej w słonimskim, prużańskim i wołkowyskim. Wiązać się to mogło z intensywniejszym, niż w pozostałych powiatach przepędem bydła z terenów Ukrainy.

Trudnością w opanowaniu sytuacji epizootycznej w guberni był potajemny handel zwierzętami chorymi. W wypadku choroby, właściciele starając się odzyskać choć część wartości inwentarza, zwracali się do handlarzy-detalistów. Sprzedawano więc zwierzęta, a także skóry, mięso, tłuszcz, czy rogi. Nie bez znaczenia pozostawał fakt niskiej świadomości niebezpieczeństwa, które niósł za sobą ten proceder. Występowanie, bowiem chorób u zwierząt postrzegano jako wpływ „złego powietrza”, czy „kary boskiej”. Wśród ludności wiejskiej nie zdawano sobie sprawy z ich zakaźnego charakteru. Tak więc w wypadku ich wystąpienia, nie tylko nie informowano właściwych władz, ale starano się utrzymać ten fakt w tajemnicy. Jeśli decydowano się na interwencję,

to zwracano się do... znachorów. Powszechne były przypadki ignorowania przez właścicieli stad zaleceń służby weterynaryjnej, związanych z zapobieganiem szerzenia się zaraźliwych chorób zwierząt. Dodatkowo ogólny poziom hodowli, utrzymywania zwierząt był niski, co usposabiało je do wielu chorób.

Pojawienie się w pierwszej połowie XIX wieku przedstawicieli weterynarii i późniejsze rozbudowywanie tej służby, nie przynosiło początkowo większej poprawy sytuacji zdrowotnej zwierząt. Przyczynami były tu obok wyżej wymienionych okoliczności także szczupłość kadry, brak efektywnej współpracy z ziemską policją. Ponadto, szczególnie w pierwszych dekadach funkcjonowania, służba weterynaryjna zobowiązana była głównie do składania sprawozdań z przebiegu i skutków epizooocji. Działania zmierzające do ograniczenia epizooocji, jeśli występowały, to przeprowadzane były wyrywkowo i niesystematycznie.

■



## HISTORIA POLSKIEJ WETERYNARII NA STAREJ FOTOGRAFII

Wyrażam moją wdzięczność Redakcji Biuletynu Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej za utworzenie nowego działu „Historia polskiej weterynarii na starej fotografii”. Utrwalimy w ten sposób pamięć o przeszłych pokoleniach lekarzy weterynarii.

Prof. dr hab. Jan Tropiło



*Rodzina Bujwidów w Czastawiu (stoją od lewej: Leszek Rouppert, Jan i Stanisław Bujwidowie, Helena Jurgielewiczowa i jej mąż Kazimierz, Anna Rouppertówna, jej brat Kazimierz, Wacław Demel, Włodzimierz Mostowski; klęczą Jerzy Mostowski, siedzą: Krystyna Jurgielewiczówna, Kazimiera Rouppertowa, Zofia Mostowska, prof. Odo i Kazimiera Bujwidowie (rodzice Heleny), Jadwiga Demelowa, Czesław Mostowski; na trawie siedzą: Ewa Rouppertówna, Jan Maciej Bujwid, Zofia Demelówna).*

**Helena z Bujwidów - Jurgielewiczowa (1897-1980)** pierwsza kobieta w niepodległej Polsce, która uzyskała dyplom lekarza medycyny weterynaryjnej w 1923 roku i stopień ppor. Wojska Polskiego w 1919 roku. Obrończyni Lwowa. Działaczka niepodległościowa w okresie I wojny światowej. W okresie młodości wybitna sportsmenka. Wicedyrektor rzeźni w Warszawie. Aktywna w Ruchu Oporu we Francji. Więźniarka Ravensbrück. Wieloletni pracownik Woj. Stacji San. Epid. Członek honorowy Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii, wyróżniona wieloma odznaczeniami.



*Ppor. H. Jurgielewiczowa. Fotografię wykonał Bułhak.*



*W Zułowie, siedzą na schodach od prawej: prof. Odo Bujwid, Marszałek Józef Piłsudski, ojciec chrzestny p. Krystyny jedynej córki Heleny i Kazimierza Jurgielewiczów.*



*Helena Bujwidówna - w środku.*



*Helena Bujwidówna - w środku.*



*Tarnopol, Helena Bujwidówna pracuje w Punkcie Weterynaryjnym.*



*Helena Bujwidówna szczepi jeńców wojennych w okresie I wojnie światowej.*





*Część grupy Cytadeli przed zdobytym Bastionem  
– w środku Helena Bujwidówna, komendantka żeńskiego  
oddziału P.O.W.*



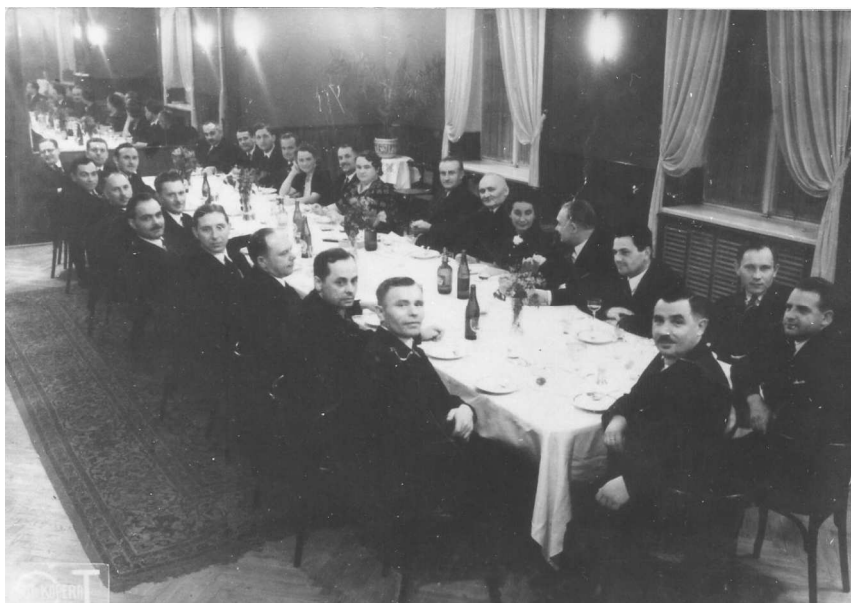
*Helena Jurgielewiczowa (stoi druga z lewej), siedzą Kazimierz Jurgielewicz  
(mąż p. Heleny) i płk. Wacław Lipiński.*



*Przed dekoracją na torze w Łazienkach, pierwsza para A. Królikiewicz i H. Jurgielewiczowa.*



*H. Jurgielewiczowa w czasie zawodów w Łazienkach.*



*Spotkanie towarzyskie lekarzy wet. rzeźni w Warszawie. Koło wazonu z kwiatem siedzi wicedyrektor rzeźni H. Jurgielewiczowa. 1938 rok.*



*Kurs mikrobiologów w PZH w 1950 roku. H. Jurgielewiczowa zaznaczona literą X.*

Fotografie z kolekcji mgr Krystyny Jurgielewicz-Bielczykowej i prof. Jana Tropiły

# UROCZYSTOŚCI, SPOTKANIA

---

Teresa Zaniewska  
SGGW Warszawa

## **„PŁYNIE SIĘ ZAWSZE DO ŹRÓDEŁ” SPOTKANIE Z DR. N. WET. WŁODZIMIERZEM ANDRZEJEM GIBASIEWICZEM W KLUBIE MUZYKI I LITERATURY WE WROCŁAWIU**

W stylowym i nastrojowym wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury 14 lutego 2015 roku odbyło się spotkanie pt. *Tatarscy lekarze zwierząt i inne opowieści*, którego gościem był Włodzimierz Andrzej Gibasiewicz, historyk medycyny weterynaryjnej, autor wielu interesujących i wartościowych książek z tej dziedziny. Przybył tu z Dusznik Wielkopolskich na zaproszenie Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej (Przedstawicielstwo MZR w RP we Wrocławiu). W roli współorganizatora spotkania i gospodarza wystąpił Klub Muzyki i Literatury, któremu z rozmachem i organizacyjnym talentem dyktuje Ryszard Sławczyński.

Lista książek autorstwa Włodzimierza Gibasiewicza jest długa. Przypominam tylko te, które mają charakter historyczny: *Sylwetki wiel-*



od lewej: Musa Czachorowski, Włodzimierz Gibasiewicz. Wrocław, 14.02.2015 r.  
fot. Piotr Stankowski

kopolskiej weterynarii (Poznań, 2003), *Spotkania po latach* (GALAKTYKA, 2007), *Niepowtarzalni. Lekarze weterynarii ofiary II wojny światowej* (Warszawa, 2009), *NN – nieznani niepowtarzalni. Zdziwiający losy lekarzy zwierząt* (FINNA, 2010), *Lekarze weterynarii. Ofiary II wojny światowej* (BELLONA, 2011) – książka wyróżniona Odznaczeniem Honorowym – *Autorowi wyróżniającej się książki weterynaryjnej* – uchwałą Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych w 2012 roku, *Życie godne pomnika* (WARSZAWSKA FIRMA WYDAWNICZA, 2011), *Odnalezione głosy. Zdziwiający losy lekarzy zwierząt* (WARSZAWSKA FIRMA WYDAWNICZA, 2013), *Utrwalone skrawki życia* (WARSZAWSKA FIRMA WYDAWNICZA, 2014). Na druk czeka już kolejna książka o podobnej tematyce.

W jednej ze swych prac (*Odnalezione głosy*) Włodzimierz Gibasiewicz poświęcił uwagę lekarzom weterynarii pochodzenia tatarskiego. Szerszemu gronu czytelników przybliżył sylwetki tatarskich lekarzy zwierząt: Bekira i Henryka Biciutków, Stefana Chazbijewicza, Rustema Murzę-Murzicza i Juliana Wujcika (Wójcika?), co natychmiast zostało dostrzeżone przez Tatarów Polskich, którzy postanowili poznać bliżej autora tej publikacji, zapraszając go do Wrocławia, oraz uhonorować za dokonania pisarskie, będące formą ocalania pamięci ludzi i zdarzeń, w tym przypadku dotyczących lekarzy weterynarii, Tatarów Polskich.

W przepięknym wnętrzu Klubu Muzyki i Literatury dokonała się swoista synteza wielu sztuk, co przyczyniło się do wytworzenia niezwykłego klimatu tego spotkania. Samo wnętrze i zgromadzone w nim rekwizyty – instrumenty muzyczne, obrazy, książki i zabytkowe meble, nadało temu spotkaniu osobliwy i niepowtarzalny charakter. Pokazna kolekcja bandur przywodziła na myśl nostalgię stepów, podniebny lot sokoła i smętne tony dumek, a mandolina katańska, boski instrument Apollina, przypominała o umiarze i harmonii. Uwięzione w niej sycylijski żar i subtelność dźwięków, będących w stanie oddać najgłębsze drgnięcia ludzkiej duszy, doskonalsze niż słowa, udzieliły się uczestnikom spotkania, które znakomicie, w stylu wartko płynącej gawędy, poprowadził Musa Czachorowski, utalentowany poeta tatarski, wydawca i dziennikarz.

Na wrocławskim spotkaniu, skromny jak zawsze, Włodzimierz Gibasiewicz (*to nie ja piszę książki, one piszą się same*) zaprezentował się z jak najlepszej strony. Przede wszystkim zachwyił zebranych piękną polszczyzną oraz jakością i rozległym zakresem swych dokonań pisarskich. Na pozytywną opinię pracował od najmłodszych lat. Ta praco-

witość, skrupulatność i rzetelność autora to dziedzictwo wielu pokoleń jego wielkopolskich przodków, którzy wychowywali potomstwo w przekonaniu, że praca jest największym szczęściem człowieka.

Wrocławskie spotkanie z Włodzimierzem Gibasiewiczem posiada jednak znacznie szerszy kontekst i znaczenie. Towarzyszyła mu pamięć najlepszych tradycji dawnej Rzeczypospolitej, w której polskość sąsiadowała bezpośrednio z kulturami innych narodów i grup etnicznych (*między stepem a ruiną Rzymu czerwoną kwitnie Polska jarzębiną*), które współtworzyły jej historię. Lektura książek Włodzimierza Gibasiewicza uświadamia nam, iż pamięć jako



sposób zbiorowego istnienia ma charakter wielopodmiotowy, ponieważ jest zawsze pamięcią czyjąś. Kraina pamięci jest krainą ducha, ale żywi się tym, co niegdyś miało postać materialną. Tematyka książek Włodzimierza Gibasiewicza dotycząca wojennych losów lekarzy zwierząt i - jakże często - ich ofiar złożonych z życia na ołtarzu ojczyzny, nie jest przeszłością zamkniętą, odległą w czasie i przestrzeni. Jest teraźniejszością, w której współlistnieją przeszłość i przyszłość we wspólnym kręgu pamięci i myśli. Pamięć staje się tu punktem wyjścia i podstawą budowania ojczyzny duchowej w sferze wartości. Prace Włodzimierza Gibasiewicza nie przywracają do życia tylko martwych cieni, lecz są przede wszystkim wyrazem odwagi wyboru określonego ethosu prowadzącego w przyszłość. Ci, którzy pamiętają, są świadkami wartości podtrzymujących ciągłość świadomego istnienia. Dążąc do przywracania pamięci, musimy zwracać się do historii, gdyż, jak powiedział Zbigniew Herbert, *plynie się zawsze do źródeł, pod prąd, z prądem płyną śmiecie*<sup>1</sup>. Włodzimierz Gibasiewicz dzieli się z nami darem wrażliwości, a pamięć bohaterów jego książek staje się i naszą pamięcią. Pisze o lekarzach weterynarii ofiarach II wojny światowej, ale jego prace mają nie tylko znaczenie poznawcze. Uświadamiają nam prawdę znacznie

<sup>1</sup> *Płyne się zawsze do źródeł, pod prąd, z prądem płyną śmiecie.* Ze Zbigniewem Herbertem rozmawia Adam Michnik, „Gazeta Wyborcza” 1-2 sierpnia 1998, s. 19.

głębszą i bardziej uniwersalną, iż nie czas jest nam dany, ale chwila, a naszym zadaniem, dyktowanym przez powołanie człowieka, wpisane w jego los, jest uczynić z tej chwili czas:

*Ażeby ujrzyć świat w ziarenku  
I niebiosa w bujnej roślinie,  
Nieskończoność zatrzymaj w swoim ręku  
I wieczność zatrzymaj w godzinie<sup>2</sup>.*

Tę wieczność, wraz z bohaterem spotkania, próbowali zatrzymać też jego liczni uczestnicy, a wśród nich m.in.: Mariola i Maciej Małolepsi (siostra i szwagier pisarza), Sabina i Dariusz Dzegniukowie (kuzynka z Sulmierzyc i jej mąż), dr Krystyna Morzyk (koleżanka autora ze studiów, obecnie pracownik Wydziału Weterynarii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu), koledzy z pracy – lekarze weterynarii Ewa i Jakub Rymarczukowie, Hanna (mgr farmacji) i Andrzej (lekarz weterynarii) Zatoniewie oraz wiernie towarzyszący autorowi we wszystkich spotkaniach i z pietyzmem wykonujący ich dokumentację fotograficzną, nieustrudzony Piotr Stankowski (lekarz weterynarii). Nie zabrakło też przyjaciół. Byli wśród nich Krystyna i Lech Filipiakowie oraz Leszek A. Nowak, pisarz dobrze znany w środowisku wrocławskim.

Włodzimierz Gibasiewicz, jak zawsze miły i uśmiechnięty, starał się ukryć za swoimi książkami (*niech zginie autor, a żyje dzieło* – Cyprian Kamil Norwid). Został jednak dostrzeżony przez organizatorów i gości, od których otrzymał wiele pytań, często wykraczających poza tematykę jego książek. Radził sobie dzielnie, nie ustępując walecznością Tatarom, za co został nagrodzony przez samego Muftiego Rzeczypospolitej Polskiej, Przewodniczącego Najwyższego Kolegium, Tomasza Miśkiewicza, dyplomem honorowym, w którym czytamy: *W imieniu własnym oraz polskiej społeczności tatarsko-muzułmańskiej składam Panu serdeczne podziękowanie za odnalezienie i utrwalenie w swej książce pt. „Odnalezione głosy” sylwetek tatarskich lekarzy zwierząt. Dzięki temu dopełnia się nasza tożsamość, tak różnorodna i bogata. Miło nam również, że przyjął Pan zaproszenie na spotkanie we Wrocławiu, gdzie także zamieszkują nasi Tatarzy. To kolejna okazja promowania Pańskiej ciekawej twórczości historyczno-literackiej, dziejów weterynarii polskiej oraz związanych z nią losami polskich Tatarów.*

---

<sup>2</sup> William Blake (1757-1827), przeł. Elżbieta Feliksiak (1937-2015).

  
MUZULMAŃSKI ZWIĄZEK RELIGIJNY  
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
NAJWYŻSZE KOLEGIUM  
*Mufti Rzeczypospolitej Polskiej*

بِسْمِ اللّٰهِ الرَّحْمٰنِ الرَّحِیْمِ

Białystok, 10 lutego 2015 roku

**Szanowny Pan Doktor  
Włodzimierz Gibasiewicz**

W imieniu własnym oraz polskiej społeczności tatarsko-muzułmańskiej składam Panu serdeczne podziękowania za odnalezienie i utrwalenie w swej książce pt. „Odnalezione głosy” sylwetek tatarskich lekarzy zwierząt. Dzięki temu dopełnia się nasza tożsamość, tak różnorodna i bogata.

Miło nam również, że przyjął Pan zaproszenie na spotkanie we Wrocławiu, gdzie także zamieszkują nasi Tatarzy. To kolejna okazja promowania Pańskiej ciekawej twórczości historyczno-literackiej, dziejów weterynarii polskiej oraz związanych z nią losami polskich Tatarów.

Z pozdrowieniami i życzeniami kolejnych udanych książek

Tomaz Miśkiewicz  
Mufti Rzeczypospolitej Polskiej  
Przewodniczący Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego



---

Biuro: 15-207 Białystok, ul. Piastowska 13F, Polska  
tel./fax: (0048) 85 732 40 23, tel. (0048) 605 612 137  
Adres korespondencyjny: 15-050 Białystok 8, ul. Mieszka I 14, skr. pocz. nr 2, Polska  
e-mail: mizr@mizr.pl, www.mizr.pl



Włodzimierz Gibasiewicz otrzymał również obraz olejny, namalowany przez Marię Kraszewską, przedstawiający meczet w Kruszynianach o świcie, usytuowany, z woli artystki, w tej magicznej porze – na rozdrożu dnia i nocy. Dodajmy, że tuż za kruszyniańskim meczetem znajduje się zabytkowy mizar, na którym śpią wiecznym snem ci, którzy *walczyli o wielką Polskę* (Selim Chazbijewicz) i z którymi nasi dziadowie *mieniali się szablami* (Jankowski), a sosny, polskie miłosierne drzewa, rzucają na ich mogiły koronkowy cień. Ponadto wśród prezentów znalazł się też ekslibris Włodzimierza Gibasiewicza, wykonany przez Juliusza Baturę, utalentowanego grafika z Augustowa, który uwiecznił pisarza jako sympatycznego Tatara (ale z kindżalem!) hołubiącego dwa pieski ulubionej rasy (cocker-spaniel), której pozostaje wierny. Wizja artysty znajduje częściowo uzasadnienie w rzeczywistości, gdyż niewykluczone, iż pisarz posiada także tatarskie korzenie (źródła historyczne wskazują na obecność osadnictwa tatarskiego w okolicach wielkopolskich Sulmierzyc, miejsca urodzenia Włodzimierza Gibasiewicza). Świadczyć o tym może również pochodzenie nazwiska „Gibasiewicz”.

A zatem: Wasza Tatarska Wysokość! (Tytuł zapożyczony od Ojca Jana Beyzyma, na Madagaskarze „posługacza trędownych”). Dziękujemy za dotychczasowe książki, za wiele odkrytych faktów z naszej narodowej historii, za przywrócenie imion wielu nieznanym bądź zapomnianym jej bohaterom (lekarzom weterynarii, w tym także m.in. pochodzenia tatarskiego), za wiele czytelnicznych wzruszeń i z niecierpliwością oczekujemy na kolejne książki, tak ważne szczególnie dla młodego pokolenia Polaków.

Spotkanie, które miało miejsce we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury bacznie obserwował Łosoś Mądrości (złota figurka), który zajął wygodne miejsce na klapie fortepianu. Wedle wierzeń celtyckich żywił się owocami czarodziejskiej jarzębiny, która rosła wśród trzęsawisk i wraz z jej jagodami połykał mądrość całego świata. Uznawany jest za symbol łączności świata ziemskiego z drugą stroną rzeczywistości. I kto wie, może właśnie dlatego był wśród nas obecny, wszak *kolumna duchów* zawisła tam nad nami...

■

Józef Hańczuk

PIW Suwałki

Mirosław Tołwiński

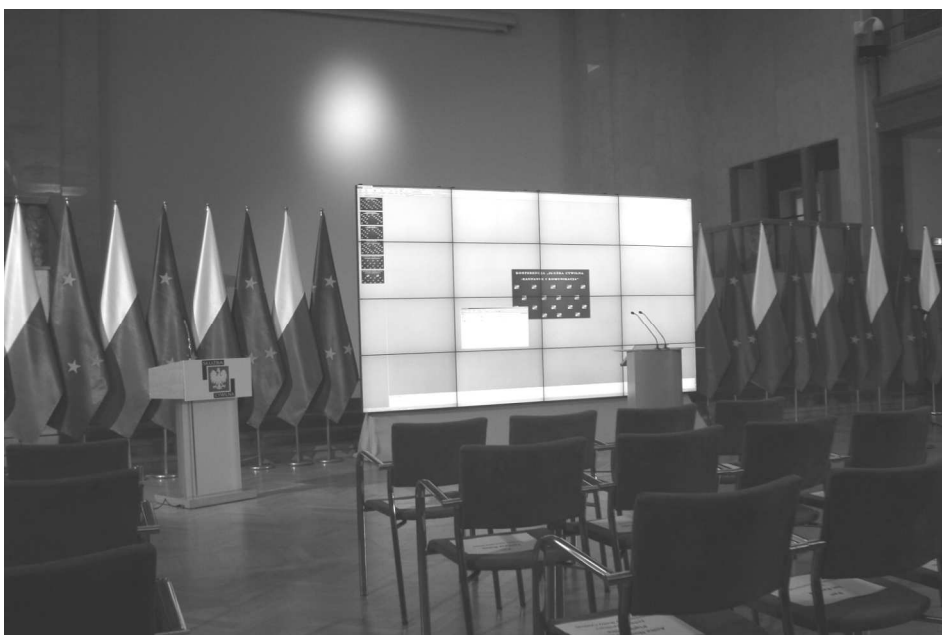
PIW Siemiatycze

## **KONFERENCJA „SŁUŻBA CYWILNA – ZAUFANIE I KOMUNIKACJA”**

Na zaproszenie Szefa Służby Cywilnej w dniu 20 stycznia 2015 r. wzięliśmy udział w konferencji zorganizowanej w Sali Kolumnowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Warszawie, na której spotkali się przedstawiciele niemal 200 urzędów z całej Polski. Głównym tematem konferencji była budowa społecznego zaufania do administracji publicznej i uruchomienie nowych projektów ułatwiających kontakt obywatela z urzędami. W pierwszym tego typu spotkaniu wzięli udział Szef KPRM Jacek Cichocki i Szefowa Służby Cywilnej Claudia Torres-Bartzel.



*od lewej: Mirosław Tołwiński, Józef Hańczuk*



*Sala Kolumnowa*

Część merytoryczną konferencji wypełniły wystąpienia dotyczące: badania CBOS nt. zaufania do instytucji publicznych prof. Mirosławy Grabowskiej, stosunku obywateli do administracji w świetle „Diagnozy społecznej” prof. Janusza Czapińskiego oraz sposobów budowania zaufania do administracji publicznej prof. Stanisława Mazura.

Po przerwie, swoje doświadczenia dotyczące budowania zaufania oraz usprawniania komunikacji z obywatelami, przedstawili insp. Mariusz Sokołowski z Komendy Głównej Policji, Marek Krzykała z Archiwum Państwowego w Lublinie oraz Artur Jarosiński – naczelnik Urzędu Skarbowego w Starachowicach. Wszyscy występujący podkreślali, że w budowaniu zaufania i dobrej komunikacji z obywatelami najważniejsze jest zaspokajanie potrzeb społecznych oraz otwartość na obywateli i media.

Na zakończenie szef KPRM Jacek Cichocki dziękował w imieniu Pani Premier uczestnikom konferencji za 25 lat pracy na rzecz państwa polskiego i apelował o wypełnienie słowa służba nową treścią. Poinformował też o rozpoczęciu prac nad budową serwisu gromadzącego usługi e-administracji, utworzeniu w KPRM centralnej infolinii powiązanej z infoliniami resortowymi i wojewódzkimi oraz staraniach

o większe otwarcie urzędów na klientów oraz sprawną reakcję na wszystkie zapytania i wnioski obywatelskie.

Pani Claudia Torres-Bartyzel Szefowa Służby Cywilnej informując o zadaniu, jakie przed nią postawiono powiedziała: „**Naszą odpowiedzią na postawione przez Panią Premier zadanie muszą być działania, które spowodują, że do końca roku każdy obywatel, który zwróci się z pytaniem do urzędu – elektronicznie, telefonicznie, osobiście, czy listownie – będzie miał poczucie, że załatwił swoją sprawę i że na swoje pytania otrzymał życzliwą, wyczerpującą i jasno sformułowaną odpowiedź**”.

Ogólny przekaz tej konferencji wskazuje, że na budowanie wizerunku instytucji i poszczególnych jej urzędów wpływ ma sposób załatwiania spraw oraz komunikacja z obywatelem i mediami. Dlatego też, warto włączać się do projektów podnoszących te umiejętności. W materiałach przekazanych w trakcie konferencji znalazła się informacja o udziale Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Suwałkach w projekcie „Klient w centrum uwagi administracji”, realizowanym przez KPRM w ramach działania 5.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki „Wzmocnienie potencjału administracji rządowej”. W ramach jego realizacji pracownicy PIW w Suwałkach opracowali 54 karty usług dla swoich klientów zawierające m.in. gotowe formularze potrzebne przy załatwianiu spraw w urzędzie. Są one dostępne na stronie internetowej <http://www.piwsuwalki.pl/dokumenty/17-karty-uslug>. Opracowano również kartę dobrej praktyki „Prowadzenie szkoleń dla rolników w zakresie przepisów i wymogów weterynaryjnych”, która została zamieszczona w materiałach z konferencji „Klient w centrum uwagi administracji, Wdrożenie standardów zarządzania satysfakcją Klienta, Zbiór dobrych praktyk”.

W obecnie realizowanym przez KPRM projekcie „Doskonalenie standardów zarządzania w administracji rządowej” w części dotyczącej wdrożenia usprawnień w komunikacji z klientem wewnętrznym i zewnętrznym z terenu naszego województwa uczestniczą PIW w Siemiatyczach i Mońkach.

Na spotkaniu urzędy Inspekcji Weterynaryjnej oprócz autorów reprezentowali Jarosław Nesterowicz – Graniczny Lekarz Weterynarii w Koroszczyńce i Janusz Ciołek - Zastępca Podkarpackiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii.

■

Jan Tropiło  
Warszawa

## **INFORMACJA O KSIĄŻCE LEK. WET. ANTONIEGO HUCZYŃSKIEGO *DZIARSKI DZIADEK – MÓJ SPOSÓB NA DŁUGOWIECZNOŚĆ***

Książka została wydana przez Agorę SA w 2014 roku. Zawiera 223 strony i liczne fotografie. Jest podzielona na 8 rozdziałów: Wstęp, Moja historia, Umysł, Krioterapia, Ruch, Dieta, Walczmy o pomyślną starość, Czas rzucił mi rękawicę.

Autorem książki jest mój serdeczny kolega, z którym razem w 1958 roku ukończyliśmy studia na Wydziale Weterynaryjnym SGGW. Wraz z moją małżonką mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w Jego rodzinnym, jubileuszowym spotkaniu z okazji ukończenia 92 lat życia. Atmosfera spotkania była podniosła i serdeczna, a Romek (tak zwracają się do niego koleżanki i koledzy, bo na trzecie imię ma Romuald) ze swadą, zyczliwością i olbrzymim poczuciem humoru mówił o ludzkim życiu i przemianach.



We wstępie Autor pisze: *Drogi Czytelniku! Tak jak i Ty dostałem skarb, wielki dar życia. A wraz z nim przyszło pragnienie, by się tym darem cieszyć jak najdłużej. Tak, chcemy żyć długo i mamy do tego prawo. Ale długie życie dla samego życia – to zbyt mało. Powiem Ci więcej. Nie da się długo żyć, żyć zdrowo i szczęśliwie, jeśli nie będziesz czuł i wiedział, że jesteś potrzebny – sobie, rodzinie, przyjaciółom, społeczeństwu, Polsce. To najprostsza, elementarna prawda, ale zanim zaczniesz szukać swojej drogi, by jak najdłużej cieszyć się życiem, musisz uwierzyć, że jest ono wielkim skarbem...*

Następnie Autor umieszcza Dekalog Dziarskiego Dziadka. W pierwszym punkcie podaje:

*Nie chodzi o to, żeby długo żyć. Chodzi o to, żeby mieć życie dla kogo i po co. Nie zajmuj się więc liczeniem dni i lat. Skup się na tym, by każdej chwili nadać sens.*

W rozdziale pt. „Moja historia” opisuje koleje swojego życia, od trudnego dzieciństwa, przez okres niemieckiej okupacji i walkę o życie własne i rodziny, a następnie wstąpienie do AK I Rejonu, Obwodu „Obroza”. 3 marca 1944r. złożył przysięgę przyjmując pseudonim „Burza”. Brał udział w wielu krwawych bojach z okupantem, ostatnio w Grupie Kampinos pod dowództwem majora Alfonsa Kotowskiego ps. „Okoń”. Jak pisze: *Rok 1944 to był jeden z najcięższych okresów w moim życiu. Upadło Powstanie Warszawskie, a my walczyliśmy w Puszczy Kampinoskiej. Bez broni, bez nadziei na wygraną...* Jednak wyrwał się z okrążenia i z kolegą kierują się w stronę Łowicza i dochodzą do miasta, brudni, głodni, gdzie jednak dzięki pomocy dobrych ludzi przeżyli ten ciężki czas. Powraca do Warszawy, ale ostrzeżony przez koleżankę ucieka przed milicją i NKWD. W końcu znajduje przystań w Elblągu i tam został wcielony do wojska. Kończy szkołę oficerską w stopniu podporucznika. Przychodzi również czas na miłość i ślub z ukochaną Basią, z którą ma dwie córki Małgosię i Dorotkę, dzisiaj piękne panie. Zdał maturę, a w 1958 roku uzyskał dyplom lekarza weterynarii i przez wiele lat uprawiał ten piękny zawód.

W rozdziale „Umysł” pisze jak się zmobilizować do aktywności umysłowej będąc na emeryturze, jak mieć dobry kontakt z rodziną. Ten rozdział jest uzupełniony wypowiedzią pani Katarzyny Kunickiej psychoterapeuty związanej z Laboratorium Psychoedukacji.

W rozdziale „Krioterapia” pisze o swoich bogatych i pozytywnych doświadczeniach z zimnem. A w rozdziale „Ruch” opisuje swój program ćwiczeń gimnastycznych, którym przyświeca maksyma: *„Jeśli leżysz, wstań. Jeśli stoisz, idź. Jeśli idziesz, pobeignij.”* Rozdział ten

kończy się konsultacją prof. nzw. dr hab. Ewy Kozdroń i jej wypowiedzią w podrozdziale „Ruch to życie”.

Rozdział „Dieta”, któremu towarzyszy zasada „Trzeba jeść, żeby żyć, a nie żyć, żeby jeść” jest konsultowany z mgr Hanną Stolińską, dietetykiem klinicznym Instytutu Żywności i Żywienia. Podano tu wartość odżywczą poszczególnych składników diety, jadłospis Autora książki na każdy dzień tygodnia oraz produkty wskazane i przeciwwskazane w diecie seniorów. Przedstawiono także tygodniowy jadłospis dla seniorów rekomendowany przez Instytut Żywności i Żywienia. Rozdział pt. „Walczy o pomyślną starość” został opracowany przez prof. n. med. Wojciecha Pędicha, specjalistę chorób wewnętrznych i gerontologii. W rozdziale „Czas rzucił mi rękawicę” Autor pisze: *Ta książka nie powstałaby bez pomocy Michała, (Michała Skurowskiego) mojego wnuka. Najpierw zachęcał mnie do pisania, a potem nauczył mnie pracować na komputerze i surfować po internecie. Był pierwszym czytelnikiem i krytykiem...*

W mojej informacji o tej książce pominąłem wiele ciekawych szczegółów świadczących o szlachetności Autora i jego radosnym spojrzeniu na świat, mimo często trudnego okresu życia. Pozostawiam to Czytelnikowi, każdy niech sam odkryje dla siebie to, co w książce najpiękniejsze: pogoda ducha, życzliwy stosunek do ludzi i optymistyczne spojrzenie w przyszłość.

Antoni Huczyński, *Dziarski dziadek. Mój sposób na długowieczność*, Agora SA, Warszawa 2014, ss. 223.

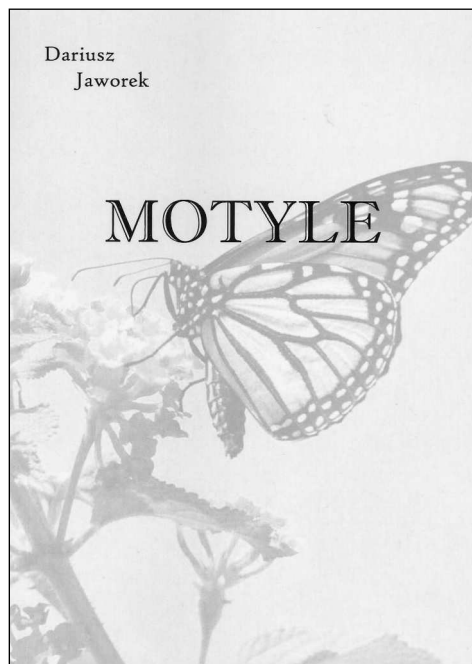


Teresa Zaniewska  
SGGW Warszawa

## NA SKRZYDŁACH MOTYLI

Nakładem „Akcesu”, dzięki finansowemu wsparciu Warszawskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, ukazał się kolejny zbiór wierszy Dariusza Jaworka zatytułowany *Motyle*. Poeta zadebiutował stosunkowo późno, w 2002 roku zbiorem wierszy *Witraże*, po czym pomnażał swój dorobek poetycki kolejnymi tomikami: *Ptaki śpiewające* (2008) i *Dedykacje spod znaku Chirona* (2010). Aktywnie włączył się w działalność grup poetyckich. Początkowo związany był z „Za-ciszem”, później z „Akantem”. Jego wiersze znalazły się także w licznych antologiach, m.in. *Owoce wieku dojrzałego* (2003), *Złote liście jesieni* (2007) oraz w antologii poezji lekarzy weterynarii *Witraż z Chironem w tle* (2011).

Na jednym ze spotkań z czytelnikami poeta wyznał, że wiersze pisał od wczesnej młodości, z potrzeby serca. Wiele lat spędziły w szufladzie, skazane na banicję. I trzeba przyznać, że stratą dla czytelników. Dariusz Jaworek to poeta o bogatym świecie wyobraźni, w którym myśli szybują niczym ptaki i motyle, unoszą się w wyższe stany bytu, przeobrażają w refleksję nad tajemnicą ludzkiej natury i zagadką istnienia. Dotyczą również nieprzenikniętych od wieków mechanizmów procesu twórczego, tajników wyobraźni, inspiracji twórczych,





które nie starzeją się wraz z upływem czasu i rosnącą ilością dzieł sztuki. Dzieciństwo i to, czego nie udało się w nim przeżyć i doświadczyć, przyroda i odwieczny rytm jej przemian, znajome pejzaże, krajobrazy emocjonalne, kobieta - wieczna kusicielka, miłość, od stuleci inspirująca działania twórcze poetów, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków. Z podobnych inspiracji wyrosły także *Motyle*, zbiór wierszy o wielce intrygującym tytule. Motyle latają bezładnymi zakosami, a mimo to trafiają do celu, a przy tym stanowią w locie cel trudny do pochwycenia przez ptaki.

*Motyle* Dariusza Jaworka to lektura lekka i przyjemna, a przy tym wartościowa. Ponadto, tak jak motyl, wytworna i elegancka. Na skrzydłach motyli z bajecznego ogrodu (nomen omen przy ulicy Bajecznej) ruszamy w świat bez barier i granic. Szybujemy nad Ziemią Mazowiecką, tak bliską sercu poety, by za chwilę znaleźć się w Tatrach, odwiedzić „nase Kiry”, zerknąć do damskiej torebki, zjeść lody malinowe, zadumać się nad polskim losem i cierniowymi drogami, poznać marzenie bufetowej i odwiedzić cmentarną kwiaciarkę. Eklektyzm? Postmodernizm? Nie sądzę. W tym szaleństwie motylego lotu jest metoda, porządek i ład. Można dążyć do celu prosto, jak pszczoła, można bezładnie (z pozoru) jak motyl. *Dni nasze, jak dni motylka, życiem wschód, śmiercią południe* (Adam Mickiewicz, *Przedwiośnie*). I tak zwykła codzienność przemienia się w traktat o wieczności. Pod piórem Dariusza Jaworka przyjmuje postać sytuacji lirycznych, z których autor tka swój poetycki gobelin. Motyle szybują w różnych kierunkach i na różnej wysokości. Poeta zdaje się uświadamiać czytelnikowi, iż każda nawet najzwyklejsza rzecz ma swój głęboko ukryty metafizyczny sens i dlatego godna jest podziwu i zachwytu. Dariusz Jaworek odwołuje się do zwyczajnej codzienności, do niezwykłej zwykłości, do najróżniejszych sytuacji lirycznych, archetypów i znaków kulturowych, do dramatycznej historii Polski i narodowych symboli.

Oddając się lekturze najnowszego zbioru wierszy Dariusza Jaworka pochylamy się nad całym naszym życiem i doświadczamy wielu jego smaków. Z każdym ruchem skrzydeł opada kartka z kalendarza. Każdy dzień, niczym motyl, wzbija się do lotu, szybując w przestworzach, oddala się i ginie. Zostaje kulturowy znak, ślad, którym pójdą kolejne pokolenia. I pieśń, która „ujdzie cało”.

Dariusz Jaworek panuje nad słowem, a ono jest mu posłuszne, niezależnie od poetyckiego stylu, czy literackiej konwencji. Wtedy, gdy goni motyle z ich lekkością i galanterią i wtedy, gdy pochyla się nad

historiozofią. Jest przy tym mistrzem budowania nastroju, doskonałym lirykiem, szukającym inspiracji w ulotnych zjawiskach natury, ale również, jako bystry obserwator rzeczywistości, w zwykłej codzienności. W jednakowym stopniu zachwycają misterna *Jesienna melancholia*, *Żółte liście*, *Nasturcja*, jak i *Wózek życia*, *Cygaro dla staruszka*, *Chichot losu*, *Zegary*, *Aby język giętki*. Wiele wierszy zabarwionych jest nutą humoru i satyry, co świadczy o tym, iż poeta dobrze czuje się i w tej stylistyce.

Późny debiut wydaje dobre „owoce wieku dojrzałego” i śmiało można zdobić skroń poety liśćmi akantu, symbolem dobrze wykonanego zadania (poetyckiego). Każdy kolejny tomik tego poety jest ciekawszy od poprzedniego. To dobry znak dla autora i radość dla czytelników, którzy z niecierpliwością czekają na kolejną porcję wierszy z przepaścistej szuflady.

Dariusz Jaworek, *Motyle*, Agencja Wydawnicza i Reklamowa AKCES, Warszawa 2014, ss. 67.

■



Teresa Zaniewska  
SGGW Warszawa

## ŻYCIE JEST PODRÓŻĄ

Bibliografia poetycka Mirosława Welza, jednego z ciekawszych poetów polskich średniego pokolenia, wzbogaciła się o nowy tytuł za sprawą rzeszowskiego Wydawnictwa „Lisia Góra”, który stanowi starannie wydany zbiór wierszy pt. *Po drodze*. Ciekawie i oryginalnie wykonana okładka z ciepłymi barwami złotej polskiej jesieni, zachęca do lektury.

Mirosław Welz (ur. 1966) w Krośnie jest absolwentem Wydziału Weterynaryjnego Akademii Rolniczej w Lublinie, doktorem nauk weterynaryjnych, zakochanym w Bieszczadach, z którymi związany jest także miejscem zamieszkania. Wydał dotychczas sześć zbiorów poezji: *Bieszczadzka rapsodia*, (Krosno 2005), *Kapliczki i wiersze* (Lwów 2010), *Żyje się* (Warszawa 2012), *Idziemy Bieszczadem* (Krosno 2012), *Jeszcze* (Tuchów 2013), *Z Norwidem idę* (Rzeszów 2013). Wiersze poety zamieszczano także w licznych antologiach, w tym w antologii poetyckiej lekarzy weterynarii pt. „Witraż z Chironem w tle”.

Tytuł najnowszego zbioru wierszy poety ma znaczenie metaforyczne i rozpatrywać go można w kilku różnych kontekstach. Pierwszoplanowym jest bez wątpienia kontekst kulturowy, droga jako życie, bliska tradycji chrześcijańskiej, wiodąca do realizacji celów duchowych. Droga to także symbol pragnienia zmiany wewnętrznej, poszukiwania swego Ja, niezgody na siebie, co także w tym przypadku znajduje swoje uzasadnienie. Najnowsza książka Mirosława Welza odsłania jego nowy poetycki wizerunek i nieograniczone możliwości twórcze, różnorodność wątków i tematów. Polecając ten zbiór uwadze czytelników,



Adam Ziemiański podkreśla: *Mirośław Welz w tomie „Po drodze” jest oryginalny, ascetyczny i dojrzały w swych poetyckich przemyśleniach. Jego oszczędność w słowie sprawia, że wiersze te są jeszcze bardziej celne w swej wymowie. Czasem wręcz redukują się do aforyzmu.*

Tylko podróż jest życiem, tak jak, odwrotnie – życie jest podróżą. To w drodze dokonywały się przemiany i przeobrażenia wędrowców, co dotyczy także poetyckiej książki Mirośława Welza, nowej pod względem formy, w sferze wartości będącej twórczą kontynuacją poprzednich, odwołujących się do kwestii metafizyki. *W drodze* to głównie poszukiwanie nowych form artystycznego wyrazu, uwieńczone sukcesem. Ale jest tu kilka wierszy zmuszających czytelnika do pogłębionej refleksji nad kondycją i powołaniem człowieka, nad sprawami wiary (*cały czas biegnę/ szukając ciebie/ spragniony słaby/ czekam na znak*), nad relacją Bóg – człowiek. Jednym z piękniejszych wierszy tego zbioru jest *Modlitwa po drodze*:

*Panie daj chleba  
Na głód człowieka  
Na resztę drogi  
Daj dawać siebie  
Mroku się nie bać  
Zabierz egoizm.*

*Daj siłę krokom  
Daj światło w oczach  
Bym nie zabłądził  
Ku wieczorowi  
Kiedy zawołasz  
Daj być gotowym*

Liryka Mirośława Welza wyrasta z gorącości życia poety, który dla swoich wierszy jest glebą i ogrodnikiem, a jednocześnie czułym barometrem współczesności (*Pośrodku drogi, Jego pies, Stara kobieta*). Ta niewielkich rozmiarów książeczka porusza ważne kwestie dotyczące naszej tożsamości, losu człowieka, na który jest skazany (*Wszystko co się zaczyna/ kiedyś się kończy/ kod śmierci jest wpisany / w DNA życia*), wyboru wartości. Nic nie jest przesądzone dopóki żyjemy, dopóki idziemy – jest nadzieja i zawsze możemy odmienić się w drodze.

Mirośław Welz, *Po drodze*, Lisia Góra, Rzeszów 2014, ss. 83.

■

# W WOLNYM CZASIE

---

Leszek Tatomir

Gabinet Weterynaryjny „ALMAR” w Żarnowie k. Augustowa

## FILOZOFIA W TERENIE...

### Wcielenie

Człowiek jest rozumnym bytem  
Boże daj mi zrozumienie  
Co to dusza, czym jest umysł?  
Spraw bym pojął sens wcielenia.

Dusze to potomstwo Boga  
Jego obraz, podobieństwo  
Po co duszy ludzkie ciało?  
Na cóż duszy człowieczeństwo?

Czemu służy ten „Triumwirat”  
Czy konieczne jest wcielenie?  
Może w materialnym świecie  
pragnie zdobyć doświadczenie?

Może dusza chce doświadczać  
podczas człowieczego życia  
to co jest nieosiągalne  
w stanie duchowego bycia?

Jaki jest cel ludzkiej duszy?  
Stać się w ciele Jednym z Bogiem?  
Taki przykład dał Zbawiciel.  
On jest życiem, prawdą, drogą.

O czym myślał kiedy mówił  
Bóg i Ja jesteśmy Jedno  
Czy ktoś wtedy Go zrozumiał?  
Czy słów Jego pojął sedno?

Naśladujcie Mnie powiedział.  
Wszyscy macie możliwości.  
To jest tylko kwestią wiary.  
Jest to kwestią świadomości.

Dusze są potomstwem Boga  
Przez Nie Bóg doświadcza Siebie  
Stąd modlitwa ? „ Bądź twa wola,  
Tak na Ziemi jak i w Niebie”

Przez Nie spełnia Swoją wolę  
Tak na Ziemi jak i w Niebie  
Po to właśnie stworzył Wszechświat  
Aby mógł doświadczać Siebie.

Taki był i jest i będzie  
od zarania sens wcielenia.  
Każda dusza pragnie stać się  
Jednym z Bogiem w doświadczeniu.

Jeśli prawdą jest, że celem  
każdej duszy boskie bycie  
Czy wystarcza Im na Ziemi,  
Jedno dosyć krótkie życie.....???

### Zmartwychwstanie

Rzecz się tyczy zmartwychwstania  
Pewien wątek tu poruszę  
Czy chodziło w nim o ciało  
Albo raczej ludzką duszę

Co przekazać chciał nam przez to  
Demonstrując zmartwychwstanie  
To, że nasze ludzkie ciało  
Kiedyś z grobu też powstanie?

Co chciał przez to nam przekazać  
Gdy okowy śmierci kruszył  
To, że ciało zmartwychwstanie  
Albo nieśmiertelność duszy

Może chciał On nam pokazać,  
Że śmierć jest iluzją życia,  
Że nie chodzi w nim o ciało  
Tylko- nieśmiertelność bycia?

Godne polecenia są wiersze lek. wet. Leszka Tatomira, które, jak określa sam autor, powstają podczas częstych dojazdów do zgłoszeń i mogą nosić miano „Filozofii w terenie”. Mam nadzieję, że w przyszłości zaprezentują Państwu twórczość Pana Doktora.

Redaktor naczelny

■

Agnieszka Bylewska

Poznań



## WIERSZE

### Oszalałam ...

Oszalałam? To świat się przede mną ukorzył  
Chodniki mnie prowadzą wprost do ramion twoich  
Na dalekich krańcach kwitną melancholie  
Oszalałam ... na dotyk, dotyk twoich dłoni

I jeżeli jeszcze coś się w życiu liczy  
I jeżeli cisza ma początek, koniec  
To nic nie jest ważne prócz tej jednej ciszy  
I nic się nie liczy prócz krzyku, gdy kona

Jak ja oszalałam pośród pustki wokół  
Pośród martwych gestów, zimnych cudzych dłoni  
Jeśli oszalałam, to będę się modlić  
By szaleństwa tego nigdy się nie pozbyć ...

### Opowiadam

Rzucam słowa w powietrze  
I nikt ich nie słyszy  
Bo są tylko dla mnie  
I dla mojej duszy

Może gdyby kiedyś  
Dogoniły ciebie  
Byłoby mi lepiej  
Ale tego nie wiem



Wolę kiedy słowom  
Towarzyszy cisza  
A nad moją głową  
Przestrzeń się kołysze

Ale jeśli zechcesz  
Posłuchaj nim zaśnie  
Kiedy noc się zbliża  
Opowiadam baśnie.

### **Zielone motyle**

Jak mam myśleć, gdy chaos  
Rzuca cień w moje drzwi  
Mały cień niczym kamień  
Znowu coś pęka ... ten krzyk

Nie chcę krzyku, czy mało  
Jeszcze burz w sercu mym  
Na ramionach mych chaos  
Ściele coś na kształt mgły

Te zielone motyle  
Trzepoczące wśród mgły  
Pytań znowu mam tyle  
Sny i sny ...znowu sny

Te zielone motyle  
Choć srebrzysty już świt  
Niech zamilkną nim zginę  
Niech odlecą ... ty przyjdź.

■

Józef Matyskiela

PIW Grajewo

## **FRASZKI**

### **Polityczna cena**

Jedyna cena –  
surowa ocena.

### **Ciało obce**

Ciało obce?  
Ktoś bywa w kropce.  
Cierniem w sercu,  
ością w gardle,  
solą w oku –  
obce mu na każdym kroku.

### **Codzienna dawka telewizji**

Bazowanie  
przed zasypianiem  
zobrazowaniem  
na ekranie.

### **Dzień dziecka**

Dzień dziecka? Coś, co jeszcze nas czeka!  
Wiek trzeci rychło dopadnie człeka.  
Dziś jeszcze duzi, dziećmi znów będziemy.  
Łóżeczko czeka no i bez ściemy  
zbiór akcesoriów jak dla malucha:  
śliniaczek, kaszka, chłonna pielucha.  
Gdy już nie stanie matczynej dłoni,  
krok nasz niepewny wesprze balkonik.

### **Nasz status present**

Walorów wszelkich  
deficyt wielki.

### **Fundamentalne pytanie**

Człowiek to brzmi dumnie.  
A jak z tym jest u mnie?

### **Pokojowa propozycja**

Kończy się każda wojna pokojem.  
Zawrzyjmy układ, zakończmy boje.

### **Nasza ekonomia**

Od przychodu brak dochodów -  
płacić składki bez powodu.

### **Cel obserwacji**

Obserwacji cel dziewczyny:  
Względem ciała ruch tkaniny.

### **Druga zmiana**

Milkną o świecie wyszczekane psy.  
Sobaczyć będą uliczne łapsy.

### **Język teściowej**

Język teściowej  
wszystko ci powie.  
Organ bez kości  
nie zna litości.

Luty 2015 r.



## **CZY WIESZ, ŻE?**

### **Profesor Blikle: nie tylko pączki, nie tylko Warszawa**

Około trzydziestu łomżyńskich przedsiębiorców zjawilo się z małżonkami i z dziećmi na wykładzie na temat roli firm rodzinnych w Polsce, Europie i świecie, który poprowadził przedstawiciel słynnej warszawskiej firmy Blikle, zatrudniającej prawie 250 pracowników w 20 cukierniach i kawiarniach.

- Ojciec mojego pradziadka, kalwin Fryderyk Blikle przybył z kantonu Graubinden w Szwajcarii i osiedlił się w Chełmie Lubelskim, gdzie na początku XIX wieku założył fabrykę ram złoconych... - opowiadał matematyk prof. Andrzej Blikle (lat 75), prezes powstałego w 2008 r. Stowarzyszenia Inicjatywa Firm Rodzinnych (IFR). - Zmarł młodo, po 40-tce, osierocając pradziadka Antoniego K. Blikle. Wdowa wysłała syna na kilka lat nauki u cukiernika Kacpra Semadeni do Łomży. W 1869 r. Antoni Blikle założył firmę rodzinną, która trwa nieprzerwanie od pięciu pokoleń, czyli od 145 lat.

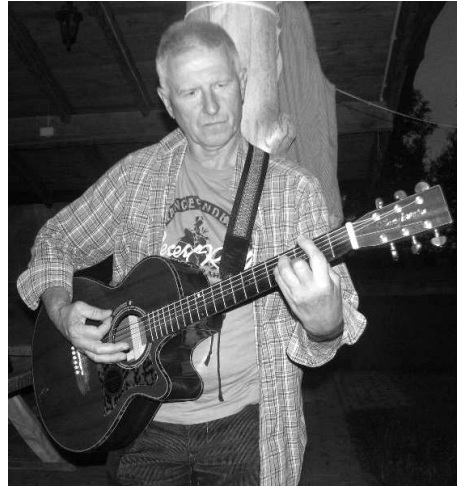


# Z ŻAŁOBNEJ KARTY

---

## ZBIGNIEW BRZOSTOWSKI (1950-2015)

Lek. wet. Zbigniew Brzostowski urodził się 13 marca 1950 roku w Drygałach k. Ełku. Nasza znajomość i przyjaźń zawiązała się w czasie nauki w Technikum Weterynaryjnym w Łomży. Choć mieszkał w mieście, często gościł w naszym Internacie na Stacha Konwy, zwłaszcza od roku 1967, gdy w naszej klasie powstał szkolny zespół muzyczny „Symptomy”, a Zbyszek był jego filarem grając na gitarze solowej. Pamiętam wspólne zabawy szkolne w Ogólniaku, Liceum Pielęgniarskim, Ekonomiaku, studniówki i występy na nieistniejącej już muszli koncertowej na ul. Zjazd w Łomży. Brał też czynny udział w dyscyplinach lekkoatletycznych, zwłaszcza biegach na 400 m oraz 800 m, będąc rekordzistą szkoły na tych dystansach.



Po ukończeniu Technikum w roku 1970 nasze drogi się rozeszły na trochę. Ja rozpocząłem studia, po ukończeniu których pracowałem koło Sandomierza. Zbyszek po odbyciu służby wojskowej rozpoczyna pracę jako technik weterynarii w Bartoszycach, a następnie w Srokowie pow. kętrzyński. W roku 1975 zdaje egzamin wstępny i zostaje przyjęty na studia na Wydziale Weterynaryjnym AR w Olsztynie, które ukończył we wrześniu 1980 roku. Od października 1980 do września 1989 roku pracuje jako Kierownik WIS przy Zakładach Mięsnych w Wysokim Mazowieckiem. Po likwidacji Zakładów Mięsnych emigruje na rok do USA i po powrocie wspólnie z lek. wet. Janem Szeretuchą prowadzą działalność weterynaryjną w Rosochatem Kościelnym. W kwietniu

1999 roku zostaje powołany na stanowisko Powiatowego Lekarza Weterynarii w Siemiatyczach, z którego rezygnuje w roku 2002 i pracuje jako starszy inspektor ds. higieny PIW Siemiatycze do lipca 2009 roku. Powraca do pracy w terenie w Gabinecie Weterynaryjnym w Klukowie, jednocześnie otrzymuje wyznaczenie do badania zwierząt rzeźnych i mięsa w PIW Sokołów Podlaski, oraz ostatnio w PIW Kutno w Zakładach Pini Polonia w Kutnie. Za swoją pracę zawodową był przez szereg lat nagradzany i odznaczany przez swoich przełożonych, oraz spotykał się z wyrazami wdzięczności i sympatii wśród rolników i producentów żywności, którzy zawsze mogli liczyć na pomoc dr Brzostowskiego. Gdy w latach 80 wróciłem na teren Suwalszczyzny znowu spotykaliśmy się na zjazdach absolwentów Technikum i zjazdach naszej klasy organizowanych przez Wojtka Kuczewskiego czy Janka Bogdańskiego oraz na szkoleniach organizowanych przez naszą Izbę. Był wspaniałym człowiekiem i Kolegą z zasadami, postępował prostolinijnie, bez koniunkturalizmów, tak jak uczył nas życia śp. prof. Olszański Franciszek nasz niezapomniany wychowawca klasy.

Od ponad roku toczył nierówną walkę z chorobą nowotworową. Na pewno miał w życiu jeszcze wiele planów, Bóg postanowił inaczej. Po oczyszczeniu, przez doświadczane w pokorze cierpienie, odwołał Cię do Siebie 13 lutego 2015 roku.

Dzisiaj żegnam Cię w imieniu naszej klasy obecnych tu kolegów Wojtka Kuczewskiego, Marka Karwowskiego, Leszka Kisiela, Władka Płońskiego, Janka Bogdańskiego, który jest w dalekiej Belgii i pozostałych kolegów. Żegnam Cię w imieniu społeczności weterynaryjnej, a więc naszego Prezesa Izby Andrzeja Czerniawskiego i Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii Krzysztofa Piławy, oraz obecnych tu wiceprezesa Marka Wysockiego i z-cy Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii Przemysława Nawrockiego, Koleżanek i Kolegów z okresu studiów i wspólnej pracy, z nadzieją, że Bóg przyjmie Cię do Swojego Królestwa.

Spoczywaj w Pokoju!

Małżonce Ingrid, dzieciom, Rodzinie i bliskim pograżonym w żałobie przekazuję wyrazy współczucia.

*Józef Hańczuk*



Anna Uszyńska

p.o. Kierownika Działu Oświatowo-Promocyjnego

Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu

## WETERYNARIA – KATALOG ZBIORÓW MUZEUM W CIECHANOWCU

W Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu ukazała się pierwsza część nowego cyklu wydawnictw, opisujących kolekcje Muzeum.

„Weterynaria” to bogato ilustrowany katalog zbiorów, gromadzonych w Ciechanowcu od początku lat 80. XX wieku. Zapoznaje czytelnika z wystawą stałą, a opisowi poszczególnych fragmentów ekspozycji towarzyszy niebanalny komentarz historyczny. Autor tekstu – Starszy Kustosz Kierownik Działu Weterynarii lek. wet. Grzegorz Jakubik.

Fotografie i skład – Łukasz Uszyński. Katalog w sprzedaży w naszym Muzeum. Bogate w treści i ilustracje wnętrze katalogu przycię-



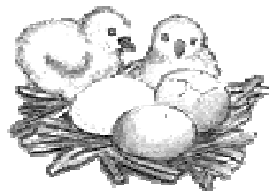
gnie uwagę nie tylko specjalistów w dziedzinie weterynarii, ale również każdego, zainteresowanego historią leczenia zwierząt.

Składamy podziękowania sponsorom:

- Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna,
- Warszawska Izba Lekarsko-Weterynaryjna,
- Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutyczno-Weterynaryjnego „Centrowet” Białystok, Polski Związek Hodowców i Producentów Zwierząt Futerkowych,
- Zakład Mięсны Klinikcy w Brańsku.

Serdecznie dziękujemy Panom Profesorom Włodzimierzowi Klucińskiemu i Krzysztofowi Kostro za pomoc w zdobyciu funduszy na wydanie katalogu.

■





**KONKURS LITERACKI  
„Z PRZESZŁOŚCI PRZYSZŁOŚĆ”**



„Z przeszłości przyszłość” to naczelne hasło jubileuszu Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży - łomżyńskiej WETY. Już w 2015 roku szkoła obchodzić będzie 65-lecie istnienia. Wówczas to we wrześniu wszystkie drogi prowadzić będą do Łomży na Stacha Konwy 11. Pamiętając o tym, że „ potrzebujemy czasu, by marzyć; czasu, by wspominać”, zwracamy się do naszych absolwentów, których sylwetki wpisują się w naczelne hasło obchodów 65-lecia szkoły, aby podarowali nam swój cenny czas i razem z nami powspominali lata spędzone w szkole. Zależy nam, abyście, Drodzy Absolwenci, podzielili się wspomnieniami, opowiedzieli o swoich pasjach, sukcesach, byście kolejny raz zasiedli w szkolnych ławach i powrócili „w zaczarowanych marzeń świat”, stąd też pomysł na konkurs literacki skierowany nie tylko do naszych uczniów, ale także do absolwentów. Zachęcamy do wspomnień!

## REGULAMIN

### I Cele Konkursu:

1. Zachęcenie absolwentów Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży oraz młodzieży do pisania i prezentowania własnej twórczości literackiej.
2. Rozwijanie wrażliwości i wyobraźni Autorów, a także popularyzowanie ich twórczości.
3. Motywowanie do poznawania historii szkoły i losów jej absolwentów.

### II Zasady uczestnictwa w Konkursie:

1. Konkurs adresowany jest do absolwentów oraz młodzieży Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży.
2. Prace nadesłane na Konkurs muszą być pracami własnymi, napisanymi w języku polskim, wcześniej niepublikowanymi i nienagrodzonymi w konkursach literackich.
3. Uczestnik Konkursu ma za zadanie napisać opowiadanie, wspomnienie lub wywiad z absolwentem „WETY”.
4. Pracę konkursową należy przesłać w egzemplarzu maszynopisu oraz na nośniku elektronicznym.
5. Utwór należy opatrzyć godłem (pseudonimem). Do pracy należy dołączyć zaklejoną kopertę zawierającą informacje z danymi personalnymi Autora(imię i nazwisko), adresem oraz danymi dotyczącymi nadesłanego utworu – tytuł utworu oraz oznaczenie gatunku literackiego (opowiadanie, wywiad, wspomnienie).
6. Autor może nadesłać tylko 1 utwór .
7. Tekst zgłoszony do Konkursu nie może przekraczać objętości 2 stron znormalizowanego maszynopisu. Tekst należy zapisać czcionką Times New Roman o wielkości 12 oraz wydrukować jednostronnie.

### **III Termin i miejsce składania prac:**

1. Prace należy składać do dnia 15 maja 2015 r. w sekretariacie szkoły lub wysłać na adres szkoły – ZSW i O Nr 7 , ul. Stacha Konwy11, 18-400 Łomża z dopiskiem „Konkurs Literacki”. Decyduje data stempla pocztowego.

### **IV Jury:**

1. Jury Konkursu zostanie powołane przez Organizatora Konkursu.

### **V Kryteria oceniania:**

- zgodność z tematem,
- poprawność stylistyczna i językowa
- samodzielność i oryginalność,
- ogólna estetyka pracy.

### **VI Nagrody:**

1. Dla zwycięzców Konkursu oraz wyróżnionych przewidziane są nagrody.

### **VII Wyłanianie laureata Konkursu:**

1. Jury podejmuje decyzję większością głosów.
2. Ogłoszenie wyników Konkursu nastąpi podczas uroczystości 65-lecia Szkoły.
3. Wyniki zostaną opublikowane na stronie internetowej Organizatora: [www.veta.vot.pl](http://www.veta.vot.pl)

### **VIII Postanowienia końcowe:**

1. Nadsyłając pracę na Konkurs, Autor zgadza się na jej późniejsze upublicznienie przez Organizatora na jego stronie internetowej, a także na publikację nagrodzonego utworu .
2. Biorąc udział w Konkursie, uczestnik akceptuje jego Regulamin.
3. Prace nie będą zwracane.
4. Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany terminów w niniejszym regulaminie, jeżeli będą tego wymagały okoliczności obiektywne.

Opracowała: Aneta Trzeciak- Kowalczyk

**OGŁOSZENIE.**  
GABINET WETERYNARYJNY W DOMU,  
8 KM OD BIAŁEGOSTOKU  
SPRZEDAM. TEL. 698 857 852  
EWENTUALNA MOŻLIWOŚĆ  
UZYSKANIA WYZNACZEŃ PLW.



## Fundacja Pro Bono Veterinariae

*pod patronatem*

*Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku,  
Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku,  
Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu*

***zaprasza do udziału w VII Konferencji Tematycznej,  
która odbędzie się w dniu 7 maja 2015 r. (czwartek)  
w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu przy ul. Pałacowej 5***

10 <sup>00</sup> -10 <sup>15</sup>	Rozpoczęcie konferencji, powitanie uczestników i gości.
10 <sup>15</sup> - 11 <sup>00</sup>	<b>Choroby zakaźne bydła pochodzące ze środowiska</b> - prof. dr hab. Krzysztof Rypuła - UP we Wrocławiu, Wydział Medycyny Weterynaryjnej.
11 <sup>00</sup> - 11 <sup>30</sup>	Przerwa kawowa.
11 <sup>30</sup> - 12 <sup>15</sup>	<b>Poporodowe choroby macicy u krów mlecznych.</b> - prof. dr hab. Wojciech Barański - UWM w Olsztynie, Wydział Medycyny Weterynaryjnej.
12 <sup>15</sup> - 13 <sup>30</sup>	<b>Wystąpienia przedstawicieli firm farmaceutycznych</b>
13 <sup>30</sup>	Dyskusja - zakończenie konferencji.

### **Program konferencji:**

**Koszt uczestnictwa w Konferencji wynosi 50 zł/osoby.**

Zgłoszenia na ww. konferencję przyjmowane są drogą elektroniczną na adres joanna-\_pelc@op.pl w terminie do dnia **30 kwietnia 2015 r.**

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 516 15 95 65

Wpłaty za udział w konferencji należy dokonywać w terminie do dnia **30 kwietnia 2015 r.** na rachunek bankowy Fundacji w Bank Zachodni

WBK:

Fundacja „Pro Bono Veterinariae”

15-959 Białystok

ul. Zwycięstwa 26a/1

Nr rachunku bankowego: **64 1500 1344 1213 4010 4776 0000**

*Z dopiskiem - Konferencja w Ciechanowcu.*



V Konferencja Wyższej Szkoły

Zawodowej Ochrony

Zdrowia  
TWP w Łomży

## „Profilaktyka nadciśnienia tętniczego”

organizowana przy współudziale Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku i Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku  
Łomża, 11 kwietnia 2015 roku



Pod Honorowym Patronatem Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku prof. dr hab. Jacka Niklińskiego i Magazynu dla Służb Ratujących Życie NA RATUNEK

Szanowni Państwo!

Wyższa Szkoła Zawodowa Ochrony Zdrowia TWP w Łomży wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Podlaskiego w Białymstoku i Polskim Towarzystwem Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku ma zaszczyt zaprosić Państwa na V Konferencję Szkoleniowo-Naukową pt. „Profilaktyka nadciśnienia tętniczego” która odbędzie się 11 kwietnia 2015 roku w Auli II Liceum Ogólnokształcącego ul. Plac Kościuszki 3 w Łomży.

Nadciśnienie tętnicze stanowi najczęstszą przyczynę zgonów w Polsce i na świecie, przynosi ludziom cierpienie i powikłania, a także olbrzymie koszty społeczne i finansowe. Niestety w Polsce świadomość społeczna zagrożenia nadciśnieniem tętniczym jest niska. Na 18 milionów Polaków z podwyższonym poziomem cholesterolu w osoczu krwi, tylko 10 milionów jest tego świadoma. Podwyższony poziom LDL a obniżony HDL miał i ma w Polsce charakter wzrostowy i to w grupie osób pomiędzy 18 a 34 rokiem życia. Aż jedna czwarta populacji Polski to osoby otyłe. Szacuje się, że w Polsce liczba chorych na cukrzycę typu 2 wzrośnie w ciągu następnego ćwierćwiecza z 1,6 do 3,2 miliona. Rozpowszechnienie nadciśnienia tętniczego w Polsce ma tendencję wzrostową i stanowi główny czynnik ryzyka chorób sercowo-naczyniowych. Szacuje się, że do roku 2035 liczba Polaków chorych na nadciśnienie tętnicze wzrośnie z 9 do 15 milionów, a to oznacza odpowiednie zwiększenie odsetka zawałów mięśnia sercowego, udarów mózgu, choroby wieńcowej serca, dławicy piersiowej, niewydolności mięśnia serca czy tętniaków. Każdego dnia w Polsce umiera 476 osób z powodu chorób sercowo-naczyniowych, co jest echem lawiny medycznych interwencji pracowników Ratownictwa Medycznego. Już obecnie w Polsce jest więcej udarów mózgu w przeliczeniu na mieszkańca niż w Europie Zachodniej. Powyższe fakty nakazują przewidywać, że nadciśnienie tętnicze może być w niedalekiej przyszłości olbrzymim obciążeniem kadrowym i finansowym wszystkich służb ratujących życie, szczególnie Ratownictwa Medycznego.

Głównym przesłaniem Konferencji Naukowo-Szkoleniowej pt. „Profilaktyka nadciśnienia tętniczego” jest wykazanie, że podane powyżej główne czynniki ryzyka chorób układu krążenia nie

muszą występować i zmiany chorobowe są częściowo lub całkowicie odwracalne, jeżeli wdrożymy odpowiednie postępowanie profilaktyczne. Posłannictwem WSZOZ w Łomży jest z jednej strony kształcenie wykwalifikowanych kadr ratowników medycznych a z drugiej strony działania profilaktyczne służące zmianie stylu życia Polaków, by zatrzymać proces nadumierania i wydłużyć nasze życie w pełnym zdrowiu.

Wzorem poprzedniej konferencji będzie wydana monografia oparta na materiałach Konferencji, która pozwoli czytelnikom utrwalić informacje dotyczące profilaktyki współczesnych chorób cywilizacyjnych.

*Rektor Wyższej Szkoły Zawodowej Ochrony Zdrowia  
TWP w Łomży  
prof. dr Witold Wincenciak*

### **Komitet Naukowy:**

**prof. dr Witold Wincenciak – przewodniczący,**

prof. dr hab. Jerzy Robert Ładny, dr n. med. Zbigniew Paweł Kołodziejczyk, dr hab. n. med. Sławomir Dariusz Szajda, dr n. med. Agnieszka Lidia Szymańska, dr hab. n. med. Napoleon Waszkiewicz,

prof. dr hab. Krzysztof Zwierz,

### **Komitet Organizacyjny:**

**dr n. med. Stefan Kuroczycki-Saniutycz – przewodniczący,**

prof. dr hab. Jerzy Robert Ładny, dr n. med. Zbigniew Paweł Kołodziejczyk dr n. med. Krystyna Brzozowska-Przychodzeń, dr n. med. Agnieszka Lidia Szymańska, dr n. med. Krystyna Wróblewska, dr n. med. Robert Gałązkowski, mgr piel. Krystyna Ościłowicz, mgr piel. Marek Rudkowski,

lek. wet. Marek Wincenciak, dr n. med. Beata Zalewska-Szajda, dr Zbigniew Wojciech Zwierz, Anna Dera, Mariola Szmyt, Aleksandra Wiszowata.

### **Siedziba Komitetu Organizacyjnego**

Wyższa Szkoła Zawodowa Ochrony Zdrowia TWP w Łomży  
ul. Adama Mickiewicza 59, 18-400 Łomża, woj. Podlaskie,  
Tel. 086 218 31 97, e-mail: [wszoz@twp.lomza.pl](mailto:wszoz@twp.lomza.pl)

### **Prowadzący Konferencję:**

**prof. dr hab. Krzysztof Zwierz, lek. wet. Marek Wincenciak**

### **Program konferencji**

10.00-10.15	Powitanie – JM Rektor WSZOZ w Łomży, prof. dr Witold Wincenciak wspólnie z Przedstawicielem Podlaskiego Urzędu Marszałkowskiego
10.15-10.30	Wystąpienia gości
10.30-10.50	„Rekomendacje dla przedszpitalnego postępowania zespołów ratownictwa medycznego z pacjentem z ostrym zespołem wieńcowym zgodnie z aktualną wiedzą medyczną” - prof. dr hab. Jerzy Robert Ładny, Krajowy Konsultant ds. Medycyny Ratunkowej, Zakład Medycyny Ratunkowej i Katastrof Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku
10.50-11.10	„Profilaktyka nadciśnienia tętniczego” - prof. dr hab. Jolanta Małyško, II Klinika Nefrologii z Oddziałem Leczenia Nadciśnienia Tętniczego i Pododdziałem Dializoterapii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

11.10-11.30	„Profilaktyka nadciśnienia tętniczego u dzieci i młodzieży” - prof. dr hab. Anna Wasilewska, Klinika Pediatrii i Nefrologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku
11.30-11.50	„Zasady racjonalnego żywienia w konfrontacji ze stylem życia współczesnego Polaka” - dr hab. n. med. Lucyna Ostrowska, Zakład Dietetyki i Żywienia Klinicznego Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku
11.50-12.10	„Kategorie zoonoz i sposoby ich transmisji”- prof. dr hab. Krzysztof Kostro, Wydział Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie
12.10-12.40	„Pokaz ratownictwa medycznego” – mgr piel. Marek Rudkowski ze studentami Zakładu Medycyny Ratunkowej i Katastrof Wyższej Szkoły Zawodowej Ochrony Zdrowia TWP w Łomży
12.40-13.10	<b>Przerwa na kawę (I część Warsztatów BLS)</b>
13.10-13.30	"Nagle zatrzymanie krążenia" – dr n. med. Agnieszka Lidia Szymańska, Zakład Medycyny Ratunkowej i Katastrof Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku
13.30–13.50	„Nadciśnienie tętnicze w zaburzeniach psychicznych” - dr hab. n. med. Napoleon Waszkiewicz, Klinika Psychiatrii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku
13.50-14.10	„Diagnostyka laboratoryjna nadciśnienia tętniczego.” - dr hab. n. med. Sławomir Dariusz Szajda, Zakład Medycyny Ratunkowej i Katastrof Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku
14.10-14.30	„Aspekty społeczne i ekonomiczne profilaktyki nadciśnienia tętniczego” - dr n. med. Stefan Kuroczycki-Saniutycz, Wyższa Szkoła Zawodowa Ochrony Zdrowia TWP w Łomży
14.30-14.50	"Uwarunkowania prawne skuteczności profilaktyki zdrowotnej" - prof. dr hab. Krzysztof Zwierz, Wyższa Szkoła Zawodowa Ochrony Zdrowia TWP w Łomży
14.50-16.00	Sesja plakatowa – Studenckie Koło Naukowe Zakładu Medycyny Ratunkowej i Katastrof Wyższej Szkoły Zawodowej Ochrony Zdrowia TWP w Łomży, opiekun: dr hab. n. med. Sławomir Dariusz Szajda (II część Warsztatów BLS)

## Warsztaty BLS (Basic Life Support – podstawowe zabiegi resuscytacyjne)

Prezentują studenci Ratownictwa Medycznego Wyższej Szkoły Zawodowej Ochrony Zdrowia TWP w Łomży pod kierunkiem mgr. piel. Marka Rudkowskiego.

13.00-13.30 – grupa 1

14.50-16.00 – grupa 2

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dn. 6 października 2004 w sprawie sposobów dopełnienia obowiązku doskonalenia zawodowego lekarzy i lekarzy dentyistów zostanie przyznanych 6 punktów edukacyjnych.



Konkurs nr 10 nie został rozwiązany. Nie wpłynęły poprawne odpowiedzi. Zapraszamy do rozwiązania kolejnego konkursu. Tym razem z innej beczki.

Nagrody czekają!!!

### KONKURS NR 11

1. Jeżeli pięć kotów zjada pięć myszek w pięć minut, to ile trzeba kotów do zjedzenia stu myszek w sto minut?

2. Chirurg niemiecki, Adolf Bardeleben (1819-1895), nieraz lubił wyprawdzać w pole młodych adeptów sztuki lekarskiej. Tak więc spytał razu pewnego młodego lekarza wojskowego:

- Przypuśćmy, że jest pan na manewrach. Meldują panu, że koń dowodzącego generała ma złamany obojczyk. Co pan by zrobił w takim wypadku?

Pytanie: Co można wtedy zrobić?

3. Było to tak: Bociana dziobał szpak. Potem była zmiana i szpak dziobał bociana. Potem były jeszcze trzy zmiany. Ile razy szpak był dziobany?

**Odpowiedzi przesyłajcie na adres: [biuletyn@izbawetbial.pl](mailto:biuletyn@izbawetbial.pl) do końca maja.**

Powodzenia!!!





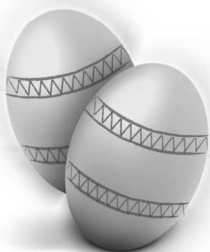
**BIAŁYSTOK**

**PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA  
FARMACEUTYCZNO-WETERYNARYJNEGO**

**Sp z o.o.**

**ul. Zwycięstwa 26 D  
15-703 BIAŁYSTOK  
[www.centrowet.bialystok.pl](http://www.centrowet.bialystok.pl)**

**PROFESJONALNE  
ZAOPATRZENIE  
LEKARZY WETERYNARII**



*Wszystkiego najlepszego  
z okazji Świąt Wielkiej Nocy  
życzą pracownicy  
Centrowetu Białystok.*

## **OFERTA DLA LEKARZY WETERYNARII**

### **Składanie zamówień**

**tel./fax 085 651-62-54  
tel. 085 651-12-07  
infolinia 0801 39-99-77**

NIP 542-030-12-77  
Regon 050040348  
KRS 0000159386 Sąd Rejonowy w Białymstoku XII Wydział Gospodarczy  
Krajowego Rejestru Sądowego



**PGWet**  
Pracownicy  
Centrowet.pl

